Dział L
Nr. działu 89
L. inw. 316 63

KSIĄŻKA RODZINY.

ZDROWE RADY

Z POLA MYŚLICIELI ZEBRANE.

TRZECIE POWIĘKSZONE WYDANIE.

Lim 316
Rso

OŚWIATA LUDU.

KSIĄŻKA RODZINY.

ZDROWE RADY

Z POLA MYŚLICIELI ZEBRANE,

W CELU

ROZWOJU PRAKTYCZNEJ OŚWIATY

PRZYNOSI

KAROL FORSTER.

Dział L.
Nr. działu 89.68
L. inw. 316 68.

TRZECIE POWIĘKSZONE WYDANIE.

WARSZAWA.

W PRUKARNI JANA NOSKOWSKIEGO.

Ulica Mazowiecka Nr. 11.

DOSTAĆ MOŻNA W GŁÓWNYCH KSIĘGARNIACH.

1877.

Дозволено Цензурою.

Варшава, 24 Іюня 1877 года.

106296

DO CZYTELNIKA.

Powodzenie, jakie doznały w oświeconych sferach naszych dotychczasowe liczne publikacye w językach polskim i francuzkim Karola Forstera, powoduje nas do ogłoszenia trzeciego wydania téj książki, wyszłéj w dwóch pierwszych w Berlinie, i które zupełnie już wyczerpane zostały.

O wartości téj książki nie będziemy sami mówili, ale przytoczemy tu zdanie Wam miłe, które trafi pewnie do przekonania każdego.

Wielce zasłużony na polu piśmiennictwa naszego I. J. Kraszewski w następujących słowach wyraził się o niéj, po jéj pierwszem wydaniu, w swych *Listach Drezdeńskich*, dnia 6 Lutego 1872:

„Jednym z najdawniejszych pracowników około oświaty ludu u nas jest p. Karol Forster, którego długi zawód, dziś jeszcze z młodzieńczą żywością przeciągający się tak gorliwie i czynnie, mnogie a pożyteczne wydał owoce. Czterdzieści przeszło lat Forster niezmordowanie się krząta, usiłując lub cudzoziemców obeznać z nami, lub nas uczynić uczestnikami tego, co dobrego i pożytecznego ukaże się zagranicą; —wreszcie kształcąc lud i klasę średnią, a większą część swych wydań rozsyłając po bibliotekach ludowych bezpłatnie.

„Ostatniem dziełem przez Forstera wydanem w tym kierunku są Zdrowe rady z pola myślicieli zebrane, anthologia aforyzmów tyczących się spraw najbliżéj obchodzących człowieka. Dosyć obejrzeć spis rozdziałów, aby się o jéj ważności przekonać. Rodzina, dom, zdrowie, wychowanie i nauka, profesya i interesa, pieniądze, stosunki społeczne, publiczne i prywatne, namiętności, wady, przywyknienia, doświadczenie, życie i śmierć,—oto treść zdrowych rad.

„Właśnie taki zbiór dla ludzi którym praca dnia poprzedniego nie daje dłuższego przedsiębrać czytania; właśnie ta forma aforystyczna silnie wrażająca się w pamięć, czynią tę książkę najpożyteczniejszą w wydaniach autora. Nie potrzebujemy zaręczać, że z czystych czerpał źródeł, — za to ręczy jego doświadczenie i serce.

„Niech Czytelnik na los szczęścia otworzy ten tom Forstera, a przekona się łatwo, ile tam głębokiéj mądrości się ukrywa. Może on jako książka powszedniego użytku leżéć na stoliku ubogiéj rodziny, a czerpiąc z téj skarbonki, nic pewnie nie zaczerpnie, coby nie było lekarstwem, nauką, pociechą. Życzymy więc serdecznie, aby ta nowa książka jak najszersze znalazła koło Czytelników. — Piękniejszego podarku rodzinie pracowitéj nad nią uczynić nie można."

Warszawa, d. 9 Lipca 1877 r.

WYDAWCY.

PRZEDMOWA.

Zadziwiającą jest rzeczą jak w społeczeństwie, nawet w sferach posiadających wszelkie warunki dobrobytu i szczęścia, mało bardzo jest ludzi zadowolonych ze swojego losu, — a przeciwnie, uskarżających się licznie na różne dolegliwości i klęski.

Nie można zapewnie zaprzeczyć, że okoliczności i wypadki znacznie, a czasem nawet przeważnie, wpływają na umysł i położenie pojedyńczego człowieka; — ale i to jest pewnem, że większa część jego trosków lub niedoli, rzeczywistych lub urojonych, jest skutkiem własnego jego postępowania i stosunków jakie sobie w społeczeństwie wyrobił. „*Żadna nauka*,—mówi Seneka, słusznie, — *nie jest trudniejszą nad naukę życia!*" To też każden człowiek powinien, wchodząc w towarzystwo, mieć baczne oko na swoje postępowanie, i biorąc prostą logikę rozsądku za przewodnika, unikać tego wszystkiego coby mogło życie jego zachmurzać, utrudniać lub zatruć.

„*Kochać coś więcéj niż siebie samego*, mówi Emil Souvestre, — *w tem jest tajemnica wszystkiego co jest wielkiem; — umieć żyć po za obrębem swéj osoby, w tem jest cel każdego szlachetnego instynktu.*"

Podzielając zupełnie to zdanie światłego moralisty, i w najżywszéj chęci przyczynienia się do tak koniecznego u nas rozwoju *powszechnéj praktycznéj oświaty*, zebrałem z pola myślicieli te zdania i rady, jakie mi się zdawały być najpożyteczniejszemi do ułatwienia i uprzyjemnienia życia każdego człowieka, i przedstawiam je tu współrodakom z żywem życzeniem aby trafiły do ich przekonania.

KAROL FORSTER.

ZDROWE RADY

Z POLA MYŚLICIELI ZEBRANE.

I.

RODZINA.

Świętem źródłem z którego wszystkie cnoty wytryskują, — jest rodzina.

JULIUSZ SIMON.

Rodzina jest potrójnie świętą, gdyż Bóg jest przy początku, w środku i na końcu. Jest przy początku, ponieważ jest twórcą tego uczucia które ją sprowadza; jest w środku, gdyż jest zasadą obowiązku i moralności; jest w końcu, gdyż jest jéj ostatnim poręczycielem.

* * *

Ze wszystkich uczuć ludzkich, mówi słusznie Paweł Janet, miłość małżeńska jest jedynem które najwięcej i najlepiéj zaspakaja potrzebę życia w drugich, wspierania się na drugich, i które przeto najlepiej zapełnia człowiekowi jego samotność i próżnię. Dzięki temu złączeniu dwóch istot życie nabiera silniejszej podstawy. Wsparci na ukochanej istocie, zdaje

nam się że na nowo żyć zaczynamy, lubimy żyć, chcemy żyć, i to jest najwyższem dobrem.

* * *

Rodzina złączona przez silne węzły miłości i wzajemnego szacunku znajduje w sobie siłę naprzeciw nieszczęściu.

Pomyślność niema wpływu na zadowolnienie rodziny w któréj panuje niezgoda.

* * *

Dobrze jest, aby członkowie jednéj rodziny przez zewnętrzne objawy okazywali sobie wzajemnie te uczucia jakie mają jedni dla drugich.

Odnawiane często, przymilenia te utrzymują zaufanie i sympatyę; one są pokarmem serca i podporą przywiązania.

* * *

Być uczciwym, inteligentnym i zdrowym, te są trzy zalety potrzebne do stania się dobrym mężem.

Kiedy pretendent do małżeństwa może dać te trzy zakłady szczęścia, nie trzeba nic więcéj od niego żądać, i nie badać jego przeszłości, gdyż przyszłość będzie zapewnioną.

* * *

Przed ożenieniem się z córką, badaj okiem i słuchem matkę.

* * *

Przed ożenieniem się z młodą osobą, pytacie: Ile ona posiada?

Zgoda. Posag nic nie psuje. Ale jeżeli te pieniądze które ona wam przynosi będą strwonione przez nią, lub przez was, cóż wam pozostanie?

Kobieta.

Będziecie wówczas żałowali, żeście się nie zapewnili o jéj osobistej wartości.

* * *

Żeńcie się raczéj z głupią, aniżeli z kokietką.

* * *

Persy twierdzą, iż trzeba unikać siedmiu rzeczy biorąc żonę:

Nie brać kobiety mającéj już dzieci z pierwszego małżeństwa; kobiety która źle mówi o swoim pierwszym mężu; kobiety zbyt pięknéj; kobiety bogatszéj od siebie; kobiety próżnéj i lekkomyślnéj; kobiety bez wychowania; kobiety złego zdrowia.

Nie łatwy do ożenienia, pan Pers!

* * *

Jednym z sposobów zapewnienia szczęścia w małżeństwie dla mężczyzny, jest, aby dla swéj żony był równie miłym, jakim się stara być dla żon innych ludzi.

* * *

Przywiązanie ma cudowne skutki. Usiłując zadowolnić tych których się kocha, stajemy się użytecznymi samym sobie.

* * *

Wtajemniczając twą żonę w twe zamiary, interesując ją w twe prace, zapewniasz sobie przywiązanego i przezornego współpracownika, który będzie umiał nie być ci natrętnym: lecz ci pośredniczyć w chwili stosownéj, bądź dla dania ci pomocy lub odwagi, bądź też dla niesienia ci pociechy.

* * *

Wiele kobiet zamężnych zostaje w tym szczególnym obłędzie, iż myślą, że ponieważ, skutkiem prawa, powinny być kochane przez swych mężów, nie mają żadnéj potrzeby starania się o podobanie się tymże.

To też dla obcych zachowują najpiękniejsze swe stroje, najmilszy swój uśmiech, najpowabniejsze swe rozmowy.

Kontrakt ślubny nie zastępuje jednak miejsca ani uroku, ani przywiązania.

* * *

Bez rodziny, mówi Emil Souvestre, gdzież człowiek nauczyłby się kochać, stowarzyszać, poświęcać?

* * *

Nie chcę twierdzić, że w rodzinie znajduje człowiek wszystkie cnoty, wszystkie zalety, wszystkie uciechy, wszystkie poświęcenia. Moraliści gubią często przez przesadę najlepsze sprawy; ale w jakiemże gronie, pytam, będą pewniéj i obficiéj zebrane wszystkie żywioły szczęścia?

Ci którzy u obcych szukają to, co z nieco zręcznością i cierpliwością mogliby znaleść w swéj rodzinie, są ofiarą bardzo smutnego i szkodliwego obłędu.

* * *

Przyjaźń jest przyjemną rzeczą, ale ona ma po za nami swe odrębne przywiązania, swe własne interesa swe cierpienia, swe zajęcia.

W rodzinie wszystko jest wspólnem i solidarnem, tak uciechy jak i troski. Czyliż więc nie jest zręczniéj i pewniéj połączyć, o ile podobna, węzły krwi z węzłami serca?

* * *

Jest to niekiedy obowiązkiem powiedzieć tym których się kocha jaką dotkliwą prawdę.

Ale przed wykonaniem tego przykrego zadania, rozważcie dobrze, czy przykrość przez was zrobiona ma być zbawienną i sprowadzić dobry skutek?

Inaczéj, — po co ich martwić?

* * *

Dosyć jest dać się domyślać prawdy temu, który jéj szuka; — zbytecznem jest wskazywać ją tym którzy jéj niechcą.

* * *

Wielu ojców rodziny mniema, iż należy raczéj dać się obawiać, aniżeli dać się kochać. Ci są w błędzie, i ten przesąd pochodzi może z mylnego pojmowania słowa. Trzeba obudzać uszanowanie, nie zaś bojaźń.

Miłość zapewnia uszanowanie i rozwija je, nadając mu kształt słodszy i przyjemniejszy.

* * *

Sprawy pieniężne są ciągłemi przyczynami sporów pomiędzy rodzeństwem.

Nie byłoby tego, gdyby każdy sobie mówił, że w rodzinie najważniejszą sprawą jest kochać się i być zgodnymi.

Zgoda więcéj się przykłada do szczęścia, niż worek pieniędzy.

* * *

Ci którzy się żenią zbyt późno ryzykują że nie zobaczą już swe dzieci stające się ludźmi zdolnymi do wystarczania sobie samym, i do dania im opieki w starości.

Najpewniejszym kijem starości, jest syn trzydziestoletni.

* * *

Twój ojciec i twoja matka żywili cię przez dziesięć lub dwadzieścia lat twego życia; — cóż jest naturalniejszego, abyś z kolei ich żywił przez dziesięć lub dwadzieścia ostatnich lat ich życia.

Jest to logiczna wzajemność. Jest to dług twéj młodości, który ich starości wypłacasz.

* * *

Rola kształcenia człowieka, mówi Paweł Janet, przez zręcznie stopniowane użycie i skryte sposoby władzy i czystego rozsądku, należy do ojca. On sam ma rękę dość silną i rozum dość wolny do odegrania téj poważnéj i ciężkiéj roli: matka ma zbyt wiele czułości i wyobraźni.

* * *

Ojciec wprowadza w umysł dziecka dwie najgłówniejsze idee o postępowaniu człowieka, ideę reguły i ideę obowiązku. — Jakże szczytna jest rola ojca, lecz jak trudna!

Zadaniem ojca jest kształcić dziecko przez powagę władzy i przez rozum; zadaniem matki jest osięgać te same skutki przez powab i przez czułość. Tryumfem ojca jest podbić przez uszanowanie wolę stawiającą opór; tryumfem matki jest pozyskać przez miłość wolę która się oddaje.

* * *

W każdem towarzystwie władza jest potrzebną. Władza w rodzinie należéć musi do tego, który jest dość silny aby jéj bronił, i dość rozumny aby nią kierował.

Należy wszakże uznawać szlachetny wpływ, który kobieta umysłu silnego i światłego może i powinna wywierać na wolę swojego męża. — Należy umieć cenić to połączenie rozumu, który znajduje co czynić należy, z rozumem, który odkrywa gdzie i co należy czynić.

* * *

W rodzinie, ojciec przedstawia stronnictwo, zawsze niepopularne władzy i żywiołu zachowawczego; matka zaś przedstawia stronnictwo wolności; ona staje w obronie słabości dziecka i w obronie natury. Potrzeba aby był w rodzinie obrońca dziecka słabszy sympatyczniejszy, stronniejszy od ojca samego; to jest rola matki. Z jednéj strony ona przedstawia łaskawość i przebaczenie, a z drugiéj wolność.

* * *

Podczas kiedy ojciec ma to przykre zadanie przedstawiać dziecku rozsądek suchy i ostry, matka używa ujmowania, to jest zręczności bez kłamstwa; która wolę dziecka zwolna kieruje ku dobremu i słusznemu. Jest to rozsądek nieznaczny i pokryty, któremu dziecko staje się posłusznem, niewiedząc że słucha rozsądku.

* * *

Wychowanie religijne zaczynać się powinno wcześnie i należy do rodziny. Lecz tu zadania ojca i matki zdają się rozchodzić. W każdéj religii są dwa poglądy, jeden surowy, wzniosły, uroczysty; drugi słodki, czuły i kochający. Jedna część religii przemawia szczególnie do rozumu, druga do serca. Prawdziwa pobożność jest w ścisłem połączeniu czci z miłością. Oto są udziały ojca i matki w wychowaniu religijnem: Do jednego należy dać zrozumieć co jest poważne i szczytne w idei Boga; do drugiéj, co ta idea ma pocieszającego i miłego dla duszy. Jeden wpaja posłuszeństwo i cześć; druga ufność i nadzieję; słowem, jak mówi jeden z pisarzy niemieckich, ojciec naucza dziecko poznania Boga; matka naucza je modlitwy.

* * *

Praca jest pierwszym obowiązkiem męża jako naczelnika rodziny. To jest prawdą dla wszystkich klas towarzystwa, tak dobrze dla tych którzy żyją ze swych przychodów, jak dla tych, którzy żyją z swéj pracy.

* * *

Ludzie się żenią z nudów, z przesycenia, z interesu, z ambicyi, ze zwyczaju; lecz iluż jest takich, którzy biorąc to postanowienie, położyli sobie pytanie: Jestżem godnym prowadzić kobietę i wychować dziecko? Jak mało ludzi pomyślało nad warunkami

związku szczęśliwego, lub nad nieszczęściami związku źle dobranego!

* * *

Kodeks nie więcéj wymaga od męża, jak tego, aby swéj żonie nie odmawiał pożywienia, i żeby jéj publicznie nie znieważał; oto jest co kodeks rozumie przez opiekę. Moralność jest więcéj wymagającą Jest opieka moralna, serdeczna, nierównie trudniéjsza a niemniéj potrzebna, to jest, błogie prowadzenie słabego przez mocnego, baczna troskliwość, która odsuwa od umysłu i serca kobiety wszystkie niebezpieczeństwa, jakiemi jéj grożą brak doświadczenia, wychowanie zbyt często powierzchowne i wreszcie roskosze i pokusy świata.

* * *

Ponieważ miłość jest uczuciem naturalnem i prawem, mówi Paweł Janet, gdzież ma znaleść swe zaspokojenie? W rodzinie, czy też po za rodziną? Po za rodziną brak jest temu uczuciu dwóch niezbędnych warunków do szczęścia i do pokoju, pewności i godności; te dwa warunki zastępuje w takim razie przesadą. Ztąd owe wzruszenia gorączkowe, gwałtowne, ohydne, które przewrotne pióra przedstawiły naszym słabym i zaślepionym wyobraźniom jako ideał szczęścia, jako jedyną pokusę godną duszy wolnéj i szlachetnéj, lecz które w rzeczywistości wnoszą tylko w serce raz przez nie podbite, znudzenie, wstyd i rozpacz.

* * *

Znosić wady i przywary ludzi jest ogólnym obowiązkiem miłosierdzia, lecz w rodzinie jest koniecznym obowiązkiem mądrości, bo ten kto nic nie znosi, staje się przez to sam nieznośnym. Trzeba pamiętać, że każdy ma swoje wady, i że się niema prawa żądania od innych doskonałości, któréj się sam nie posiada.

* * *

W znaczeniu moralnem najszlachetniéjszą rodziną jest ta, w któréj się uwieczniają od najdawniéjszych czasów mądrość, uczciwość, odwaga. To szlachectwo nie ma nic chimerycznego; szczęśliwy kto je otrzymał od swych przodków, i kto je zachował! Szczęśliwy również ten, kto nie odebrawszy je, ugruntował je sam i przekazuje je swym następcom.

* * *

Rodzina nie potrzebuje obawiać się ducha powątpiewania w przedmiocie ogólnych prawd porządku moralnego i porządku religijnego, jaki zatruwa naszą epokę. Co więcéj, jest to może jéj rzeczą walczyć przeciw niemu i uleczyć go. Lekarstwo na powątpiewanie jest to prostota serca, a prostota serca niema nigdzie ogniska naturalniéjszego jak ognisko rodziny.

II.

DOM.

Całe nieszczęście ludzi pochodzi z jednéj głównie rzeczy, z téj, iż nie umieją żyć w swym domu z przyjemnością.

PASCAL.

Szczęśliwy ten, kto miłuje swój dom i może oddawać się swym skłonnościom.

Nie uczęszczając zbyt wiele w towarzystwa, ileż to człowiek oszczędza sobie nieprzyjemności i sporów, iluż potwarzy i obmów unika.

* * *

P. de Montlosier twierdzi bardzo trafnie, że pierwszą skazówką szczęścia domowego jest miłość domu.

Jeżeli więc masz umysł tułaczy i awanturniczy namyśl się po trzykroć nim pojmiesz żonę.

* * *

Im więcéj będziesz przebywał w domu, tem go więcéj będziesz miłował i tem będziesz w nim szczęśliwszym.

Im częściéj go będziesz porzucał, tem się od niego więcéj będziesz odrywał sercem i rozumem. W tem to jednak ognisku, przybytku pracy, rodzi-

ny i rozmysłu, przytułku spokoju, środku przywiązania znajduje się największa ilość szczęścia.

* * *

Dzień cały spędzony po za domem jest długim, jakkolwiek może być zabawnym.

W domu zaś, czas szybko upływa dla tego, kto umie w nim sobie tworzyć przyjemne zatrudnienia i szczere współczucia.

* * *

Kawałek suchego chleba z pokojem, jest lepszym niż dom zastawny w obfite stoły pełen swarów i kłótni.

Tak utrzymuje Pismo Święte.

Zgoda! ale czyliż nie są głupcami ci szczęśliwi, którzy psują swe pożycie przez zły humor? Nie sąż wielce niezręcznymi, ci, którzy w ubóstwie pozbawiają się jedynéj pociechy jaka im zostaje, przywiązania?

* * *

Rozrywki jakich się używa w swoim domu są umiarkowane, ale bez żalów; nieco słabe, ale słodkie. One nie upajają, ale też nie nużą, nie enerwują, nie wycieńczają.

Możnaby je porównać do tego dobroczynnego wina, które bez wielkiego aromatu, wzmacnia i rozwesela zwolna.

Rozrywki po za domem są podobne tym mo-

cnym winom, które zrazu rozogniają i pobudzają, lecz które następnie ciężą na żołądku i sprawiają zawrót głowy.

* * *

Rodzice powinniby często powtarzać swym córkom, że najpiękniéjszą zaletą kobiety jest zaleta dobréj gospodyni. Dla rozsądnego człowieka fartuszek kuchenny ma swoją poezyę, równie jak mantylla z koronek.

Werther Goetego, lubił widzieć Szarlottę przyrządzającą grzanki chleba z masłem dla swych małych braci i siostr.

* * *

Poezya nie jest tak wysoko, ani tak daleko, mówi Paweł Janet, jak nam to powiadali nasi nauczyciele. Ona jest tu, tam, wszędzie, a nadewszystko w rzeczach prostych. Przy ognisku domowem, przy okrągłym stole, przy uczcie wieczornéj, przy ubieraniu dziecka; tam to jest poezya rodziny. — Szczęśliwy, kto umie używać czystego zamiłowania tych rzeczy, i kto nie sądzi, że trzeba mieć gorączkę aby módz używać życia.

* * *

Jeżeli gospodarstwo jest koniecznością dla kobiety, jest zarazem dla niéj obowiązkiem, gdyż każdy obowiązany jest robić to, czego inny za niego zrobić nie może; jest to prawem rozsądnem, któremu się

jest posłusznym dla tego właśnie, że jest rozsądnem. Gospodarstwo powinno być dla kobiety obowiązkiem przyjemnym. Ona powinna w nim znaleść upodobanie, poświęcić się mu z rozwagą i z radością, tem bardziéj, że jest do niego doskonale usposobioną.

* * *

Kobiety, niech wasz dom będzie czysty i dobrze utrzymywany; to jest sposób robienia go miłym mężowi.

Nieporządek, nawet w zbytku, odpycha i rodzi obojętność i wstręt.

Porządek, rozwesela samo nawet ubóstwo.

Jest on, prócz tego, dla dzieci zbawienną nauką i kosztownem przywyknieniem.

* * *

Porządek, regularność, jest cnotą bardzo zimną i mało powabną, a jednak porządek w gospodarstwie, jest to już porządek w myślach, w uczuciach. Rodzina dobrze urządzona jest najczęściéj rodziną zgodną i żyjącą w pokoju.

* * *

Jedną z najważniéjszych części zarządu wewnętrznego domowego jest to zarząd służącymi; zadanie delikatne, poważne, godne całego zastanowienia światłéj kobiety. Takowy składa się z dobrego wyboru i dobrego kierunku.

Chcecie mieć dobrych służących?... Uważajcie ich jak nieszczęśliwych przyjacioł.

Chcecie mieć dobrych panów?... Uważajcie ich jak dobroczynnych przyjacioł.

Przywiązanie czyni posłuszeństwo łatwem i przyjemnem.

* * *

Niechaj robotnik, prócz wypadków nieuchronnych, zostawia żonę przy jéj gospodarstwie.

Prace które ona zrobi w domu będą mu zyskowniéjszemi, aniżeli szczupła płaca, jakąby zarobiła po za domem.

* * *

Nudy są chorobą zgubną dla wszystkich, lecz okropną dla kobiet.

Róbcie co tylko możecie aby im bronić wstępu do waszego ogniska i do umysłu waszych żon i dzieci, bo nudy są poprzednikiem zapomnienia wszystkich obowiązków.

* * *

Jakże łatwo byłby okradziony ten, ktoby przez pół dnia zostawił swe pieniądze rozłożone przed oczy każdego przychodnia, a sam przez ten czas poszedł zdala od miejsca gdzie błyszczą jego skarby.

Czyliż inaczéj działa ten, który co wieczór zostawia swą żonę samą, a sam idzie do kawiarni lub karczmy, pić, gawędzić, ćmić cygara i grać?

* * *

Gościnność w domu jest wielką i piękną zaletą, i każdy pojmuje przyjemność jakiéj się doznaje mogąc od czasu do czasu przyjąć u siebie przyjacioł.

Ale jest to wielkim błędem czynić w tém nad siły i hojnie częstować gości, bardziéj przyjacioł waszego stołu, niż waszéj osoby.

* * *

Ośią, o którą się wszystko obraca w domu, mówi hrabina Dash,— jest pani domu. Dziś wszyscy w domu przyjmują gości; niema już rodzin uprzywilejowanych przez ród lub przez bogactwo. Wszystkie więc kobiety powinny się uczyć trudnéj i uroczéj sztuki robienia domu swego przyjemnym dla odwiedzających; wszystkie powinny się starać być uprzejmemi i robić sobie życzliwymi nietylko przyjacioł, ale i swych zawistnych. Jest to najpiękniejszém zwycięztwem téj płci umieć dać się miłować. Kobiety panują przez miłość, przez przyjaźń, przez szacunek, słowem, przez uczucie. Tego berła żadna im rewolucya nie wydrze.

* * *

Jedno z uczuć które najwięcéj utrzymują w mężczyznie szlachetność serca, jest to uszanowanie dla kobiety. Stara jedna książka indyjska, pełna zdań niewinnych i czułych, mówi: „Kiedy kobiety są szanowane, bogowie są zadowolnieni.

* * *

Mężczyzni, mówi J. J. Rousseau, będą zawsze tém, czém się kobietom podoba. Jeżeli chcccie aby byli wielkimi i cnotliwymi, nauczcie kobiety co jest wielkość i cnota,

* * *

Ci, którzy przez swe położenie nie są powołani do brania udziału w roskoszach świata tyle w opisach powabnych, nie powinni żałować téj przymuszonéj wstrzemięźliwości. Gdyby z doświadczenia znali znużenie, częste nudy, niekiedy nawet wstręt jaki te fałszywe uciechy rodzą, czuliby się wielce szczęśliwymy nie potrzebując się odrywać od swego domowego zacisza, gdzie, jakkolwiek skromne, można spędzać swobodne chwile, które nie stępiają ni rozumu ni serca, i nie pozostawiają w duszy téj próżni, nieuniknionéj choroby wielkiego świata.

III.

ZDROWIE.

Zdrowie jest ze wszystkich skarbów najdroższém, a najmniéj chronionem.

S. DUBAY.

Jeżeli w życiu społecznem możemy, dzięki postępowaniu uczciwemu i zręcznemu, unikać wielu przeciwności, możemy równie, w porządku fizycznym ustrzedz się wielu przypadków, których przyczyną jest nasza niewiadomość.

Nie odpychajmy więc nauk hygyeny.

Ta nauka, powinnaby, równie jak moralność, być udzielaną wszystkim ludziom.

* * *

Czy można mieć pretensyą bycia wolnym od wszelkiéj choroby?

Nie; ponieważ to jest jedną z prób którym człowiek jest podległy.

Należy więc najprzód robić to co potrzeba aby jéj unikać, ale kiedy napadnie, uważać ją jako klęskę naturalną, pielęgnować się, i z rezygnacyą powrotu zdrowia oczekiwać.

* * *

Choroba pogorsza się z niecierpliwością. Spokój umysłu jest najpierwszém z wszystkich lekarstw.

* * *

I najsłabsze zdrowie, dobrze kierowane, może długo wytrwać.

Światły lekarz Dr. Riant, napisał gdzieś, że świat jest pełen ludzi którzy żyją, ponieważ chcą żyć.

Przykładem tego był Ludwik XI, ta anatomia chodząca, i Voltaire, który się sam nazywał najchudszym szwajcarem z trzynastu kantonów.

* * *

Nie w chwili już konania należy wołać lekarza.

* * *

W razie choroby rzeczywistéj lub urojonéj przyjaciela, odwiedzajcie i pocieszajcie go; ale nie róbcie jak ci, którzy mniemają uleczać chorego, starając się mu dowieść że jest w najlepszém zdrowiu.

Sympatya jest wielkiém lekarstwem przeciw wszelkim cierpieniom.

* * *

Jeden z słynnych profesorów fakultetu medycyny, zapewniał, że na stu chorych dziewięćdziesięciu jest takich, którzy kłamią swemu lekarzowi

i zatajają mu popełnione przez siebie wybryki, prawdziwe powody ich choroby.

Pamiętajcie, wy którzy pragniecie się wyleczyć, że te przemilczenia, które pochodzą z miłości własnéj, mogą was kosztować życie.

* * *

Chorzy powinni skrupulatnie być posłusznymi przepisom które im są dane. Trzeba koniecznie mieć pana, a lepiéj aby nim był lekarz, aniżeli choroba.

* * *

Lekarz nie jest wprawdzie zbawcą, ale jest najczęściéj dobrym współpracownikiem natury i użytecznym doradzcą.

On wie więcéj niż my; ten powód wystarcza aby mieć więcéj zaufania w jego radach, niż w naszych kaprysach.

* * *

Wszyscy ci nieszczęśliwi, którzy złudzeni zwodnym urokiem światowych roskoszy, opuszczają wieś gdzie żyli dobrze, aby w miastach stać się łupem nędzy, powinniby pamiętać na to słowo Turnera: „Więcéj się żyje w pięciu latach na wsi, aniżeli w pięćdziesięciu w miastach.

* * *

Wesołość jest żywiołem siły, zdrowia i szczęścia dla ludzi.

Wesołość powiększa nasze uciechy, łagodzi naszą nędzę i nasze troski, odgania chorobę, rozwija nasze dobre uczucia, rodzi miłość bliźniego. Jest to słońce duszy.

* * *

Kiedy, bez ważnego i nagłego powodu, jesteś smutny, znudzony życiem, szukaj co prędzej jaka jest tego przyczyna, nie pozorna, lecz rzeczywista.

Najczęściéj jest nią znużenie ciała lub umysłu.

Jakąkolwiek jest zresztą przyczyna téj niemocy, wylecz się z niéj prędko; gdyż smutek jest enerwującym i nigdy nic zbawiennego nie wydał.

* * *

Podług p. Flourensa, większa połowa rodzaju ludzkiego umiera z niestrawności.

Erazm już powiedział w XVI wieku, że żarłoczność zabija więcéj ludzi, aniżeli oręż.

Strzeżmy się więc wszyscy okropnych skutków téj namiętności, gdyż, tak ubogi jak bogaty, każdy może być żarłokiem.

* * *

Niedowierzaj zbyt twemu rozsądkowi po jedzeniu i piciu.

Pod wpływem obfitéj biesiady nie widzi się rzeczy pod równą postacią jak po skromnéj wieczerzy.

Człowiek jest zupełnie tylko panem swego umysłu kiedy jest na czczo.

* * *

Jeden się upija jednym kieliszkiem wina, kiedy tymczasem drugi nie tacza się nawet po kilku butelkach onego.

Nie trzeba więc w postępowanin stósować się do drugich, ale umieć oceniać jaką się samemu ma siłę, i jaki jéj jest zakres.

Bez téj przezorności, ileż to błędów się popełnia?

* * *

Kupujcie zawsze w wilią chléb na dzień następny.

Chléb świéży wzdyma żołądek i . . . wypróżnia kieszeń.

* * *

Nie naśladujcie głupstwa tych, którzy pokładają swą sławę w tytule tęgich pijaków.

Ta próżność szkodzi zdrowiu i kieszeni, i zresztą, jak to uważa Seneka, ich żołądek lubo ma większą obiętość od żołądka innych, są oni jednak zwyciężeni przez beczkę.

* * *

Przykrem jest pozbawiac się pewnych przyjemności, jak np. picia zimnych napojów kiedy się

czuje zbytnie gorąco, ale przykrzéj jest jeszcze nierównie znosić choroby i kalectwa jakie mogą wyniknąć z naszego nierozsądku.

* * *

Sydenham mówi, że nierozważny zwyczaj zarzucania zbyt wcześnie odzieży zimowéj z nadejściem wiosny, zabija więcéj ludzi aniżeli morowe powietrze i wojna.

* * *

Lepiéj jest nosić niepotrzebnie przez dzień cały parasol i opończę, aniżeli wyjść zrana z próżnemi rękami, a wrócić wieczorem z grypą.

* * *

Nie dowierzajcie słońcu kwietniowemu. Tak jak pierwsza miłość, pierwsze słońce jest bardziéj gorące i bardziéj niebezpieczne.

* * *

Miejcie wielkie staranie o waszych zębach.

Ząb jest droższym od dyamentu, bo jak powiada Cervantes, autor Don Kiszota, usta bez zębów są jak młyn bez kamieni.

* * *

Ponieważ dziecko szuka jasności, specyaliści zalecają aby, czy to stojący czy leżący, ta mała istota dostawała zawsze promienie światła w peł-

ni wzroku, gdyż jeżeli jest zmuszona obrócić oczy aby patrzéć na słońce lub iść za światłem, może nabyć zyza.

Trzymajcie się podobnéj metody w życiu moralném.

Przyzwyczajajcie wcześnie umysły do widzenia rzeczy w ich prawdziwém świetle; inaczéj zrobicie je wkrótce krzywemi i błędnemi.

* * *

Henryk IV miał zwyczaj mawiać:

„Nie zaniechajcie nigdy ani grzeczności, ani czystości; ponieważ nie trzeba jak zdjąć kapelusz, aby być grzecznym, a szklankę wody aby być czystym.“

* * *

Na Wschodzie nazywają sen przed północą snem złota i piękności.

Pamiętajcie, w rzeczy saméj, że godzina snu przed północą, warta jest tyle, ile dwie godziny nad ranem.

IV.

WYCHOWANIE I NAUKA.

Wiedza, — to potęga!
BAKON.

Nie dosyć się w ogóle uważa na to, że w wieku dziecięcym przygotowuje się los człowieka na całą resztę jego życia.

Kwestya szczęścia przedstawia się z chwilą wejścia téj małéj istoty w życie.

Od was to rodzice zależy rozstrzygnienie téj kwestyi.

* * *

Każda kobiéta powinnaby dobrze rozważyć to słowo Napoleona I: „Przyszłość dziecka jest zawsze dziełem matki.“

* * *

Eklezyasta twierdzi, że nieujeżdżony koń jest nieużytym, a dziecko pozostawione własnéj swéj woli staje się zuchwałem.

Strzeżcie się więc, zbyt pobłażający rodzice, wszelkiéj słabości, gdyż skoro syn wasz wejdzie w świat, będzie musiał nieraz ulegać, lub téż często nawet ponosić karę za swój zuchwały opór.

* * *

Nie rozpaczajcie nigdy o waszych dzieciach, ale rozważajcie bacznie przez jakie środki można zrobić z nich dobrych, użytecznych ludzi. — Złe źrebię może stać się dobrym koniem.

* * *

Nie bijcie nigdy dzieci; uderzenia są bardzo złą metodą nauki.

* * *

Montaigne powiada: „Nie widziałem nigdy innego skutku z rózg, jak tylko, że robiły umysły nikczemniéjszemi i złośliwszemi w uporze.

* * *

Przez zręczne pobłażanie unikajcie okazyi grożenia dzieciom. Ale skoro pogróżka raz już wyrzeczona, niechaj zawsze, gdy tego potrzeba, nastąpi po niéj skutek.

Jest to najlepszy sposób zrobienia dziecka posłusznem, i przeszkodzenia mu szydzenia z waszéj władzy.

* * *

Zamiast grożenia dzieciom przesadzonemi karami których nie można wykonać, należy raczéj przyzwyczajać je do przekonania, że to co jest złém, nie powinno być robioném, dla tego że jest złém.

* * *

Ażeby kogo poprawić i wyprowadzić z obłędu łagodność więcéj ma wpływu niż surowość i niezręczność. Błahe podejrzenia i niewczesne wyrzuty oburzają, ale nie poprawiają.

Przyjazne przedstawienia, stósownie użyte, wzruszają serce i sprowadzają przekonanie w umyśle.

* * *

Nie trzeba zaniechać winszowania dziecku chwalebnych jego czynów i postępów jakie robi w swych naukach i w swéj pracy.

O ile pochwały szkodzą kiedy są niestósownemi, o tyle zachęcają i wzmacniają umysł kiedy są wydzielane rzadko i w chwilach właściwych.

* * *

Strzeżcie się robić wasze dzieci śmiesznemi lub zarozumiałemi podziwiając wszystko co tylko mówią lub czynią.

Co może dziecko myśléć o sobie samém, mówi J. J. Rousseau, kiedy widzi w około siebie grono ludzi dojrzałych unoszących się z roskoszą nad każdą niegrzecznością którą ono wyrzeka.

Głowa starszego człowieka nie mogłaby łatwo oprzéć się takim fałszywym poklaskom; sądźcie więc co się w głowie dziecka w takim razie dzieje!

* * *

Nie dozwalajcie dzieciom nabierać nawyknienia częstego przeglądania się w zwierciadle.

Gdyby po za szkłem był tylko sam pokład cyny, obraz oddany podług praw optyki byłby wiernym, i przeglądający się osądziłby się może podług swéj słusznéj wartości.

Ale na nieszczęście, pomiędzy szkłem i cyną jest zawsze gruby pokład próżności.

* * *

Nie raźcie nigdy ucha dziecka złemi słowy. Takowe, pod względem moralnym, rodzą w téj młodéj głowie skutek podobny fizycznemu zatruciu. Zrazu nieznana i niepostrzeżona, trucizna objawia się prędzéj późniéj po zrobieniu okropnych spustoszeń.

* * *

Kiedy wasze dzieci dostają dwa grosze, przyzwyczajajcie je, przez łagodne przedstawienia, do składania jednego w skarbonkę, dozwalając im wydania drugiego podług ich upodobania.

W ten sposób, bez trudu, bez przymusu i bez niechęci, nabędą przywyknienia do oszczędności, téj cnoty tak zbawiennéj dla szczęścia człowieka.

* * *

Uważajcie dobrze na rodzaj zabaw jakie wybieracie dla waszych dzieci.

Zabawy pierwszych lat człowieka pozostawiają głębokie ślady w charakterze, i wpływają na całe życie.

* * *

Nie dozwalajcie dzieciom bawić się na ulicy; ulica jest szkołą zepsucia.

* * *

Od dzieciństwa uczcie dzieci odpowiadać szybko i jasno, bez przesady i trwożliwości, na pytania które im są robione.

Napoleon I mawiał, że wahanie się w odpowiedzi jest dowodem błędnego i słabego umysłu.

* * *

Nie zaniedbujcie przekonywać się sami o rodzaju przedmiotów lub książek które się dostają w ręce waszych dzieci.

Zepsucie wciska się wszędy, i często bez wiedzy ludzi zbyt naiwnych lub nieuważnych które im takowe podają.

Biedna nasza natura ludzka jest i tak już dosyć skłonna do złego, i nie należy ją przedwcześnie popychać do niego przez obrazy nieprzyzwoite, które, w razie nawet ich niezrozumienia, rodzą niepokój w niewinnych duszach.

* * *

Każdy człowiek powinienby nietylko umieć czytać i pisać, ale także pisać wyraźnie.

Pismo trudne do przeczytania odbiera stylowi wielką część jego uroku. W rzeczy saméj, list który przychodzi z trudnością sylabizować, od kogokolwiek bądź pochodzi, jest do czytania nużącym.

* * *

Czytaj mało, ale czytaj dobre rzeczy, powiedział Kwintylian. Ilość, nigdy nie warta jakości.

* * *

Użyteczném jest w każdym stanie i w każdym wieku ćwiczyć swą pamięć, ale mimo to, nie należy trudnić się jedynie rozwojem téj zdolności.

Pamięć może udawać rozum, ale go zastąpić nie może. Wolę ludzi którzy rozmawiają, aniżeli tych, którzy cytują i ciągle powtarzają jedno.

* * *

Są ludzie, którzy pod pozorem że praca jest przykrą, przepędzają dni w kawiarniach na łamaniu sobie głowy nad grą kart, gałek, lub szachów.

Radzę takim sprobować nieco nauki lub czytania.— Przekonają się łatwo, że to jest pożyteczniéjszém i przyjemniéjszem, a mniéj kosztowném i nużącém.

* * *

Chcesz-że okazywać że umiesz wiele.

Nie mów jak tylko o tém co wiesz dobrze; — słuchaj, kiedy czego niewiesz.

* * *

W razie niewiadomości odpowiadaj szczerze: Nie wiem. Wstyd nie jest temu który czego nie wie, lecz temu który chce oszukać o swéj wiedzy.

* * *

Maniery prostacze i bezwzględne powinny być wygnane z wszystkich klas społeczeństwa.

Nie powinno już być żadnéj różnicy w dobrym tonie, tak jak jéj już niema w ubiorach.

* * *

Dobroć jest zaraźliwą. Starając się być dobrym, robisz dobrymi tych którzy cię otaczają.

* * *

W starożytnéj Sparcie było prawo, które nakazywało aby młodzi ludzie powstawali przy wejściu starca, aby milczeli kiedy tenże mówił, aby mu ustępywali z drogi przy spotkaniu go. To, czego prawo nie nakazuje u nas, rób to przez skromność, a to będzie jeszcze lepiéj.

* * *

Pamiętajcie nauk i rad waszego ojca i waszéj matki, mówi p. de Darboy *). Ognisko domowe jest wielką szkołą, w któréj wprawdzie nie zawsze są nauczyciele doświadczeni, — może wasz ojciec nie znał wiele rzeczy; wasza matka nie długo się może uczyła; ale wasz ojciec był z poświęceniem, a wasza matka miała wiele serca. Mniemam, że wam mówili słowa prawdy, honoru, uczciwości i cnoty.

Zachowajcie w waszem sercu, zachowajcie te drogie i dobre wspomnienia.

* * * *

Zamiłowanie piękna nietylko podnosi umysł, ale robi serce czulszem i bardziéj prawem. Starajcie się przeto rozwijać w umyśle młodzieży ten szlachetny popęd dla pięknych dzieł. To jest najlepszą obroną jaką im dać możecie naprzeciw podłym namiętnościom.

* * * *

Przywykajcie do upodobania w przyjemnościach umysłu; one mniéj kosztują niż materyalne uciechy; one są żywszemi, prawdziwszemi, a mniéj niebezpiecznemi.

* * * *

*) Z odczytu tegoż, w Przytułku rzemieślniczym w Vincennes. Arcybiskup paryzki Ks. de Darboy zamordowany został przez Komunę paryzką w roku 1871.

Właściwem, a zarazem trudnem zadaniem ojca, mówi Juliusz Simon, jest wprowadzić w przekonanie dziecka czystą ideę o b o w i ą z k u, bez różnicy, bez fałszu, bez powabu i bez obawy. Przez to jedynie wtajemnicza on dziecko w prawdziwą wolność. Przez przywyknienie do reguły wyswabadza je z poddaństwa sobie samemu i swym namiętnościom, lecz przez ideę obowiązku wyswabadza je z przymusu reguły i naucza je zależéć tylko od swego sumienia i od siebie samego.

* * *

Każdy człowiek, robotnik czy właściciel, kupiec czy urzędnik, powinien zarazem być myślicielem; a dziś, kiedy nauka jest przystępną dla każdego, każdy powinien i może znać i rozbierać kwestye dotyczące moralnéj godności człowieka. Ale przed wszystkiém, nie przyjmujcie, jakiemkolwiek będzie ich źródło, idei rozpowszechnianych pełnych obłędów i przesądów. Utwórzcie sobie sami przez naukę, przez porównania sprzeczności, całość waszych przekonań, i wówczas to dopiero, wzmocnionym, bez junakieryi, lecz z pewnością, przekonania wasze będą godne uwagi i poszanowania.

* * *

Równie złą nam oddaje przysługę ten kto nam zataja nasze zalety, jak ten, który przesadza naszą zasługę.

* * *

Trzebaby wszystkich uczyć nie sztuki bycia szczęśliwym, lecz sztuki robienia się mniéj nieszczęśliwym.

* * *

Hrabina Dash bardzo słusznie powiada: Osoba wolnego od zarzutu wychowania jest dziś rzadkiem zjawiskiem. Dziś sobie ludzie nie zadają trudu wchodzenia w szczegóły; dają młodzieży naukę kilku ogólnych zasad, a co do reszty niema o tem mowy.

A ta reszta jest właśnie tém, co stanowi wychowanie.

* * *

Taż autorka powiada: Serce ma swoje wychowanie tak jak umysł, tylko że ono je robi samo, i ono czuje co jest znakomitem, bez uczenia go tego.

* * *

Podług Demokratesa, wychowanie robi więcéj ludzi uczciwych, aniżeli natura. To wskazuje całą jego wartość rodzicom, którzy słusznie myślą, że uczciwość jest pierwszem dobrem człowieka.

* * *

Diogenes mówi: Nauka jest mądrością młodych, pociechą starców, bogactwem ubogich i ozdobą bogatych.

* * *

Wielkie duchy dążą ciągle do nowéj wiedzy, czy to w interesie dobra ludzkości, czy dla saméj tylko przyjemności, jaką w niéj znajdują. Nauka jest zawsze użytecznem i szlachetnem zatrudnieniem. Ona, jak ogień, oświeca i czyści.

* * *

Kiedy dusza wznosi się do Boga z szczerem życzeniem oświecenia się, rzadko się zdarza, żeby nie otrzymała żywego światła i mądrych natchnień.

Myśleć o Bogu, jest to myśleć o najwyższéj doskonałości; jest to poznać cel, do którego człowiek dążyć powinien. Gdyby człowiek mógł mieć zawsze obecną pamięć głównych atrybucyj Boga, byłby nieochybnie popychany ku dobremu. Lecz wicher namiętności porywa dobre jego myśli, a dusza uderzona chwilowo przez zamęt, jaki tenże sprawia, przychodzi do poczucia swego bytu przez boleść upadku.

V.

PROFESYA I INTERESA.

Chcesz-że być szczęśliwym?
Zrób się silnie zamiłowanym w twym stanie.
ś-ty FRANCISZEK SALEZY.

Laboremus. — Pracujmy.
VESPAZYAN.

Nim wejdziesz w jaki zawód, lub obierzesz sobie jakie rzemiosło, zbadaj sumiennie twoje gusta, twoje zdolności i twój stan fizyczny.

Od wyboru profesyi zależy szczęście życia.

Źle się dopełnia zadania, które jest wstrętnem, lub które przechodzi siły.

* * *

P o w o ł a n i e! słowo zarazem niebezpieczne i potężne. Nim dozwolisz dzieciom wejścia na drogę przez nie żądaną, przekonaj się, że to co one nazywają swem powołaniem, jest też rzeczywistem.

Ale po zrobieniu tego sprawdzenia z taktem i z rozwagą, nie wahaj się dozwolić im pójścia za ich popędem; potem, niech się stanie wola Boża.

* * *

Nie opuszczaj nigdy posady, jeżeli nie jesteś pewnym, w skutek ważnego układu, że natychmiast inną mieć będziesz.

Zbyt często, niestety! w tym świecie, ten co nic nie ma, nic nie znajduje.

* * *

Niema stanu w społeczeństwie, któryby nie miał swéj służebności, powiedział Voltaire.

Znośmy więc cierpliwie kłopoty naszego położenia; zmiana rzadko sprowadza dobre.

* * *

Jak szkodliwą jest choroba zamiłowania zmiany!

Nie jeden przełożony jest niesprawiedliwym i trudnego charakteru w stosunkach; ale gdzież to nie podlega człowiek ułomnościom ludzkości, a jarzmo nędzy nie jestże ono jeszcze przykrzejszem?

Bądźcie więc cierpliwymi, wy, którzy musicie znosić zwierzchnika lub pana, i nie porzucajcie lekkomyślnie posady lub pracowni, którychbyście później żałowali.

* * *

Nabierzcie zwyczaju nie dawania sobie ani spoczynku ani uciechy, aż do zupełnego ukończenia zadania jakie sobie rozsądnie założyliście. Wasza praca będzie tém lepiéj zrobiona, a rozrywka stanie się wam milszą.

* * *

Nie rozpaczajcie nigdy zrobić to co inni zrobili.

* * *

We wszystkich pracowniach gdzie są terminatorowie, trzebaby wywiesić na publiczny widok to hiszpańskie przysłowie:

„Trzeba się uczyć płacząc, aby śmiejąc się zarabiać“.

* * *

Są ludzie, którym na pierwszy rzut oka wszystko zdaje się niepodobnem.

N i e m o g ę! oto jest ich wielki argument.

Sprobujcież wprzód, a potem dopiero zobaczycie czy w rzeczy saméj zadanie jest nad wasze siły.

Cesarz rosyjski, Piotr Wielki, lękał się wody. Postanowił jednak zwalczyć tę słabość, i stał się najśmielszym żeglarzem swojego państwa.

* * *

Najłatwiejsza rzecz staje się trudną, kiedy się ją roki ze wstrętem.

Wykonywajmy więc ochoczo nałożone nam zadanie; to jest najlepszy sposób zrobienia go szybko i dobrze.

* * *

Są ludzie, którzy się każdemu narzucają na opiekunów, i niegodnie oszukują biednych suplikantów przechwalając swoje znaczenie i swój wpływ.

Przez to niegodziwe postępowanie, wywołane najgorszą z próżności, ileż to pieniędzy stracono, niepotrzebnie wydano; ileż to zawodów i rozpaczy!

Wy zwłaszcza, młodzi ludzie, niedowierzajcie téj bezwładnéj i samolubnéj opiece, i nieprzywiązujcie się jak tylko do ludzi serca, którzy to tylko przyrzekają co rzeczywiście mogą dotrzymać.

* * *

Mało jest ludzi umiejących wykonywać na czas nałożone im zadanie.

Ten kto je wykonywa na oznaczony termin będzie niezawodnie miał w świecie daleko większe powodzenie, aniżeli ci, których gnuśność zradza spóźnienia i zwłoki.

* * *

Odraczać do ostatniéj chwili wykonanie swéj pracy jest najgorszym zwyczajem, bo w takiéj chwili można być źle usposobionym, roztargnionym lub chorym.

Rada ta może się zdawać oklepaną, ale jednak przyczyną największéj liczby niepowodzeń jest ta, ktorą się tu wytyka.

* * *

Jeden dzień wart jest trzy dla tego, kto każdą rzecz robi w swoim czasie.

Wieczór nadchodzi bardzo szybko dla tego, który wstając o siódméj z rana, próżnuje do południa, nim się zabierze do pracy.

* * *

Praca ranna warta jest złota; a praca zrobiona, więcéj warta, aniżeli ta, którą się dopiero ma zrobić.

* * *

Jeżeli chcesz ażeby interes twój był zrobiony, chodź sam za nim.

Jeżeli chcesz ażeby się nie zrobił, poszlij drugiego.

To słowo Franklina często się sprawdza.

Masz-że pilny list do oddania na pocztę? Poproś którego z twych przyjaciół aby ci oddał tę przysługę; na dziesięciu razach, pewnie dziewięć razy zachowa twój list w swojéj kieszeni.

* * *

La Bruyère utrzymuje, że czynność więcéj tworzy majątków, niż mądrość.

Uwaga jest słuszną, a będzie mianowicie płodną, jeśli was skłoni do połączenia tych dwóch upładniających zalet.

* * *

Na nic się nie zda biegnąć, mówi La Fontaine, trzeba wyjść w właściwym czasie.

Są ludzie, którzy w braku pamięci na ten przepis, zadają sobie wiele trudu, nużą się i wycieńczają w próżnych usiłowaniach; są zawsze spieszni, kłopocący się, a jednak nigdy do niczego nie dochodzą.

Rzecz naturalna, że się użalają na los.

Powinniby jednak oskarzać tylko swą dziwną manię rozpoczynania zawsze zbyt późno.

* * *

Nie odkładaj nigdy do jutra tego co ci podobna dziś zrobić... chyba gdybyś postanowił się powiesić, gdyż los twój może się zmienić przez noc.

* * *

Skutek przedsiębierstw ludzkich zależy od punktualności.

Ileż to ludzi straciło dobre sposobności z powodu zbyt spóźnionego przybycia.

* * *

Wielu ludzi mówi, kiedy zapomni coś zrobić: „Ja nie mam pamięci".

Nie przeczę temu bynajmniéj, lecz w takim razie miejcie:... ołówek i papier.

* * *

Kiedy ci proponują jaki interes, badasz zaraz co możesz na nim zarobić.

Nie byłożby to mądrzéj obrachować, przed wszystkiém, co możesz na nim stracić?

Mniemam, że przez to uniknęłoby się niebezpiecznych zaślepień illuzyi.

* * *

We wszystkiem co się przedsiębierze, mówił Napoleon I-szy, trzeba policzyć dwie trzecie części na rozsądek, a ostatnią trzecię na przypadek. Jeżeli powiększysz pierwszy dział, będziesz tchórzem; powiększając drugi, będziesz śmiałkiem.

Ta rada jest dobrą, ale potrzebuje sprostowania, czyli raczéj komentarza, który objaśnia słowo przypadek.

Napoleon chce mówić, że nie trzeba nigdy mieć obłędu chcieć grać na pewno.

Cała zręczność leży zatem, aby nie grać jak tylko z kartami, które mogą dać wygranę.

* * *

Przed mówieniem, pomyśl, choćby tylko chwilę, nad tém co masz wyrzec.

Niepowodzenie jakiegobądź kroku zależy często od sposobu w jaki się go robi.

* * *

Nie zaniedbuj poradzić się kobiety kiedy będziesz miał wziąć postanowienie.

Nie mówię ci, abyś poszedł za tą radą, ale weź ją na rozwagę; gdyż, jak mówi Voltaire, sądzę, że poczucie kobiety jest czasem lepsze aniżeli rezonowanie mężczyzny.

* * *

Temu, który grając w karty, złości się że przegrywa, brak rozumu i rozsądku.

Wszak on się narażał na ten przypadek.

Równie się dzieje w życiu. Czemuż się dziwić i nad miarę rozpaczać, że się jest nieszczęśliwym?

W grze życia nie zawsze się ma dobre karty. Umiejmy być dobrymi graczami.

* * *

Nie trzeba niczego zaniedbywać chcąc dojść do celu, ale nigdy nie rachować z pewnością na skutek, bo rachuby ludzkie są bardzo często zawiedzonemi.

Nie będziecie w ten sposób mieli żalu, ponieważ dopełniliście waszego obowiązku; ani zawodu, gdyż nie tworzyliście sobie zbyt wielkich nadziei.

* * *

Najskuteczniejszym sposobem powodzenia jest postępować z stałością drogą mądrze zakreśloną, bez dozwolenia sobie zwrotu i wahania się w różnych

kierunkach przez różne po sobie następujące wypadki.

Świat należy do ludzi stanowczych i do wytrwałych.

* * *

W interesach, największą zręcznością jest uczciwość.

* * *

Ambitne pretensye pojedyńczych ludzi wzruszają całe ciało społeczne i wtrącają je w ruch bezładny. Gdyby wszyscy rodzice mieli dość rozsądku do utrzymania (bez przymusu) młodych ludzi w profesyi jaką sami wykonywali, uniknęliby bolesnéj kolei stania się świadkami ich poniżenia lub ofiarami ich pogardy; przyczyniliby się także do zasłonienia władzy przeciw dwóm równym niebezpieczeństwom: przeciw pochlebstwom intrygi i urazie zawiedzionych pretensyi.

* * *

Otoczcie poważaniem wszystkie uczciwe profesye, i zachęcajcie dzieci do wnoszenia w nie dobrych tradycyi rodzicielskich, jeżeli chcecie żeby miłość porządku zrodziła się najprzód w rodzinach, i przeszła z czasem w obyczaje narodowe.

VI.

PIENIĄDZE.

Cała korzyść z pieniędzy jest w użytku jaki się z nich robi.

BENJAMIN FRANKLIN.

Kto nie patrzy na grosz, nie będzie nigdy miał dukata.

* * *

Nie spieszcie się zmienić dukata na drobną monetę.

Pieniądz zmieniony, pieniądz wydany.

* * *

Kiedy się kupuje bez potrzeby, kupuje się zawsze zbyt drogo.

* * *

Ileż to ludzi, którym się zazdrości ich mniemanego bogactwa, jest jednak w najokropniejszéj ze wszystkich nędzy, w nędzy zadłużonéj.

Turcy wyrażają tę myśl w sposób oryginalny: Nie patrz, mówią oni, na białość turbana, może mydło zostało wzięte na kredyt.

* * *

Jeżeli się da wiarę przysłowiu, nie trzeba jeść swego zboża na pniu.

To jednak robią osoby które co tydzień żądają zaliczek na swą płacę.

Lepiéj jest znosić z odwagą niektóre zrzeczenia, aniżeli zastawiać w ten sposób przyszłość. Zaliczka jest środkiem, do którego się tylko uciekać należy w największéj ostateczności.

* * *

Kredyt ma to nie dobrego, że czyni człowieka pobłażającym dla swych słabości.

Przedmiot wzięty na kredyt nie zdaje się nigdy zbyt drogim.

Wahanoby się jednak przed jego kupnem, gdyby przyszło zaraz dobyć z kieszeni pieniądze na zapłacenie onego, ponieważ by wzięto na rozwagę tę ofiarę wymaganą przez chęć użytku.

* * *

Kiedy winien jesteś znaczną sumę któremu z twych liwerantów, jesteś jego oszwabionym niewolnikiem.

Dla ciebie wówczas, jeśli mu się podoba, jego najgorsze towary; dla ciebie najwyższe jego ceny.

On jest spokojny i może cię wyzyskiwać; ty go nie prędko opuścisz, bo trzebaby, co ci jest niepodobnem, zapłacić zaraz ten rachunek, który lata podniosły.

* * *

Czytamy na wszystkich murach i we wszystkich dziennikach:

Wyprzedaż nadzwyczajna!—Taniość!

Dla kogo niska cena?

Czy dla kupującego? — czy dla sprzedającego?

Baczność!

* * *

Przysłowie mówi, że dla sprzedającego wystarcza jedno oko, ale że kupujący nie ma nazbyt i stu.

Kontentujmy się tą skromną parą oczu która nam została udzieloną przez naturę, ale nie dajmy się zaślepiać przez nieumiarkowane żądze; tak będziemy pewniéjszymi przeciw zawodom.

* * *

Przed zrobieniem niepotrzebnego wydatku, jakkolwiek bądź małego, zważmy, że pieniądz, tak łatwo przez nas strwoniony, mógłby posłużyć do ogrzania stężałych z zimna członków, do okrycia trzęsących się ciał, do nakarmienia zgłodnialych żołądków.

Uczucie dobroczynności ma słodkie i długie uciechy.

* * *

Strzeżcie się małych wydatków, mówi Franklin, i pamiętajcie, że małe strumyki tworzą wielkie rzeki, Dość jest małéj szpary ażeby wielki okręt zatonął. Czerpając ciągle z dzieżki, a nic w nią nie wkładając, wkrótce się dno napotka, a kiedy studnia jest wyczerpana, wtedy dopiero poznaje się wartość wody.

* * *

We wszystkich stanach majątku . . . lub ubóstwa, pycha powoduje nas do robienia podarunków ceny wyższéj nad tę którąbyśmy powinni wydać.

Są to wybryki pożałowania godne i żałowane przez tych którzy są przedmiotem naszéj przesadzonéj hojności.

Co zaś do osób wymagających, które nie umieją być zadowolonemi skromnym i szczerym podarkiem, sąż one godne aby sobie dla nich nakładać ofiary czasami bardzo trudne?

* * *

Pod pretekstem że trzeba robić jak inni, robotnik zjada i wypija swą płacę tygodniową w karczmie; żona rujnuje swego męża i swe dzieci przez swe przesadzone stroje; kupiec żyje w zbytku który pożera wszystkie zyski w kosztach ogólnych zakładu.

Trzeba robić jak inni : . . zgoda, — ale wtenczas kiedy robią dobrze.

* * *

Iluż to, dla tego że zbyt jedli w niedzielę, zmuszeni byli do poszczenia w poniedziałek.

Podziel twój przychód tygodniowy na ośm części; będziesz wówczas mógł, bez obawy o sześć innych dni, poświęcić dwie części słusznym uciechom niedzieli.

* * *

Bez piorunowania przeciw używaniu tytuniu (bo tolerancya powinna być pierwszą zaletą moralisty), dobrze jest jednak dać poznać coby przyniosły, składane do kasy oszczędności, pieniądze używane na zaspokojenie téj potrzeby, która daje tak wątpliwą przyjemność. Mały palacz wydaje na cygara niewątpliwie w przecięciu i bez przesady, codziennie najmniej 5 srebrne grosze (czyli 1 Złoty polski).

A jakież to znaczne pieniądze wydają namiętni, zbytkujący palacze, którym żadne cygaro nie zdaje się być dość dobrem jeżeli nie jest najdroższem.

Otóż powyżéj rzeczone pięć srebrne grosze, odłożone codzień na bok i wniesione do kasy oszczędności dałyby:

przy końcu	1	roku	62	Talary	15	sr. groszy,
„	„	8	lat 779	„	18	„
„	„	15	„ 1,336	„	—	„
„	„	20	„ 2,004	„	20	„
„	„	25	„ 2,740	„	—	„
„	„	30	„ 3,633	„	20	„

Iluż to palaczy znalazłoby kiedyś te sumy z największem zadowolnieniem!

* * *

Jeden ekonomista, którego nazwisko mi wyszło z pamięci, rzekł: w kasie oszczędności, jeden i jeden robią trzy.“

Wiadomość dla ludzi oszczędnych.

* * *

Jeżeli będziesz składał do kasy emerytur 15 groszy na tydzień, począwszy od roku dwudziestego życia, będziesz miał w sześćdziesiątym roku 500 złotych rocznéj renty dożywotnéj.

* * *

P. de Lapommeraye przedstawia w swem dziełku przykład następujący:

„Mam sposób dania ludności roboczéj Paryża zarobku 123 milionów rocznie; sposób mogący stosunkowo być rownie zaprowadzonym na prowincyi.

Oto niektóre liczby łatwe do zrozumieuia.

Średnia płaca dzienna robotnika jest 3 franki.

W Paryżu jest najmniéj 400,000 robotników.

Jest to więc codzienie 1,200,000 fr. zarobionych z płacy.

Każden dzień spoczynku pociąga przeto za sobą stratę 1,200,000 fr. — czyli za 52 dni bez pracy (jeden w tygodniu) 62,400,000 fr.

Kiedy się opuszcza pracownią dla oddania się zabawom, wydaje się tyle, ileby się było zarobiło pra-

cując. Rachując więc wydatki po 3 fr. to uczyniłoby jeszcze 62,400,000 fr.

Robotnicy Paryża, nie święćcie poniedziałku, a odłożycie 124 milionów na rok więcéj do waszych kieszeni.

* * *

Ileż to rodzin uniknęłoby zniszczenia gdyby chciały starannie układać swój budżet, i utrzymywać ścisły rachunek swych przychodów i swych wydatków.

Ścisłe wyszczególnienie każdego wydatku wykazuje jaśniéj niepotrzebność pewnych rozchodów, pewnego zbytku; rejestr rachunkowości staje się tym sposobem prawdziwym hamulcem dla popędów płochości i lekceważenia.

* * *

Nie dosyć jest nie wydawać tego co się posiada.

Trzeba nadto regulować swe wydatki w taki sposób, aby sobie przysporzyć zasoby dla ochronienia się przed nieprzewidzianemi wypadkami. Bez tego wnetby można znaleść się w stanie niepodołania swym interesom.

* * *

Często zalecałem, mówi p. Lapommeraye, przezorność i oszczędność. Ale (czyliż jest potrzeba dodać) znajduję skąpstwo nienawistnem i głupiem.

Jeżeli trzeba zbierać, aby żyć; co za głupota żyć dla tego tylko, aby zbierać.

* * *

Jeżeli chcesz zapewnić skutek twéj pracy, mówi Franklin, miéj zawsze na względzie oszczędność. Człowiek, który nie umie odkładać na bok w miarę swego zarobku będzie miał całe życie nos w powietrzu i umrze bez grosza. Przy tłustéj kuchni spadek jest chudy.

* * *

Radzić, ażeby nigdy nic nie pożyczać, jest może za surowo.

Ale nie trzeba pożyczać jak tylko to co można zupełnie poświęcić.

Jeśli ci oddadzą, tém lepiéj! Jeżeli nie, nie będziesz ani zakłopoconym, ani natrętnym, ani niezadowolnionym.

* * *

Kiedyś prosił przyjaciela aby za ciebie zrobił jaki mały wydatek, myśl o jaknajprędszym zwrocie téj zaliczki, bo w tych rzeczach, spóźnienie może czasami być przykrem, nawet osobie zamożnéj i bardzo wspaniałomyślnéj.

* * *

Nie skłaniaj się do zaciągania pożyczki jak tylko w razie gwałtownéj potrzeby, i nigdy dla zaspokojenia kaprysu lub dla dania sobie uciech.

Przyjemność jest przemijającą, ale dług cięży przez czas długi.

* * *

Jeżeli kiedy pożyczysz pieniędzy, nie zatrzymuj ich ani godziny dłużéj nad termin na który przyrzekłeś je oddać, z obawy, ażeby niedotrzymanie przyrzeczenia nie zamknęło ci na zawsze worka twego przyjaciela.

Tak mówi Benjamin Franklin. Ale do téj rady można podobno dodać jeszcze następującą:

Jeżeli nie jesteś w możności oddania na terminie idź szczerze wyznać twe położenie i nie unikaj twego wierzyciela, jak się to często chce robić skutkiem fałszywego wstydu.

Zapewnijmy sobie szacunek, w braku kredytu.

* * *

Droga do majątku, mówi Franklin, może się stać tak gładką jak po ciosowym kamieniu. Wszystko mianowicie zależy od tych dwóch słów: praca i oszczędność. To jest od tego, aby nie trwonić ani czasu, ani pieniędzy, lecz robić z obojga najlepszy jaki być może użytek. Bez pracy i bez oszczędności nic zrobić nie można; z niemi zaś wszystko da się zrobić. Ten, kto zarabia wszystko co uczciwie

zarobić można; i który, prócz wydatków koniecznych, oszczędza wszystko co zarabia, ten musi nieochybnie, przy błogosławieństwie Boga dla tych poczciwych usiłowań, stać się bogatym.

* * *

Co znaczą mówi tenże, życzenia i nadzieje lepszego czasu? My sami możemy czasy polepszyć, jeżeli tylko sami krzątać się będziemy umieli. Praca nie potrzebuje życzeń. Ten kto żyje nadzieją pewnie umrze z głodu; — bez pracy niemasz kołaczy.

Głód zagląda do drzwi pracownika, ale nie śmie przestąpić progu, bo praca płaci długi; kiedy przeciwnie niedbałość one powiększa.

Praca jest matką pomyślności, Bóg zaś niczego pracy nie odmawia.

VII.

STOSUNKI SPOŁECZNE, PUBLICZNE I PRYWATNE.

Kochaj bliźniego jak siebie samego.

Życie jest świętym depozytem, obowiązkiem człowieka jest, zachować je. Człowiek nie mogący wystarczyć sobie samemu, szuka w stanie społecznym potrzebnéj mu pomocy. Ztąd zaciąga obowiązek czynienia czasami interesowi ogólnemu ofiary z swego prywatnego dobra, pod warunkiem jednak znalezienia w tymże interesie swéj własnéj korzyści. Towarzystwo nie zapewniające mu takowéj jest źle uorganizowane i trwać nie może.

* * *

Obowiązki spisane w konstytucyach i prawach ludów, różnią się według miejsc, czasów i obyczajów. Lecz są inne, które Bóg wyrył w sercu człowieka i stawił pod straż jego sumienia. Te głównie należy nam uznać i wypełniać. Obowiązki są źródłem praw.

* * *

Powiązanie ze sobą obowiązków i praw jest tak ścisłem, mówi p. de Latena, że zniszczonoby

zarazem wszystkie zasady rozsądku, porządku i sprawiedliwości gdyby je chciano rozłączyć.

Możnaby je streścić w kilku artykułach fundamentalnych:

1) Człowiek zrodzony dla rodziny i dla towarzystwa, obok troskliwości o własne zachowanie, winien im swą opiekę i czynną pomoc wszystkich władz i zdolności swoich.

2) Nie powinien czynić drugiemu tego, czegoby niechciał aby jemu czyniono, i powinien robić dla drugich wszystko, czego może słusznie pragnąć dla siebie.

3) Ma prawo wolnego wyznawania swéj religii, stosując się do przepisów osłaniających porządek publiczny.

4) Może używać swych dóbr i rozrządzać niemi, pod zastrzeżeniem praw swej rodziny i towarzystwa.

5) Ma wolność robienia i mówienia wszystkiego co chce, bez obrazy moralności, dobra ogólnego i prywatnego interesu.

6) Ludzie rodzą się z różnemi prawami; cnoty, talenta i usługi są jedynemi tytułami do pierwszeństwa.

7) Prawo przeznaczone do regulowania towarzyskich stosunków powinno być oparte na odwiecznem prawie sprawiedliwości, i każden człowiek powinien być równie osłanianym lub karanym przez nie.

8) Towarzystwo powinno mieć dla wszystkich równą opiekę, a w potrzebie nawet i pomoc. Lecz

obowiązek jego nie może iść daléj; gdzie ono się zatrzymuje, poczyna się obowiązek bogatych, i prawo moralne czyni ich odpowiedzialnymi za niezasłużone cierpienia którym mogli przynieść ulgę.

* * *

Człowiek jest z natury skłonnym do przesadzania swych praw i do ścieśniania swych obowiązków. Dobre prawa stanowią ich słuszną miarę.

* * *

Szanujmy zawsze prawa drugich, a z naszych nie zawsze róbmy użytek.

* * *

Udawać cnoty których się niema, jest to hypokryzyą, najnikczemniejszą z wszystkich wad.

Ale zachowywać pozór jakby się nie posiadało tych zalet które się ma rzeczywiście, jest to nierozsądkiem i niezręcznością.

Molière słusznie powiedział: Nie; nie dość jest dobrze żyć tylko dla siebie samego.

* * *

Ileż to małych potwarzy się powtarza, bez złośliwości, lecz tylko dla okazania się dobrze zawiadomionym!

Ah! nie róbmy się w ten sposób, chcąc jaśnieć

w towarzystwie, dobrowolnymi naiwnymi wspólnikami intryg często bardzo nikczemnych.

* * *

Nie myślmy, że ludzie są zawsze złéj wiary i nie oskarżajmy ich tak łatwo o podłość.

Obłęd zaślepia ich często, i szczerze popierają jaką opinią lub łączą się z jakiem stronnictwem, nie przez interes, ale z przekonania.

* * *

Zbyt łatwo się ludzi czynnych podejrzywa jako intrygantów lub jako ambitnych.

Są ludzie tak żywego charakteru, że takowy popycha ich do wielu przedsięwzięć i do brania inicyatywy.

Nie oskarżajmy ich o intrygę i dumę, jak tylko wtenczas, kiedy się okaże iż ich celem nie był interes ogólny, lecz jedynie ich interes osobisty.

Póki się to nie ujawni, nie zrażajcie ich przez wasze przymówki i wasze niedowiarstwo; ludzie czynni są ludźmi użytecznymi i godnymi poszanowania.

* * *

Cokolwiek poczniesz, zrobisz sobie zawsze nieprzyjaciół. Staraj się więc tylko o jedno, abyś miał zawsze z twéj strony słuszność.

* * *

Wielu dla tego tylko nie śmie popełniać kary godnego czynu, że tym sposobem mniema unikać badawczego oka świata.

Ci się mylą.

Niekiedy, wprawdzie, świat udaje że nie widzi, lecz w dniu, w którym tego interes jego wymaga, przypomina sobie to dobrze.

* * *

Ileż to błędów popełnia się z fałszywego wstydu.

Nie chcąc się zdawać bardziéj skrupulatnym lub rozsądniéjszym od swych towarzyszów, człowiek bierze udział w ich rozpustach.

Dozwalajcie szydzić z siebie; o uczciwe natury, które czujecie wstręt do dzielenia złego; szydercy za was nie zapłacą ani lekarza, ani straty czasu.

A dobrze się śmieje, kto się śmieje ostatni.

* * *

Bez napuszania się przed ludźmi, trzeba, o ile można, ukrywać swe ubóstwo w obecności obojętnych. Opis lub widok naszych potrzeb obudza najczęściéj tylko nudy lub nieufność.

Sympatya i poświęcenie są rzadkiemi; umiéjmy rozpoznać tych, którzy posiadają te prawdziwie towarzyskie zalety, i przed niemi tylko skłaniajmy się do odkrycia naszéj niedoli.

* *
* *

Nędza jest okropną; ale jeżeli jest tak groźną, jest nią mniéj dla tego że zabija ciało, jak że wprzód zabija duszę; mniéj dlatego, że zmniejsza porcyę chleba, lecz że pozbawia energii. Róbcie nieszczęśliwym nietylko jałmużnę materyalną, ale przytém, i głównie może, jałmużnę moralną, tę która podnosi, zachęca, wzmacnia, słowem, która zbawia.

* *
* *

W chwilach zniechęcenia pytamy się siebie na co się zda cnota, ponieważ często złym ludziom dobrze się powodzi.

Ale, przy zimnéj krwi, poznajemy że im brak tego co zapewnia prawdziwe powodzenie i prawdziwą roskosz: s z a c u n k u.

Pogarda tych z któremi żyjemy jest najokropniéjszą ze wszystkich kar, i bądźcie pewnymi, że niema człowieka tak wielkiego sceptyka, aby całego onéj ciężaru nie czuł.

Najpodléjszy łotr, pragnie szacunku.

* *
* *

Pismo Święte powiada, że dobra sława jest więcéj warta aniżeli wielkie bogactwa, i że dobry kredyt jest lepszym niż srebro i złoto.

W rzeczy saméj, co pozostaje łotrowi kiedy jego dobro źle nabyte jest strwonione?

Pogarda i nędza bez pomocy.

* * *

Odkryć i poznać prawdę nie jest tak łatwem jak się zdaje. Aby ją zdobyć potrzeba wiele czasu i wiele usiłowań. Czemuż więc się dziwić że obłęd panuje nad tak wielkim obszarem? Do uprzywilejowanych to przez fortunę i myśl należy, nie narzucać, lecz szerzyć idee doprowadzone do dojrzałości przez rozwagę i przez naukę. Niechaj tylko ten obowiązek propagandy będzie dopełniony przez wszystkich prawych ludzi, a wiele złego zostanie uniknionem.

* * *

Dla czego w świecie obrońcy obłędu są czynniejszymi aniżeli obrońcy prawdy? Zdaje się że prawda tak zupełnie zadawalnia tych którzy ją posiadają, że ich czyui obojętnymi na wszelkie inne usiłowania; kiedy tymczasem obłęd potrzebuje szukać licznych adeptów, ażeby przez liczbę swych stronników, robił sobie iluzyę nad wartością swych teoryi.

Miękkość prawych ludzi jest raną społeczeństw.

* * *

Powiadają zawsze, iż niemamy większych nieprzyjacioł nad listy któreśmy pisali.

To zdanie może się tylko stósować do złych ludzi.

Uczciwy człowiek, który szczerze pisze to co myśli, nie ma powodu lękania się swych listów.

Przez nie może on wprawdzie być przekonanym o swym obłędzie, lecz nigdy o niedelikatności lub o oszukaństwie; a to wystarcza.

* * *

Świat żąda zawsze od nas czegoś w odwecie za przyjęcie jakie nam robi. Jeżeli cię poszukuje, jest to dla tego, że możesz mu być użytecznym lub przyjemnym. Nie rób sobie przeto zbytnich iluzyi nad przyczynami jego przyjęcia; zważ tylko, czy ci ten targ jest dogodnym?

* * *

Wspomagajmy ubogich, aby im oszczędzić upadku, mówi Xenophon. Ten mędrzec przeczuwał, że gasząc głód nieszczęśliwego, odwraca się go może od zbrodni.

* * *

Równość jest pierwszem prawem któremby powinny się przejąć wszystkie umysły.

Tymczasem jest ono ciągle zapominanem.

Skoro tylko człowiek posiada najmniejszą władzę, zapomina o swym wspólnym początku.

Kapral mniema być z innego ciała niż żołnierz.

Ponieważ r ó w n o ś ć nie istnieje w naszych sercach, to też i b r a t e r s t w o jest tak rzadkiem.

* * *

W jakiéjkolwiek sferze towarzystwa jest się postawionym, można zawsze przez swą zasługę lub przez względy postąpić o jeden lub więcéj stopni wyżéj. Prosty żołnierz może zostać sierżantem, a robotnik kontrmetrem.

Strzeżcie się jednak pychy w miarę waszego wznoszenia się; jest ona wrogiem powodzenia i szczęścia.

Im się jest wyżéj, tem mniéj szyja powinna być sztywną.

* * *

Duch stronnictwa zabija wszelki rozsądek, wszelką sprawiedliwość, wszelką prawość, wszelką wdzięczność.

On nieuznaje i spotwarza szczerość, spokój i bezstronność.

Strzeżcie się, ktokolwiek jesteście, wielcy czy mali, strzeżcie się zaślepienia ducha stronnictwa i namiętności.

* * *

Brońcie waszych zdań z zapałem, ale nigdy z gniewem, mówi Cicero.

W rzeczy saméj, przekonanie jest córką łagodności.

* * *

Nie dosyć jest oceniać i wykonywać pewne cnoty, trzeba jeszcze dać zrozumieć onych zasługi i korzyści tym którzy nas otaczają.

Rada dla członków towarzystw pomocy i przezorności.

* * *

Trzebaby mieć odwagę powiedzenia sobie nawzajem czego jedni od drugich oczekują.

Solidarność interesów wzmocniłaby się szczerzéj, i nie zużywanoby swego czasu i swéj zręczności na przezornościach, na wybiegach, na nieufności, bez żadnéj dla każdego korzyści.

* * *

Dobro, ktoreby mogło być urzeczywistnionem w nowoczesnem towarzystwie uzbrojoném w tak energiczne środki, paraliżowane jest przez dwie przyczyny: przez naszą miękkość i naszą nieufność.

Jesteśmy obojętnymi na to co powinnoby nas wzruszać, i zawsze jesteśmy skłonnymi do nieufności jedni względem drugich.

Z większą energią i większą wiarą jakże robilibyśmy się wzajemnie szczęśliwszymi.

* * *

Kiedy się widzi wznoszącego się kogo stopniami, szuka się tylko przez jakie intrygi on do tego doszedł.

Czyliż nie lepszem byłoby dla nas przekonanie się przez jakie zalety on mógł zdobyć sobie te względy losu.

* * *

Nie myślcie, ażebyście poniżając innych przez wasze mowy, podnosili przez to samych siebie.

Kiedy się wstępuje na trupów, nie na długo się sam podnosi i wkrótce zapada się w błoto.

* * *

Zamiast niepokojenia twego umysłu przez zazdrość ku drugim, używaj całéj twéj energii na otrzymanie również powodzenia.

* * *

Żaden filozof nie wyrzekł piękniejszéj maksymy, nad tę zawartą w tych dwóch wierszach Bérangera:

Kochać, kochać, jest to być użytecznym sobie;
Dać się kochać, jest to być użytecznym drugim.

* * *

Dla czego to, kiedy złodziei zamykają w więzieniu, a zabójcę wiodą na szubienicę, oszczerca nie podlega najczęściéj żadnéj karze? Dla czego uważanym jest tylko jako przyjemny żartowniś, jako roznosiciel dowcipnych nowin?

A jednak jedno słowo może pozbawić honoru, majątku, życia.

Nie zapominajmy nigdy o tém w naszych chwilach ironii.

* * *

Jedną z największych zalet człowieka światowego, jest przezorność.

* * *

Pobłażanie jest wyśmienitą cnotą; ale nie trzeba jednak aby się wyradzało w słabość.

Ten komu się pozwala więcéj aniżeli radzi rozsądek, żąda wkrótce więcéj aniżeli to co mu się pozwala.

* * *

Lepiéj jest robić się pożądanym, aniżeli być natrętnym

* * *

Poufałość jest przyjemną, ale musi mieć granice; trzeba zawsze pomiędzy sobą zachować formy dobrego tonu, które bez szkodzenia serdeczności, wykluczają grubiaństwo

* * *

Jeżeli nie możesz dawać drugim obiadów u siebie, nie chodź obiadować u drugich.

* * *

Jakkolwiek dobrymi są ci u których jesteś, nie nadużywaj ich gościnności.

Franklin powiedział: Ryby i goście źle cuchną po trzech dniach.

* * *

Mścić się na drugich za przeciwności lub klęski którym się podlega, nie jest to czynem ani wykształconego, ani uczciwego człowieka. W chwilach to więc, w których się ma jaką nieprzyjemność lub jakie zmartwienie, należy więcéj na siebie uważać ażeby nie popełnić, czy to w swych słowach, czy w czynach, niesłuszności łatwo sprowadzić się mogącéj przez stan umysłu w którym się człowiek znajduje.

* * *

Jest rzeczą pewną, że się nie zawsze ma chęć być łagodnym, uprzejmym i miłym. — Temperatura powietrza, stan zdrowia, jaka szczególna okoliczność wpływają na nasz charakter. Ale jeżeli musimy podlegać tym wrażeniom, nie skazujmy na karę inne osoby, które nie są przyczyuą naszych trosk.

Życie zrobioneby zostało niepodobnem gdyby każdy w ten sposób chciał swój zły humor zwalać na kark drugich.

* * *

Kiedy wiecie iż chcą od was żądać przysługi,

a znacie rodzaj żądania i nie możecie je dopełnić, uprzedźcie prośbę.

Człowiek serca nie prosi nigdy o uic, bez pewnego wstydu.

Oszczędzić mu tę mękę, jest to podwoić dobrodziejstwo.

* * *

Są ludzie którzy zdają się nigdy nie postrzegać względów jakie im się okazuje. A jednak podziękowanie kosztuje mało a robi wielką przyjemność. Jestże to roztargnienie, czy egoizm? Najczęściéj, zgoda, pochodzi to z zapomnienia; ale trzeba się strzedz téj wady, która może odepchnąć serca najbardziéj życzliwe.

* * *

Cesarz Marek Aureliusz pokładał swą dumę w tém, że rzadko kiedy, i nigdy bez potrzeby, nie mówił i nie pisał w swych listach: „Nie mam czasu!“

Nie należy nigdy używać tego pretekstu pilnych interesów, ażeby odmawiać przysług jakie wymaga przyjaźń.

* * *

Umiejąc myśléć w swoim czasie o swych przyjaciołach, można im oddawać znaczne przysługi.

Jedném słowem, bądź wskazując im wolny urząd, bądź dobre małżeństwo któregoby byli go-

dni, można dopomódz do ich dobrobytu i zapewnić ich szczęście.

Nie czekajmy przeto aż się naszą dobrą wolę w ruch wprowadzi w celu nam wskazanym, i umiejmy zrobić ją czynną, bez czekania na bezpośrednią do nas prośbę.

* * *

Wiele trzeba znosić ze strony tych którzy są nieszczęśliwymi.

Niedola jątrzy charakter i robi niesprawiedliwym.

Jeden filozof powiedział słusznie, że umiarkowanie ludzi szczęśliwych pochodzi często z spokoju jaki pomyślność nadaje ich humorowi.

* * *

Są tak samozwani ubodzy, będący bogatszymi od tych u których proszą o wsparcie.

Pomimo to, nie należy odmawiać kilku groszy żebrakowi.

Jeżeli wasz dar jest źle wydzielony, jest to małém nieszczęściem, które was nie zrujnuje. Ale jeżeli wstrzymało od głodu człowieka który nie miał za co kupić chleba, wasze kilka groszy dozwoliły nieszczęśliwemu czekać godziny w której lepszy los do niego się uśmiechnie.

* * *

Uczcie się cierpliwie znosić wady i ułomności

drugich, jakiemikolwiekby one były; gdyż jest równie wiele rzeczy w was samych, które inni znosić muszą.

* * *

W uniesieniu gniewu robi się sobie wzajemnie wiele nirsprawiedliwych i obrażających wyrzutów, które wpływają na cały ciąg stosunków.

Nie trzebaby nigdy zapominać, że obelgi zapisują na stali, a dobrodziéjstwa na piasku.

* * *

Jakże piękną i praktyczną jest ta myśl Pani Swetchin: „Nigdy się dosyć nie przebacza; ale się zbyt wiele zapomina!“

* * *

Złe jakie nam ktoś robi nie powinno wygaszać z naszéj pamięci dobro któreśmy od niego otrzymali.

* * *

Ci którzy się nie żenują dla innych, kończą na tem, że się nikt dla nich nie żenuje. Egoizm często kosztuje bardzo drogo.

* * *

Nie trzeba mieć dobréj opinii o ludziach żalących się na wszystkich z którymi byli w stosunkach interesów lub przyjaźni. W tém ogólném

nieukontentowaniu jest zbyt pewna oznaka nietowarzyskiego charakteru, widocznéj niezręczności, i często nieprzebłaganego samolubstwa.

* * *

Lubo twój pies jest łagodny, nie ciągnij go za wargi, gdyż mógłby cię ugryść.

Tak mówi mądrość narodów.

Postępujmy równie względem naszych przyjacioł, nawet najprzywiązańszych i najlepszych.

Nie przekomarzajmy się im zbytecznie.

* * *

Jeżeli masz powód użalania się na kogo, idź prosto do niego i wytłómacz się oko w oko.

Przez to szczere, otwarte i godne człowieka serca postępowanie, ileż to nieporozumień możua uniknąć, ile obłędów znieść, ile nieprzyjaźni zagoić.

* * *

Szczerość jest w stosunkach społecznych najlepszą regułą postępowania.

Jeśli cię przyjaciel w czem niezadowolnił, powiedz mu to prosto.

Jeśli żądasz od niego jakiéj przysługi, żądaj onéj bez obawy.

Tak to próbuje się w sposób prawy przyjaźni, i nie nudzi się duszy w kłamliwych układach i w sromotnych skrytościach.

* * *

Jedno niezręczne słowo więcéj szkodzi, aniżeli służy błysk rozumu.

Ztąd też często korzystniéj jest milczéć, aniżeli mówić.

* * *

Są ludzie którzy, lubo mają słuszność, umieją kłaść winę z swéj strony przez wyniosły ton swéj mowy i przez swe śmieszne przesady.

Przekonywać, można tylko spokojem i łagodnością.

* * *

Na początku sprzeczki pomiędzy dwiema osobami, jest jedna która może mieć słuszność.

Na końcu, obie są w błędzie. Gniew zabija sąd.

* * *

Postępować, mówić, ubierać się stósownie do swego stanu, jest to najpewniéjsza metoda ażeby nigdy nie być śmiesznym lub poniżonym.

* * *

La Bruyère twierdzi, że tyle jest słabości w unikaniu mody, jak w niewolniczem się jéj trzymaniu. Jest to myśl użyteczna do rozważenia, tak dla skromnéj gospodyni, jak dla wielkiéj damy.

* * *

Kobiety które szukają sławy w przesadzonych strojach są wielce nierozsądnemi, gdyż nie rozumieją że szukając obudzać podziwienie, znajdują tylko naganę; a jeżeli jest jaka pochwała, jest ona tylko dla szwaczki, a nie dla lalki.

* * *

Ażeby się odmłodnić, moje panie, wody mające nadawać piękność i inne środki chemiczne nie wystarczają.

Trzeba wam dwóch zalet, które są lepsze niż wszystkie kosmetyki, a mniéj kosztują:

Uroku i dobroci.

* * *

Wiele kobiet (a nawet niektórzy mężczyzni są pod tym względem kobietami) mają zły zwyczaj poprawiać co chwila jakąś część swego ubioru, już to wstążkę u swego kapelusza, już koronkę przy mantylli, już fałdy u swéj sukni. Dają przez to o sobie mniemanie większéj kokieteryi aniżeli to jest w istocie, i zdają się ciągle tylko myśleć o sobie. Trzeba unikać téj wady, która w opinii świata ma swoje znaczenie.

* * *

Ofiara która nas najwięcéj kosztuje, jest niezaprzeczenie ofiara naszéj opinii, kiedy takowa

jest skutkiem silnego przekonania. Są jednak okazye w których, bez zrzeczenia się jéj, trzeba ustąpić przez uszanowanie dla charakteru pewnych osób, lub przez miłość zgody.

W tym razie, nasze sumienie goi wkrótce dobrowolną ranę zrobioną naszéj miłości własnéj.

* * *

Kiedy się kłaniasz, nie czyń tego w połowie, bo przez taki półukłon nadajesz sobie pozór nieuwagi lub protekcyi, która razi.

Być uprzejmym, tak mało kosztuje.

Grzeczność jest chlebem życia społecznego.

* * *

Nie lękaj się zrobić pierwszy ukłon.

Jeżeli osoba którą spotykasz jest w hierarchii społecznéj wyżéj postawiona od ciebie, winieneś jéj pierwszy ukłon; jeżeli stoi niżéj, zaletą jest dla ciebie żeś go oddał.

* * *

Przysłowie mówi: Siądź na twem miejscu, a nikt cię z niego nie poruszy.

Taką powinna być prawdziwa skromność.

Nie zbyt wysoko, bo by cię zniżono: ale też i nie za nisko, ponieważ nikt by cię może nie miał interesu podnieść.

* * *

Bądź skromnym, ale nie bojaźliwym.

Jeżeli pycha powiększa nasze wady, bojaźliwość paraliżuje nasze zalety.

* * *

Zwyczaj szyderstwa i przycinków poniża charakter, jątrzy rozum i lodowacieje serce.

* * *

Śmiać się z niegrzeczności jest to robić się jéj wspólnikiem.

Obojętność i słabość ludzi rozumu i ludzi uczciwych robi często siłę głupców i szalbierzy.

* * *

Kiedy mówisz w obec kilku osób o jakiéj przywarze lub wadzie bądź fizycznéj, bądź moralnéj, gań ją lub krytykuj w słowach przyzwoitych, nie obraźliwych, gdyż któren z słuchaczy mógłby się rumienić na twe słowa.

Trzeba się starać goić . . . bez robienia cierpień.

* * *

Nie znam osobistości nieznośniéjszéj nad szydercę.

Strzeżcie się popierać te piły pracowni . . . lub salonu, które zwykle zły biorą koniec.

Jest, niestety, w życiu aż nadto powodów do nieporozumień, aby one jeszcze należało niepotrzebnie rodzić i pod pretekstem zabawy.

* * *

Dla czego pod barwą żartu robić ludziom złe komplementa?

Albo myślisz to co im mówisz, a w takim razie, dla czego z nimi przestajesz?

Albo też chcesz ich tylko lekko dotknąć i szydzić, a wówczas, dla czego sobie lepiéj przedmiotów nie wybierasz?

* * *

Kiedy jesteś w obec osób których nie znasz, strzeż się rozpoczynać rozmowę o przedmiotach mogących im być przykremi.

Nie rzadkimi są ci ludzie którzy mówią o stryczku w domu powieszonego.

* * *

„Nie śmiéj się pierwszy z tego co powiesz, jeżeli nie chcesz się narazić że sam tylko się zaśmiejesz."

Tak mówi mądrość arabska.

Nic, w rzeczy saméj, nie oziębia jak słyszéć kogo mówiącego: „Opowiem wam coś, co was bardzo zabawi."

* * *

Kiedy rozmowa wejdzie na przedmiot nam znany, i który nas zwykle zajmuje, zapędzamy się łatwo w rozprawę o nim zbyt długą dla naszych słuchaczy.

Brońmy się przeciw téj skłonności, bo nasz monolog staje się nudnym dla wszystkich, a dla nas samych szkodliwym.

* * *

W rozmowach, trzeba słuchać nawet rzeczy które nudzą. One bawią tego który je rozpowiada.

Przez tę względność będziesz miłosiernym i zręcznym, bo ten mówca będzie pewnie miał sposobność okazać ci wywzajemnienie.

* * *

Żartować z wszystkiego i w każdym razie jest głupią manią która rozmowę czyni nieznośną.

Ażeby stać się miłym w towarzystwie trzeba umieć z taktem być raz wesołym, drugi raz poważnym.

* * *

Nie używaj nigdy, nawet w żartach, wyrazów niestósownych i nieprzyzwoitych, bo po trosze, bez postrzeżenia się na tem, nabędziesz zwyczaju mówienia brzydkich słów, i mowa twoja stanie się prostaczą.

* * *

Grzeczność należy zachować w każdem położeniu życia. Ona wszystko ułatwia. Z wytworną uprzejmością można wszystko powiedzieć, nawet złe komplementa. Z nią stawia się słuszność po

swéj stronie, z nią zatrzymuje się na ustach przeciwnika wyraz nieprzyzwoity, przedstawiając mu postawę godną i zimną; przez nią daje mu się zbawienną naukę.

* * *

Grzeczność światowa, powiadają, jest raczéj sztuką nabytą, aniżeli wyrazem uczucia. Przyznaję to; — lecz wolę wyuczoną życzliwość, niż naturalne brutalstwo.

* * *

Należy być grzecznym dla drugich u siebie, ponieważ dajemy im gościnnrść;— grzecznym u innych, ponieważ ją tam otrzymujemy.

* * *

Z czasem, postępujemy jak z majątkiem. W niedostatku, przyrzekamy sobie robić z niego dobry użytek; w obfitości zaś, marnujemy go szalenie.

* * *

Powiadają, że trzeba być skąpym na swój czas. Ale trzeba też być skąpym na czas drugich.

* * *

Nie bądź zbyt długim ani w twych rozmowach,

ani w twych odwiedzinach, bo tym sposobem, jeżeli nie jesteś przyjemnym (a nie można się nim zdawać każdemu) nie będziesz przynajmniéj nigdy nudnym.

* * *

Umieć przybyć na godzinę, odejść w właściwym czasie, mówić w porę, milczeć kiedy trzeba, oto jest wielką zasługą człowieka przyjemnego w towarzystwie.

Zważając na siebie, każdy mógłby mieć te zalety, ale w braku téj uwagi, uchodzi człowiek za źle wychowanego.

* * *

Chcąc mieć słuszny sąd o ludziach, mówi hrabina Dash, trzeba się postawić w ich położeniu, nie zaś ich sądzić ze swojego stanowiska. Trzeba wiedzieć jak oni, w jakiem są położeniu, trzeba mieć ich uczucia, ich popędy, ich namiętności; trzeba cierpieć i życzéć jak oni w równy sposób; trzeba mieć ich wspomnienia i ich nadzieje, inaczéj się ich potępi wtedy właśnie, kiedy będą robić dobrze, a wytłómaczy, kiedy zasłużą na naganę. Nie można nikogo mierzyć swoim łokciem, bo każdy ma swój własny, i wszystko jest względnem.

Oddawajmy to bliźniemu, czego się dla nas domagamy, a wówczas będziemy pobłażającymi. Wzniosła moralność Ewangielii niema lepszéj sposobności do zostania wykonywaną.

* * *

Nie określajcie nawet cząstki niczyjego rozumu;—nie zadowolnilibyście nawet najskromniejszego.

* * *

Rozum jest najpotrzebniejszym w obcowaniu z tymi, którym go brakuje.

* * *

Uznawać swoje błędy, jest to uczyć się zarazem znoszenia błędów innych.

* * *

Zanim bezlitośnie potępisz jaki błąd, rzuć przynajmniéj pobieżnie okiem na twe przeszłe życie.

* * *

Nie oddawaj się nienawiści; nie bądź tak rozrzutnym samym sobą.

* * *

Od stałości charakteru do oporu jest tylko krok; lecz jest to krok rozumu do głupstwa.

* * *

Pozostający w szkole powątpiewania, nie staje się mistrzem w czynie.

* * *

Kiedy w podróży życia jeden z towarzyszów twoich chce zboczyć z drogi, wskaż mu ją; — upiera się, rzuć go; — powraca, przyjmij go.

* * *

Najczęściéj przez miłość do rzeczy, robi się ją dobrze; przez miłość do życia, przebywa się je z odwagą; przez miłość ku bliźnim, pomaga się im i znosi się ich; przez serce, przez uczucie, staje się człowiek sprawiedliwym.

* * *

Obok charakteru naturalnego, wychowanie stanowi charakter sztuczny. Jeden pokazuje się bez zasłony w okolicznościach małéj wagi; drugi, z pewną miarą, w okolicznościach ważnych. Widzimy naprzykład, osoby znoszące z odwagą i godnością utratę majątku, pomimo swego zamiłowania bogactwa, lub znoszące okropne cierpienia, pomimo swéj słabości i zwykłéj niecierpliwości. Ich odwaga rodzi się z rozmysłu.

* * *

Dziś niema już klas w towarzystwie; są tylko położenia. Kodeks nauki życia jest równie obowiązującym w skromnem mieszkaniu obywatela, jak w złoconym salonie magnata. Prawdziwą i płodną równością jest równość w obec wychowania, w obec wyższości manierów. Kadry towarzystwa tak już dziś rozszerzono, ażeby wszystkie zasługi mogły w niem znaleść miejsce.

VIII.

NAMIĘTNOSCI. WADY. — PRZYWYKNIENIA.

Lubo namiętności mniemają się być niepokonanemi, mają jednak pana, tym jest r o z s ą d e k.

JULIUSZ SIMON.

Rozsądek jest światłem duszy, namiętności są jéj ciemnością lub burzami, z których niekiedy wytryskają wspaniałe połyski.

Wieczne przeciwieństwo rozsądku z namiętnościami, mówi p. de Latena, jest koniecznym skutkiem podwójnéj natury człowieka i próbą mającą dać miarę jego wartości moralnéj. Zwycięztwo rozsądku zrobiłoby z niego anioła; zwycięztwo namiętności, zwierzę lub szatana. Doskonałość ludzka rośnie coraz z panowaniem rozsądku, lecz kiedy wiek sam miarkuje namiętności, mądrość jest wówczas bardzo podobną do niemocy.

* * *

Wraz z namiętnościami widzimy znikającą całą tę fantasmagoryę złudzeń które wyobraźnia utworzyła; rzeczywistość wówczas okazuje się tem smutniejszą i surowszą, im więcéj się ją w podobne barwy ubrało.

Nie przytłumiajmy namiętności, bo one są potokiem, który musi mieć swój bieg; lecz rozwijajmy rozsądek umiejący zapobiedz ich zniszczeniom:

* * *

Ażeby poskromić, namiętności lub niebezpieczne uprzedzenia, nie zaczepiajcie je nigdy ostro. Przeciwnie, bądźcie z niemi pobłażliwi i miłosierni, wskazujcie im łagodnie niebezpieczeństwa i szkody których są źródłem!, i pozostawcie im, przynajmniéj na pozór, zupełną wolność. Kto zdoła odjąć interes miłości własnéj, ten oswobodzi rozsądek od jego najstraszliwszego wroga.

* * *

Człowiek pragnie gorąco; posiada z oziębłością. Rozsądek miarkuje pragnienia i przedłuża używanie.

* * *

Wielkie talenta nie istnieją bez wielkich namiętności, ani wielkie namiętności bez wielkich wad. Zdaje się, że natura skąpa w swoich darach, chce odebrać z jednéj strony to, co daje z drugiéj.

Dobre prowadzenie się i znakomite przymioty mogą się spoić tylko pod wpływem uczuć religijnych; — bez ich pomocy związek taki jest cudem.

* * *

Wady pochodzą z kompleksyi, z przewrotności rozumu, ze złego wychowania i z przykładu.

Wady i przywary, tak jak zalety, mają swój zaród w sercu lub w duszy.

Natura góruje w wadach, rachuba w przywarach. Poprawilibyśmy się z pierwszych, skorośmy raz je poznali, ale najczęściéj zrobić tego nie możemy; z drugich, które zawsze znamy, moglibyśmy się czasami poprawić, lecz niechce nam się to zrobić.

* * *

Konfucyusz słusznie mówi: „Kiedy jesteś sam, myśl o twych wadach; kiedy się znajdujesz w towarzystwie, zapominaj o wadach drugich.

* * *

Jakkolwiek Shakespeare utrzymuje, że przywyknienie jest tyranem który podbija człowieka, pewną jest wszakże rzeczą, że każdy ma w swem życiu porę w któréj jest jeszcze panem swéj namiętności.

Korzystaj z téj chwili, ażeby ją stłumić, bo potem będzie za późno, i staniesz się jéj niewolnikiem.

* * *

Ile razy uczujesz w sobie rodzącą się chęć

którą rozsądek lub uczciwość potępia, staraj się mieć dosyć odwagi do odłożenia wykonania téj chęci na dzień następny.

Nazajutrz, to pewna, na dziesięciu razach w dziewięciu chętka ta twoja przeminie.

* * *

Chceszli mieć pewny sposób nie ulegnienia pokuszeniu?

Nie wystawiaj się na nie.

* * *

Nie zapominaj, że wszystkie namiętności są wymagającemi, i im więcéj je zaspakajasz, tém bardziéj stają się rozkazującemi i tyranicznemi.

* * *

Nie miéj zbyt wiele zaufania w samym sobie, i nie myśl być wolnym od tych przywar którym inni podlegają.

Niejeden który szydził ze słabości obcéj, sam wpada w większy jeszcze obłęd.

Szydzić z błędów bliźniego, nie jest najlepszym sposobem ażeby uniknąć popełnienia podobnych słabości.

* * *

Znajdujemy zawsze wyborne wymówki dla wytłómaczenia i usprawiedliwienia naszych namiętności.

Ale namiętności drugich znajdujemy zawsze naganemi i niemogącemi się usprawiedliwić.

Jakże byłoby lepiéj zachować nasze pobłażanie dla drugich, a naszą surowość dla nas samych.

* * *

Obudzać przez swe teorye i swe rozmowy złe myśli w umyśle innych, jest rzeczą równie naganną jak wprost popychać do złego czynu, gdyż, prędzéj czy późniéj, to poduszczenie, bez własnéj wiedzy nawet, będzie mogło wydać szkodliwy skutek.

Nie trzeba przez połyski namiętności, mięszać spokoju dusz uczciwych i swobodnych.

* * *

Złe namiętności mogą czasami sprowadzić chwilowo wielkie zadowolnienia, ale zważcie, jak długo trwa przyjemność z nich zdobyta, a jakie obrzydzenie pozostawiają po sobie.

Obowiązek, przeciwnie, wymaga srogich walk; ale kiedy zwycięztwo jest otrzymanem, jakże długo używa się radości. To jest jednym z najlepszych powodów do wyboru pomiędzy dobrem złem.

* * *

Ci którzy nie umieli nigdy oprzéć się swym namiętnościom, nie wiedzą jakiéj się uciechy doznaj w wykonywaniu obowiązku.

Nie mówię to, powiada p. Lapommeraye, jako pospolity moralista, ale jako człowiek praktyczny, który często znalazł w zaspokojeniu swych chęci żal, wstręt lub obojętność, a który, przeciwnie, napotkał miłe rozkosze w zrzeczeniu.

* * *

Kiedy musisz znosić niesprawiedliwość, czyliż nie nienawidzisz tego, który ją popełnia?

Niewątpliwie.

A dla czegóż nieraz jesteś sam niesprawiedliwym?

* * *

Wina nieszczęśliwego jest ciężką na szali naszych sądów; wolimy jemu samemu przypisać jego dolę, aniżeli przeciwnemu losowi, który i nas może dosięgnąć.

* * *

Ludzie mierni wynagradzają sobie wyższość wielkiego człowieka, mierząc stopę jego błędów.

* * *

Lud podziwia siłę,—ludzie mierni ją pomniejszają,—mocni ją sądzą.

* * *

Jeżeli jest nierozsądkiem iść lekkomyślnie wbrew

opinii publicznej,—jest niekiedy wielką słabością nie umieć się jej oprzeć.

* * *

Słabe dusze nie znoszą ani wątpliwości, ani prawdy.

* * *

Podług Arabów, łagodność jest siłą człowieka rozsądnego, gniew siłą szaleńca.

Można do tego dodać, że gniew jest najgorszą ze wszystkich sił, tą, która niszczy, nie zaś tą, która tworzy.

* * *

Starajcie się poskramiać mściwe skłonności waszych dzieci.

Oszczędzicie im przez to wielkich udręczeń.

Do czego, w istocie, prowadzi zemsta?... do zrobienia dwóch ofiar zamiast jednéj.

* * *

Najgłówniejszą wadą, którą należy starać się wytępić w dziecku, jest to pycha.

Lepiéj jest mieć syna brzydkiego, niż syna dumnego.

Szpetność się wybacza, pycha zaś skazuje fatalnie i sprawiedliwie na pogardę i na nieszczęście.

* * *

Jest jedno uczucie, któremu należy niedowierzać bardziej jeszcze aniżeli miłości: jest to miłość własna.

* * *

Jeżeli chcesz być skromnym w twem postępowaniu, trzeba być najprzód skromnym w twéj mowie.

Słowo przysposabia czyn.

* * *

Dla czego ukrywać młodym dziewicom zasadzki jakie są na nie stawiane? Dla czego im zatajać ile są słabemi w walce?

Gdyby skowronki wiedziały, że sznurek zwierciadła jest w ręku strzelca, nie zlatywałby na łąkę by tam kokietować.

* * *

Bez uchybienia skromności i wstydowi, należnemu niewinności, dajcie zręcznie poznać młodym dziewicom ponęty, które im grożą, i starajcie się w tym względzie rozjaśnić pole. Molière dobrze o tem powiedział:

„Jak chcecie, ażeby głupia, mogła wiedzieć, co to jest być uczciwą? Kobieta rozumna może zdradzić swój obowiązek, ale przynajmniéj trzeba, aby chciała to zrobić. Lecz głupia może swojemu łatwo uchybić bez mienia do tego chęci, i bez wiedzy, że to robi".

* * *

Dla czczéj przyjemności uznania się jako miłego, grzecznego i dowcipnego, nie mąć serca młodéj dziewicy przez spojrzenia pełne czułości i przez lekkomyślne słowa.

Czyliż zechcesz złośliwie zamącić czystą wodę, w której twój bliźni ma się posilić.

* * *

Zły uczynek jest zawsze szkodliwym sobie lub drugim.

Kiedy ty na nim nie ucierpisz, drugi nim dotkniętym będzie, a jeżeli masz prawe serce, srogo ten cios uczujesz.

* * *

Bądźmy oszczędnymi w zaspakajaniu wymagań światowéj grzeczności.

Wyrzec słowo przyjemne, jest czynem dobrego gustu; ale trzeba się wstrzymać od téj przesady, która grzeczny komplement przemienia w niebezpieczne pochlebstwo.

* * *

Pisarz angielski Pope, słusznie utrzymuje, że ten kto mówi kłamstwo, zmuszony jest wynajdywać dwadzieścia innych kłamstw na poparcie pierwszego.

Jest prawie niepodobieństwem nie zabłądzić wśród wszystkich tych wybiegów.

Najprostszym więc i najpewniejszym sposobem jest zawsze mówić prawdę.

* * *

Nie trzeba mięszać drażliwości z czułością.

Być czułym, jest to mieć słuszne poczucie sprawiedliwości i godności.

Być drażliwym, jest to dać się powodować pysze, i tem samem zaślepiać przez obłęd.

Drażliwość jest tchem, który zabija.

Czułość jest duchem, który ożywia.

* * *

Nasze wady tylko przez oczy innych poznawać możemy.

Ci, którzy nas krytykują, oddają nam przeto rzeczywistą przysługę, i trzeba im za to być wdzięcznym, jakimkolwiek był powód ich uwag.

* * *

Murzyni Ghiolofi mają przysłowie, które okazuje, że w moralności są rzeczywiście wysoko stojący. Oni mówią:

Znać samego siebie, swe wady, swe przywary, jest lepszem, aniżeli dowiedzieć się o nich od drugich.

* * *

Ludzie dąsający się, są bardzo głupimi i nudnymi.

Lepszym jest charakter żywy i popędliwy.

Czyliż gwałtowne ale przymijające burze Czerwca nie są znośniejszemi, niż mgliste i monotonne szarugi Listopada?

* * *

Król Salomon powiada w swych Przysłowiach:

Kobieta kłótliwa podobna jest do dachu, z którego woda kapie bez przestanku.

Lepszem byłoby mieszkać w kącie pod dachem, niż mieszkać razem z kobietą kłótliwą.

Ale Salomon powinien był również zganić i kłótliwego mężczyznę.

Ileż to szczęścia się traci w tych głupich i niepotrzebnych kłótniach.

Sztuka bycia szczęśliwym, jest to być dobrym.

* * *

Źli ludzie lubią bardzo zasady i przepisy obowiązujące... dla drugich.

* * *

Obmowa jest dla złych ludzi przyjemnością znajdywania sobie podobnych. Trzeba być dobrym ażeby wierzyć w dobre i chcieć obudzić dla niego szacunek.

* * *

Chcesz-że wyleczyć drażniących z ich nieznośnéj wady?

Pozostań nieczułym na ich sprzeciwiania się.

Stracą oni wówczas chęć do tych głupich rozrywek, bo tylko nasza czułość w tych razach czyni im przyjemność.

* * *

Wielki ten daje dowód zdrowego rozsądku kto nie rachuje na nieomylność swojego rozumu.

* * *

Roztargnienie uchodzi zwykle za małą bardzo wadę. Jest ono jednak bardzo wielką wadą, z której można i trzeba się poprawić.

Jestże to do przewidzenia lub do podziwiania, kiedy człowiek milczy, mając mówić, kiedy mówi skoro trzeba milczeć, i który coś robiąc, szkodzi drugim i sobie samemu?

Nie; roztargnienie, nie jest niewinnym grzechem, oryginalną słabością; jest ono przywarą antyspołeczną.

* * *

Nigdy nie jesteśmy mniéj powabnymi jak wtenczas kiedy usiłujemy wywierać skutek na tych, którzy na nas patrzą.

Stawiać się przed galeryą, jeśli tak rzec można, jest wadą bardzo powszechną i która jest źródłem wielu głupstw.

Bądźmy naturalnymi, to jest najpewniejszym urokiem.

* * *

Często podnosimy do systematu wadę z której się nie możemy poprawić, i pragnąc oszukać drugich, kończymy na oszukaniu samych siebie.

* * *

Człowiek gani się sam tylko dla tego, aby był chwalonym. Co do mnie, nie wierzę w samobójstwo miłości własnej.

* * *

Miłość własna rzuca ludzi w dziwaczne sprzeczności: Chcą się wznieść tytułem lub urzędem, a poniżają się środkami jakich używają do otrzymania takowych; chcą zaszczycić swe imię, a osławiają swój charakter.

* * *

Jeden angielski pisarz powiedział:

Przywyknienie jest zrazu jak pajęczyna, zaniedbane, staje się sznurkiem, potem postronkiem, w końcu liną.

Jak tu zerwać?

Pytajcie lubowników cygara, którzy prawie chorują kiedy przyjdzie kwadrans być bez tego specyału.

* * *

Są ludzie, którzy, aby usprawiedliwić swe kopcenie cygarem pod nos swym żonom, mówią: Moja żona lubi zapach tytuniu.

Jest-że to naiwność, czy egoizm?

Oni nie widzą, niewdzięczni, że często się ich toleruje, i że ich się tylko osobę miłuje, nie zaś smrodliwy dym ich cygara.

* * *

W świecie więcéj jest jeszcze nieuważnych, aniżeli głuchych.

Nie przywykajcie do dania sobie powtarzać dwa razy tego co się do was mówi; to czyni rozmowę nieznośną.

* * *

Przywyknienie, które się najprędzéj utraca, jest to przywyknienie do pracy.

Praca jest łańcuchem, którego żadnemu ogniwu nie trzeba dozwalać się łamać, bo wielkich bardzo potem wysileń potrzeba, ażeby go znowu spoić.

* * *

Po dniu poświęconym pracy, doznaje człowiek miłego uczucia i zadowolnienia z siebie samego. Zdaje się, że urosł moralnie.

Po dniu całym próżniactwa i rozrywek, jest jakby dręczony przez uczucie znużenia i pustki.

* * *

Przywyknieniem bardzo szkodliwem dla pracy jest dopuszczenie nieporządku w swych interesach.

Tracicie godziny na szukaniu przedmiotu, którybyście byli znaleźli natychmiast, gdybyście byli poświęcili minutę na zrobienie porządku.

* * *

W zakresie domowym niedbalstwo więcej rodzi kłopotu, niż porządek i czynność.

* * *

Odmawiaj sobie od czasu do czasu przyjemności, jakiéj uciechy, jakiego zachcenia. To cię nauczy nie zawsze się upierać w zadowolnieniu twych życzeń. A ponieważ takowe, niestety, rzadko zaspokoić można, ta mała dobrowolna próba będzie mogła wydać błogie skutki w ważniejszych przypadkach. Twój charakter stanie się mniéj wymagającym, równiejszym, i pojmiesz, że ten sposób postępowania nie jest ani czczym, ani niezręcznym.

* * *

Najlepszem z wszystkich przywyknień jest to niemieć żadnego.

* * *

Niechaj cię nic nie sprowadza z twej drogi; znoś gorzkie słowa ludzi, podejrzenia, potwarze; niechaj sumienie twoje będzie jedynym twym przewodnikiem.

* * *

Silną pociechą dla wzniosłego serca jest to uczucie, że w każdem położeniu, nawet w niskiem i nędznem, może pozostać wielkiem.

* * *

Ten, który idąc za popędem swéj namiętności lub swego złego charakteru, miota przeciw tobie obelgi, będzie niższym od ciebie, jeżeli zachowasz spokojność.

* * *

Szanować tych, których się potrzebuje, jest rzeczą przyzwoitą; delikatną zaś, jest szanować tych, którzy nas potrzebują.

* * *

Powinniśmy dobrze czynić dla naszego własnego zadowolenia, i przyjemność, która towarzyszy dobremu czynowi, powinna nam wystarczać.

* * *

Jednym z najsilniejszych bodźców w życiu człowieka, jest miłość własna.

Miłość własna, pod wszystkiemi możliwemi kształtami, mówi p. de Latena, wywiera wielki wpływ na charakter człowieka, na jego zalety, na jego wady, i z kolei podlega takowym. Czyniąc zbyt zarozumiałymi ludzi, którzy do wielkiéj żywości życzeń, łączą mierną władzę sądu, czyni zbyt trwożliwymi tych, którzy mają zarazem umysł przenikliwy, i przesadzone uczucie przyzwoitości. Prostacza w ludziach nieokrzesanych, naiwna u ludzi pozbawionych taktu, wymagająca i drażliwa u samolubów, kapryśna w duszach lekkich, mściwą bywa u osób czułych i wstrzemięźliwych. Chwilowa wreszcie w osobach roztargnionych lub gwałtownych, niema prawie przystępu do dusz podległych gwałtownej miłości, bojaźni, skąpstwu lub lenistwu.

Rozważna dobroć miarkuje równie miłość własną jak i podejrzliwość, ale niemoc człowieka w obec praw natury, widok nędz ludzkich i nieomylność śmierci są dla duszy najlepszemi naukami pokory.

* * *

Często człowiek usiłuje usprawiedliwić swe błędy, mówiąc: Cały świat tak robi! — Ale jeżeli każdy daje tę samą wymówkę, jakież mieć można zaufanie w rozsądku wszystkich? — Zamiast mówić: Tak

się robi; nie lepiejże byłoby dowieść, że robić tak, iest dobrze?

* * *

Aby dobrze odróżnić przesądy od prawd moralnych, powinniśmy pytać siebie, jak Bóg będzie sądził uczucia, które naś do czynu pobudzają?

IX.

DOŚWIADCZENIE.

Dwaj wróżbici są pewni: jednym jest doświadczenie, drugim mądrość.

Znajomość świata, mówi p. Say, nie składa się z liczby rzeczy które się widziało, ale z liczby rzeczy nad któremi się rozmyśliwało.

* * *

Czy La Rochefoucauld ma słuszność utrzymując że „można dawać rady, ale niemożna nadać postępowania?“

Jest, w rzeczy saméj, bardzo trudnem zmienić całość charakteru człowieka, ale można niewątpliwie wpływać na pewne jego czyny w szczególności.

Przeszkodzić komu do zrobienia głupstwa, choćby jednego w całem jego życiu, jest to już samo wielką bardzo przysługą.

* * *

Słuchaj wszystkich zdań. Dziś mogą ci się zdawać niedobremi, a jutro może za niemi pójdziesz.

* * *

Nie porzucaj książki w myśli że w niéj nic nowego nie znajdziesz.

Weź ją do ręki późniéj, a zadziwisz się z odkrycia w niéj wielu rzeczy, które wprzód uszły twéj uwagi.

Tak się dzieje z ludźmi.

Sytość ma głównie za przyczynę twoje zaślepienie.

* * *

Niemasz, zapewnie, pretensyi poprawienia wszystkich ludzi.

— Nie.

— A więc! znoś ich takimi jakimi są.

* * *

Przysłowie mówi: Po kolorze sądzimy o materyi, po woni wino, po zapachu kwiat. Sądź o człowieku po jego słowie.

Rzadkiem jest bowiem, ażeby w rozmowie charakter i uczucia nie odkryły się przez jaki objaw.

* * *

Gaduła rzadko jest złym człowiekiem. Strzeż się, przeciwnie, ludzi zimnych, z twarzą marmurową, z słowem wolnem i wyrachowanem.

Są to ludzie zbyt mądrzy, ażeby nie mieli być zbyt zręcznymi.

* * *

Jeżeli chcesz sądzić o uczuciach człowieka, badaj jego postawę w obec kobiety lub starca.

Uszanowanie dla kobiet i dla starców jest pewną oznaką wykształconego umysłu i prawego serca.

* * *

Wybieraj, jeżeli możesz, za towarzyszów twych lat młodych pomiędzy twymi kolegami szkolnymi.

Będą oni pewniéj godnymi twéj przyjaźni i twego zaufania, gdyż zwykle na ławach jednéj klasy człowiek okazuje szczerzéj swoje gusta, swe zdolności, swe wady i swe błędy.

Wiek dziecięcy, gwałtowny, nie ukrywa wcale swych skłonności; młodzian zna już i wykonywa tajemniczość.

* * *

Są rzeczy, których rozum doradza nie szukać poznania.

Ale też są i takie, których nieznanie trzeba zręcznie udawać.

* * *

Postępuj zwolna, a nie potrącisz nikogo; jeżeli kogo uderzysz, będzie to słabiej.

Ta rada równie dobrze się zastósowuje w życiu moralnem, jak w życiu fizycznem.

* * *

Seneka twierdzi, iż nie trzeba mniemać że można sobie dozwolić popełnienia błędu pod pretekstem że takowy jest małym.

I najmniejszy błąd może mieć największe skutki.

* * *

Dość jest raz tylko klucz we drzwiach pozostawić, ażeby być okradzionym, zrujnowanym.

Rzecz się ma równie z naszem zdrowiem i ze skutkiem naszych interesów. Jedna chwila zapomnienia może nam być fatalną.

Nie zaniedbujmy więc nigdy tych ostrożności jakie rozwaga radzi, gdyż trud jaki one nam robią jest mniéj dotkliwym, aniżeli szkody jakim one zapobiegają.

* * *

Nie trzeba ani zbyt prędko rozpaczać, ani się nierozważnie cieszyć.

Wielu, po zbyt wczesnéj radości, doznaje gorzkich zawodów.

Ileż to cierpień możnaby uniknąć z większą rozwagą i umiarkowaniem.

* * *

Najgorszą rzeczą w nieszczęściu, jest zniechęcenie.

Zniechęcenie jest okropnem uczuciem, które zabija chorego; słabi człowieka zdrowego i paraliżuje energię tak potrzebną do wydobycia się z kłopotu.

Najlepszem co można zrobić, kiedy nas jaki wielki cios dosięgnie, powiada ojciec Lacordaire, jest to podnieść nasz umysł w stosunku do zniechęcenia jakiego doznajemy.

* * *

Zatrzeć łzę, wywołać uśmiech, to są dwie przyjemności, które w każdym stanie można sobie małym kosztem dostarczyć, i które są wielką dla dobrego serca pociechą.

* * *

Umiejmy znosić cierpliwie to, czemu niemożemy przeszkodzić.

Jeżeli deszcz pada, kiedy chcemy iść na przechadzkę, czemu kląć na pogodę? Szukajmy raczéj sposobu spędzenia czasu w inny sposób i to przyjemny.

Lepiéj jest zastąpić jedną rozrywkę przez drugą, aniżeli wesołość przez zły humor.

* * *

Jeżeli oddając jaką przysługę rachujesz na wdzięczność tego komu ją oddałeś, jesteś albo bardzo naiwnym albo samolubem.

Trzeba świadczyć dobre bez troszczenia się o skutek swego czynu, i cieszyć się z dokonania swego

obowiązku, gdyż wspomagać się nawzajem jest pierwszem prawem społecznem i ludzkiem.

* * *

Jeżeli nie należy kłamać drugim, nie trzeba też kłamać samemu sobie.

Otóż, skutkiem jakiegoś ślepego uporu, nie przestajemy omamiać się i zwodzić.

Gdybyśmy jasno i szczerze rozpatrywali się w bodźcach naszych własnych czynów; ileż to błędów moglibyśmy uniknąć?

* * *

W krytykach naszych nieprzyjacioł jest zawsze nieco prawdy. Czyliż nie zawsze w najsłabszą część pancerza cios jest wymierzony?

Dobądź więc naukę z téj skazówki.

* * *

Czy wiecie, dla czego tak mało idziemy za radami które nam są dawane?

Dla tego, że je żądamy zbyt późno, i czasem niewiedząc o tem, że nasze postanowienie jest już wzięte.

Rada jest wówczas żądana tylko dla formy, a nawet w nadziei, że w niéj znajdziemy pewien powód lub pewne usprawiedliwienie postąpienia tak jak to sobie już postanowiliśmy.

* * *

Wątpij, zgoda na to, gdyż niepewność ma często pewną wagę dla naszego umysłu; ale rozważ dobrze nim zaprzeczysz, bo ten obłęd mógłby być szkodliwym.

* * *

Rozumujemy często bardzo dobrze, kiedy nasz interes nie ma w tem udziału.

Ale kiedy jesteśmy sędziami w naszéj własnéj sprawie, zaślepienie nasze jest doraźnem i zupełnem.

Usiłujcie przeto wziąć górę nad miłością własną i nad samolubstwem, które tak zaciemniają wasz sąd; jedna i drugie będą ztąd jeszcze więcéj zadowolnionemi, gdyż obłęd jest przyczyną wszystkich poniżeń i wszystkich nieszczęść.

* * *

Kiedy chcesz kogo przekonać, wybieraj dobrze swe argumenta, gdyż jak Swift słusznie mówi: Lichy dowód zmniéjsza wagę dobrych, które dałeś poprzednio.

* * *

Staraj się być dość silnym ażebyś sobie nie tworzył iluzyi·

Nie naśladuj tych biedaków, którzy wąhają wonie kuchni w oberżach, a zaostrzają tylko swó głód, mniemając go zaspokoić.

* * *

Nie zbyt wiele iluzyi i nie zbyt zniechęceń, bo jak mówi La Rochefoucauld, człowiek nie jest nigdy ani tak szczęśliwym, ani tak nieszczęśliwym jakim się być mniema.

* * *

Kastylianie mają zwyczaj mówić:

Nie siadaj nigdy na młode źrebię.
Nie chwal nigdy twéj żony w obec sąsiada.
Nie podpisuj listu bez czytania go.
Nie pij wody nim ją zobaczysz.
Przenoś osła który cię dźwiga, nad konia który cię zrzuca.

Są to dobre rady.

* * *

Trzem rzeczom na tym świecie trzeba niedowierzać: usługom niedbałego człowieka, radom zazdrośnego i przywiązaniu kobiety. Tak mówi mądrość wschodnia. Ja, przez uszanowanie dla płci pięknéj, podpisuję tylko pierwsze dwie części tego wyroku.

* * *

Tacytus słusznie uważa, że próżnowanie staje

się często z czasem miłem tym którym zrazu było obmierzłem.

Strzeżmy się przeto nieprzyjaciela tak zręcznego i tak niebezpiecznego.

* * *

Lenistwo jest złą rachubą.

Dziewięć razy, na dziesięciu, jeżeli zaniedbasz zrobić w swym czasie i dobrze to co potrzeba, będziesz musiał zadać sobie potem daleko więcéj trudu, ażebyś się wydobył z kłopotów jakie ci twoje zaniedbanie zrodziło.

* * *

Rzecz pewna, że cierpliwość nie leczy złego; ale ponieważ je niecierpliwość pogorsza, wybór, zdaje się, jest łatwym do zrobienia.

* * *

Chińczycy (którzy nie są tak głupimi za jakich ich mają) utrzymują, że tajemnicą najlepiéj zachowaną jest ta, którą się nikomu nie powierza.

* * *

Nie popełniaj nigdy płochości, jakkolwiek byś ją starał się osłonić.

Prędzéj czy późniéj nagły zwrot rzeczy wykrywa to coś mniemał być ukrytem dla wszystkich, a złe może wówczas być wielkiem.

* * *

Strzeż się ludzi obmawiających, i w ich przytomności przypominaj sobie to przysłowie tureckie:

„Ten, który ci robi opisy o drugich, będzie je drugim robił o tobie."

* * *

Z czasem, wszystko staje się wiadomem.

Opierajmy więc wszystkie nasze czyny na téj prawdzie stwierdzonéj przez ciągłe doświadczenie, i nie róbmy tego, czego odkrycia się późniéj lękać byśmy mogli.

* * *

Ci którzy mają możność oddania przysługi, są bardzo występnymi i bardzo niezręcznymi nie używając téj możności, — i z wielką trafnością powiada ów powabny myśliciel p. Petit Senn: „Zdaje się, że człowiek zachowuje coś z tego szczęścia jakie daje."

* * *

Lord Chatham powiada: „Grzeczność, jest to dobroć w małych rzeczach."

To pewna, że spokój i szczęście zyskują się mianowicie przez te małe ustępstwa, które się umie zręcznie robić sobie zobopólnie.

* * *

Chcesz-że znać nieomylny sposób robienia szpetnego, złego i nudnego, znośnem?

Bądź pobłażającym.

Pobłażanie jest jedną z postaci mądrości i jedną z sił życia.

* * *

Starzy ludzie są pobłażającymi, ponieważ doświadczenie daje im pojęcie, a następnie, usprawiedliwienie wielu rzeczy.

Młodzi, w braku doświadczenia, powinni mieć dobroć, która zyskuje przebaczenie dla rzeczy jakich się nie rozumi.

* * *

La Rochefoucauld powiada: że pewnym sposobem zostania oszukanym, jest to mniemać się przebieglejszym od drugich.

Ja sądzę, że uczciwość jest lepszą niż przebiegłość, i zważywszy dobrze, lepiéj jest być oszukanym, aniżeli oszukańcem.

* * *

Chińczycy mają przysłowie, które zdaje się do syć dobrze charakteryzować stan społeczny w Europie:

„Znajomość świata prowadzi do niedowierzania; niedowierzanie prowadzi do podejrzeń; podejrzenia prowadzą do przebiegłości; przebiegłość prowadzi do złego; a złe prowadzi do wszystkiego."

* * *

Franklin powiada: „Gdyby łotry znali korzyści cnoty, staliby się uczciwymi ludźmi przez łotrowstwo.”

W rzeczy saméj, najlepszym sposobem do osięgnienia szczęścia, jest to być uczciwym.

* * *

Prawdziwą zręcznością, jest szczerość.

* * *

Ileż to łez mniejby wylano, gdyby ludzie mieli odwagę odmówić sobie w właściwym czasie jakiéj uciechy, lub nawet szczęśliwości.

Dobrowolne zrzeczenie się ma swój powab, i czerpie w sobie samem swe pociechy.

Przymuszone tylko zrzeczenia są twardemi i dotkliwemi.

* * *

Będziesz silnym przeciw nieszczęściu jeżeli przeciw próbom życia postawisz rezygnacyę, nie tę która, wyradzając się w fatalizm, wydaje nieczynność i niemoc, lecz tę, która nieprzeszkadzając próbowania tego co jest podobnem, zostawia cię cierpliwym i spokojnym w obec tego, czemu zaradzić nie można.

* * *

Zła reputacya, czy to niesłusznie czy sprawiedliwie zarobiona, jest bardzo trudną do zmienienia.

A jak często z małym trudem tworzy się dobra sława.

Czuwajmy przeto przy naszym wstępie w świat lub w zawód; pierwsze kroki są najważniéjszemi.

* * *

Ezop powiada: „Nie patrz na dzban, lecz na to co on zawiera."

* * *

Bądź bacznym nim przykroisz sztukę materyi. Kiedy nożyce przecięły przedmiot, już jest za późno. We wszystkiem, uwaga i staranność są potrzebnemi.

* * *

Okoliczności wpływają na życie, to jest niezaprzeczonem, ale jednak trzeba umieć korzystać z tych okoliczności i zrobić się ich panem.

Ileż to razy niedbalstwo, lenistwo, nieregularność lub słabość były przyczyną straty dobrych sposobności dla ludzi, którzy mówili: „Ja nie mam szczęścia!"

* * *

Naucz się sam golić, bo się u cyrulika długo czeka.

Najlepiéj się jest usłużonym przez samego siebie.

* * *

Najprzód zasłuż, a potem żądaj. Taką drogą najlepiéj otrzymasz.

Łaska wystarcza rzadko; zasługa nie zawsze starczy.

* * *

Im bardziéj nam szczęście sprzyja, tem więcéj powinniśmy obawiać się niepowodzenia. Nie mówi to wcale, ażeby należało zatruwać swą radość przez niewczesną i przesadzoną lękliwość, ale pewne skromne niedowierzanie w szczęściu jest najlepszym piorunochronem przeciw nieszczęściu.

W każdym razie, to uczucie robi upadek mniéj ciężkim i zmianę mniéj dotkliwą.

* * *

Szczęście bywa rzadkiem, ponieważ mało ludzi umie go szukać tam gdzie jest, jakoto: w obowiązku, w przywiązaniach, w dobroczynności, w nauce. Wielu nieszczęśliwych jest tylko niewdzięcznikami w obec Opatrzności.

X.

ŻYCIE I ŚMIERĆ.

Cierpienia życia powinny nas pocieszać nad śmiercią.

SOKRATES.

Pomiędzy czterdziestu i pięćdziesięciu laty, słońce życia zaczyna schodzić ku horyzontowi, i wszystkie przedmioty, niedawno oświecone, błyszczące światłem, nabierają barw ciemnych, przepowiadających noc. Dusza się zasmuca, myśl robi się ponurą i wspomnienia młodości przedstawiają się już tylko jako obrazy szczęścia utraconego bez powrotu. Wtenczas to czuje się wartość życia prostego i wolnego od zmysłowości; wtenczas to znajduje się w spokoju czystego serca i w energii zdrowego ciała nagrodę umiarkowania i ofiar młodości; wtenczas to, wreszcie, poznajemy, ile moralność byłaby jeszcze dobrą, gdyby nawet nie miała uświęcenia w inném życiu.

* * *

Młodość zmysłowa, starość bolesna.

* * *

Starzec bez godności jest jak kobieta bez skromności.

* *
* *

„Życie jest niczem samo przez się, mówi J. J. Rousseau, wartość jego zależy od jego użytku."

* *
* *

Człowiek mądry powinien starać się raczéj unikać trosków, aniżeli ubiegać się za uciechami, gdyż zadowolnienie wynikające z największéj radości, nie jest ani równie długiem, ani równie miłem, jak trwałem i gorzkiem jest boleść zrodzona przez lekki nawet smutek.

* *
* *

Miłuj życie, gdyż ono ma swe uciechy i swe przyjemności, ale nie przywiązuj się do niego zbytecznie, bo ono może cię niespodzianie opuścić.

* *
* *

Kiedy jesteś czasowo w jakiem mieście, starasz się poznać wszystkie jego piękności, używać wszystkich jego uciech, bez przywiązywania się do nich; to też w godzinie odjazdu opuszczając to wszystko bez żalu, cieszysz się tylko wspomnieniem ubiegłego czasu.

Tak rób i z życiem, bo w niém jesteś tylko przechodniem.

* *
* *

Od życia do śmierci są dwie drogi.

W jednéj postępuje się wśród spokoju, cienia i jednostajności.

W drugiéj idzie się przez łoskot, burze, i różne przygody.

Jedna jest pewniejszą, druga pełną przypadków.

Którą z nich masz obrać?

Do ciebie samego należy odpowiedź, po rozważnem zbadaniu skłonności twéj natury; ale jeżeli chcesz wejść w życie czynne i gorączkowe, nie zrób tego aż po zupełnem zapewnieniu się, że twój temperament moralny i fizyczny jest dosyć silnym do wytrzymania znużeń tego pochodu.

* * *

Roskosz nabywa się często w życiu za cenę wielu ofiar, i jak mówi przysłowie: „Zbyt drogo kupuje miód, kto go liże na cierniach.

* * *

Nie zrażaj się małemi przeciwnościami i przykremi wypadkami życia.

Nieszczęściu trzeba zawsze opłacić podatek.

Ciesz się kiedy jego stopa jest niska i składa się tylko z małych trosków, a nie z wielkich boleści.

* * *

To czego człowiek najwięcéj pragnie, jest często przyczyną nieszczęścia na całe jego życie.

Nie uważaj się więc zawsze za godnego litości, kiedy twe życzenia, może nierozsądne, nie zostały spełnionemi.

* * *

Niema potrzeby, jak trapista, myśléć ciągle o śmierci; byłoby to smutnem.

Ale dobrze jest myśléć o niéj czasami, gdyż to jest najlepszy sposób zrobienia się silnym przeciw tysiącom zawodów świata.

Widziane z uczuciem krótkości życia i bliskości naszego końca, nieszczęścia nabierają słabszego pozoru, przeciwności się zacierają, próżność rzeczy ludzkich się odkrywa i rezygnacya łagodzi nasze rany.

* * *

Nie śmierć sama, lecz obawa śmierci czyni nas nieszczęśliwymi.

W istocie, umrzeć, jest to dopełnić naturalnego aktu, często szybkiego, a prawie zawsze niewiadomego; lecz przeciwnie, lękać się śmierci, jest to skazać się na ciągłe niepokoje i śmieszne rozmysły.

Pogarda śmierci jest więc niezaprzeczenie źródłem siły i spokoju w życiu.

* * *

Są ludzie którzy uważają zwyczaj odkrywania głowy w obec zmarłych, za czczy.

Niechaj cię te krytyki nie wstrzymują od dopełnienia tego obowiązku.

W rzeczy saméj, wy wszyscy, jakąkolwiek jest wasza wiara, wy, którzy powinniście mieć w duszy przynajmniéj uczucie braterstwa, oddajcie pokłon w przeszłości temu, który cierpiał i walczył jak wy.

A co do was, którzy przeczuwacie przyszłe życie, oddajcie pokłon w przyszłości temu towarzyszowi wiecznego życia.

* * *

Kiedy robisz jakie umartwienie miłym ci osobom, powinienbyś myśléć, że żałowałbyś przez całe twe życie to twoje postępowanie, gdyby je nagła śmierć spotkała.

* * *

Kiedy nam śmierć zabiera rodzica lub przyjaciela, jest to słodkiem uczuciem dla duszy, iż niema nic sobie do wyrzucenia w swem postępowaniu względem zgasłego.

Starajmy się przynajmniéj tę pociechę zachować sobie na czas żałoby.

* * *

Podczas kiedy jesteś w zupełnem posiadaniu zdrowia i umysłu, miéj odwagę spisać lub wyrazić twą ostatnią wolę.

To nie przybliża, ani daje śmierci, a jakkol-

wiek człowiek jest ubogim, ma zawsze jakieś życzenie do objawienia, jakąś pamiątkę do przekazania.

* * *

Dziecko nie pojmuje śmierci; mówi p. de Latena, młody człowiek nią pogardza; człowiek dojrzały myśli o niéj rzadko; sam tylko starzec nią się zajmuje; postępując jednak tak, jakby o niéj wątpił. Czyliż ta niechętna wiara w nietajną nieuchronność śmierci, nie jest protestacyą duszy i wrodzonem uczuciem jéj prawa do nieśmiertelności.

* * *

Człowiek poprzestaje na karaniu błędów, lub zbrodni zamęcających porządek społeczny, ponieważ nie zna lub nie lęka się innych. Jego niewiadomość i jego interes, ograniczają jego sprawiedliwość. Ale Bóg, który wszystko widzi i który postanowił przepisy dobrego, musi myśléć o nagrodzeniu tych którzy je zachowują. Kto cierpi dla cnoty, nabywa prawa do szczęścia.

* * *

Mając wiarę w moralność, trzeba wierzyć w wynagrodzenie cnoty i w ukaranie zbrodni w krainie wiecznéj sprawiedliwości. To przekonanie z prawdziwego chrześcianina nie zrobi egoisty; ponieważ nie można być chrześcianinem bez cnoty

najbardziéj przeciwnéj egoizmowi, bez cnoty miłosierdzia.

* * *

Kochać coś więcéj niż siebie samego, — mówi Emil Souvestre, — w tem jest tajemnica wszystkiego co jest wielkiem; — umiéć żyć po za obrębem swojéj osoby, w tém jest cel każdego szlachetnego instynktu.

* * *

Wiele bardzo rozprawiano nad sposobem zrobienia sobie życia szczęśliwem.

Przepis jest jednak bardzo prosty.

Trzeba umiéć dać się kochać.

ZARZĄD
SAMEGO SIEBIE.

ODCZYT

ARCYBISKUPA PARYZKIEGO.

G. de DARBOY *),

miany

w Przytułku rzemieślniczym w Vincennes.

Rozprawę tę, napisaną z wysokiego stanowiska filozofii moralnéj ponownie tu przynoszę, tak w hołdzie wdzięczności dla nieodżałowanego Męczennika roku 1871, za okazywaną mi życzliwość, jakoteż, głównie dla tego, że w niéj znaleść można jaknajdokładniejsze uzupełnienie celu Zdrowych rad i prawd moralności.

KAROL FORSTER.

---

*) Wymawia się Darboa.

Z uwagi, że księgarz Paryzki, wydawca Odczytów mianych w Przytułku rzemieślniczem w Vincennes, zabronił wyraźnie wszelkiego przedruku i tłómaczenia, musiałem, w obec konwencyi literackiéj Francyi z Prusami, uzyskać na tłómaczenie tego pisma wyłączne pozwolenie, które otrzymałem w liście następującym:

ARCYBISKUPSTWO PARYZKIE.

Paryż, d. 24 Sierpnia 1869.

Panie

Dziękuję ci, żeś zechciał dać uwagę na te kilka słów, które miałem sposobność wyrzec w Przytułku Vincennes, i pospieszam donieść ci, że, stósownie do twego życzenia, możesz tłómaczenie onych ogłosić. Wielce mi jest przyjemnem, że mogę ci być usłużnym i wyrazić ci moje sympatye.

Wielką mi Pan robisz grzeczność oddając do mego rozporządzenia te trzy tomy, których napisanie natchnęły ci wypadki, jakie się dokonały we Francyi jest temu lat 20. Będę czytać twą pracę z zajęciem jakie nakazują talent i doświadczenie autora, oraz ważność przedmiotu jaki opisuje. Jestem przekonany, że znajdę w téj lekturze i przyjemność i korzyść.

Chciéj, Panie, przyjąć, z memi podziękowaniami, zapewnienie mojego wysokiego szacunku.

† G. ARCYBISKUP PARYZKI.

Do P. Karola Forstera
w Berlinie.

ZARZĄD SAMEGO SIEBIE.

Moi mili panowie!

Szczęśliwym jestem mogąc się przyłączyć do znakomitych mężów, którzy usiłują was oświecać, i których talenta, stanowisko i poświęcenie, czynią tak wzniosłymi i tak godnymi waszego szacunku.

Chciałbym wzmocnić, jeśli to być może, nauki i wiadomości jakie wam udzielają. W słowie mojém przynajmniéj użyję tego wyrazu, jakiego moje osobiste przekonania, mój stan, moje położenie upoważniają mnie do użycia w radach moralnego porządku, który przychodzę wam ofiarować, i pozwólcie mi przemawiać do was słowem prawdy, choćby nawet takowe było nieco surowem. Jesteście ludźmi, i można wszystko wam powiedzieć.

Pragnę przypomnieć wam dziś prawo, które włada każdem życiem ludzkiem, porządek który powinien wam przewodniczyć, rzeczy, które macie do zrobienia, i bez których nie jesteście godnymi ani samych siebie, ani społeczeństwa, ani Boga. Temi rzeczmi, panowie, są: znać samego siebie, i rządzić sobą.

Takiem jest prawo życia ludzkiego. To prawo jest powszechnem, i niemasz nikogo, ktoby mógł bezkarnie się z pod niego usunąć. Nikt nie może nieznać się sam bez wstydu, i nikt nie może wyrzec się tego bez występku. Trzeba więc znać się i sobą rządzić. Znać samego siebie, jest to zaszczytem człowieka; rządzić sobą, jest jego obowiązkiem i jego zasługą. Oto jest co czyni życie użytecznem i pięknem, co przynosi szczęście pojedyńczemu człowiekowi, rodzinie i towarzystwu.

Mam więc słuszne zadanie przypomnieć tu to prawo surowe, męzkie, lecz pełne życia, skutku i płodności: znać samego siebie.

Wiele jest ludzi, którzy się sami nieznają. Oni się nieznają, ponieważ się siebie nie uczą; oni nie chcą na się patrzeć, postawić się w obec siebie samych, zgłębiać swe własne sumienia, badać się i odpowiadać sobie szczerze. Wiele jest ludzi, którzy lękają się prawdy. Ci zaniedbują, nie lubią znać się sami, ponieważ zmuszeniby byli powiedzieć sobie surowe rzeczy. Wielu niezna się samych przez słabość i miękkość charakteru, inni wreszcie w skutek zaślepienia przez namiętność i przez pociąg zmysłów.

Oto są przyczyny ciemnoty i obłędu! Tak jest, są umysły leniwe, które niechcą rozmyślać nad samemi sobą, bo to je nuży. Nie lubią wchodzić w swe własne sumienie, przedstawiać je przed oczy, rozbierać swe myśli i swe uczucia; nie lubią zdać sobie sprawy z położenia, które zajęli w wal-

kach życia, ani ze sposobu swego posłuszeństwa prawom, które rządzą każdym człowiekiem i każdem społeczeństwem. Powtórzę, jest to pracowitem, i co więcéj, jest to niemiłem; na téj pracy serce nie zawsze zyskuje, ponieważ się poznaje, i czuje się zmuszonem do zmienienia swych przywiązań, do uporządkowania i do uszlachetnienia onych.

A człowiek w ogóle nie lubi obrażać i rozdzierać swego własnego serca; odrzuca prędko i daleko prawdy które mu ciężą, i obowiązki które go ograniczają. Nie lubi też sprzeciwiać się swym zmysłom, swemu ciału i swym instynktom, ponieważ trzebaby je poddać pod władzę rozsądku, postawić się w stanie regularnym, i utrzymać się w nim przez ponawiane ofiary, przez szlachetną reakcyę nad samym sobą. Człowiek lepiéj lubi wyzwolić się z pod tych surowych zobowiązań tego, czego niema odwagi owładnąć.

Jest więc wiele ludzi, którzy nieznają siebie samych, i to jest złem, które sobie samym robią. Nie zaniedbuję tu powiedzieć, że niektórzy nieznają sami siebie, ponieważ okoliczności źle im w tym względzie służą. W rzeczy saméj, są tacy, których wychowanie do téj pracy nie przygotowało, którym siła wypadków, tak niekiedy wielka, przeszkodziła wejrzeć w samych siebie i widzieć czem są. Słowem, nieznają się sami skutkiem okoliczności, których niema potrzeby opisywać obszerniéj, i które nie mogą być dla nich zarzutem.

Cokolwiek bądź, powtarzam to, że wiele ludzi niezna samych siebie. A jednak znać się sam, jest potrzebnem, mówią nam to filozofia, religia i nasz własny interes.

Filozofia wzywa nas do uczenia się i do poznania siebie. Starożytni wyryli na froncie swych świątyń, (byli to poganie, oni nie mieli nauki Ewangielii, jak my ją mamy; oni nie byli ani tak wysoko wzniesieni jak my, ani oświeceni podobnem światłem, a jednak pojmowali, ze niemasz nic potrzebniéjszego, bardziéj zasadniczego nad znajomość samego siebie); oni wyryli na froncie swych świątyń: „Znaj samego siebie!“ Bacz na się sumiennie, badaj twe zdolności i twe władze, patrz jakie miejsce zajmujesz w świecie, abyś potem robił coś powinien. Znaj samego siebie! Otóż to słowo, które starożytni sobie mówili w swéj ograniczonéj mądrości, czyliż my, z wyższą mądrością, nie mamy je sobie powiedzieć? Trzeba, abyśmy nad samymi sobą odbyli naukę, ponieważ, z większą powagą jeszcze niż filozofia, religia nas powołuje do znania samych siebie.

Ona to tłómaczy nam naszą naturę, nasz początek i nasz koniec. Wskazując nam cel, mówi nam też, przez jakie sposoby możemy go osięgnąć. Ona przedstawia prawa, które nami rządzą, nasze zdolności, naszę instynkta, naszę pierwotną słabość, potęgę reakcyi w jaką jesteśmy opatrzeni, grę naszéj wolności, miejsce jakie zajmujemy w świecie, kres do którego mamy dojść, a nakoniec sposoby

w jakie jesteśmy uzbrojeni w celu pochodu ku zdobyciu przeznaczenia. Nie podobna jest przedstawić naszym oczom z większą dokładnością tego czem jesteśmy, i tego co możemy, i nastawać z większą siłą na naglącą potrzebę jaką mamy, uczenia się i poznania samych siebie.

Oto są dwie powagi, filozofia i religia, które nas uczą jednéj i téj saméj zasady. Starożytni, a pomiędzy nimi najznakomitsi, i, od dwóch tysięcy lat, dusze najwznioślejsze, najsilniejsze przyjęły ją i wykonywały. Jest to więc, jak widzicie, słowo wszystkich mądrych, wszystkich tych, którzy stanowią powagę.

Ale tę radę nietylko dają natura i religia, daje ją, prócz tego, jak to zdrowy rozum wskazuje, interes osobisty. Jak można rządzić sobą i jaki z siebie wydobyć użytek, jeżeli się człowiek sam siebie niezna? Jaki wziąć kierunek, ku jakiemu celowi dążyć, nieznając samego siebie? Boć wreszcie, trzeba, aby czynność człowieka miała jakiś kierunek. Kiedy gdzie idziecie, niemożecie się nieznać, ponieważ jesteście zmuszeni sobą kierować; waszym interesem, jest przeto znać siebie; jest to głównym interesem waszego życia. Przychodzimy na świat w skutek woli, która nie jest naszą; ale kiedy na nim jesteśmy, żyjemy na nasze ryzyko i na nasz rachunek. Opatrzność posyła nas tam gdzie się Jéj podoba, stawia nas w styczności z ludźmi, i wpycha nas w obszar, w okoliczności, które nie od nas zależą. Lecz zarazem daje nam zdolności, siły, władze, i że się tak powie, broń. Prócz tego, idziemy do jakiegoś celu, ponieważ mamy czynność; a ponieważ ta czynność jest inteligentną

i wolną, niepodobnem jest abyśmy nie byli czemśkolwiek w skutku jaki takowa ma otrzymać. Otóż, te zdolności, ta natura, to jest te sposoby obrachowane dla prowadzenia nas do celu, powtarzam, jest to to, co znać potrzeba.

Istoty pozbawione rozsądku, zwierzęta, które wloką pod nami przeznaczenie bez chwały, stają się tem czem ich wyższa siła robi, lub postępują fatalistycznie popychane przez instynkt. Ale człowiek nie jest tak partym w swem przeznaczeniu; on jest do niego powołanym, i z zupełną swą wolnością odpowiada lub nie swemu powołaniu, i daje Twórcy lub odmawia swój współudział.

Zważcie, co się dzieje w świecie. Każda istota ma swe miejsce i wszystko to co potrzeba by je zajmowała użytecznie. Gwiazdy które zaludniają firmament, przechodzą po nad naszemi głowami bez wiedzy co robią, lecz wreszcie przesyłają nam swój blask, przyczyniają się do harmonii światów, i wypełniają tę rolę jaką Opatrzność mogła im naznaczyć. Kwiaty, u nóg naszych, rozszerzają swe barwy i swe wonie. Członki naszego ciała mają swe miejsce i swe obowiązki; i nie możnaby zmienić tych organów lub przeszkodzić ich działaniu bez zadania cierpień ciału i odjęcia mu jego sił. Ludzie są członkami wielkiego ciała, gwiazdami duchowego firmamentu, kwiatami które zaludniają ogród moralnego świata. Oni mają swe miejsce i swą czynność w ciele społecznem, i powinni mieć blask i woń cnoty. Innemi słowy, mamy tu wszyscy coś do robienia; nie jesteśmy niepodległymi: jest wyższa wola, która nam się nakłada, która

nam przepisuje czyny w stosunku naszych zdolności, tak jak w wojsku jest wódz, który stawia każdego żołnierza na jego posterunku i daje mu hasło. My, w rzeczy saméj, jesteśmy żołnierzami wielkiéj armii; głos wodza, który jest w Niebie, daje się słyszeć, i posyła nas tu i owdzie, jednych w górę, drugich nieco niżéj, lecz wszystkich w jeden środek i z zdolnościami i władzami odpowiedniemi celowi jaki sobie założył i przeznaczeniu jakie nam przepisał.

Organizacya świata i społeczeństw, jest wielką i piękną. Należy więc stosować się do tego wyższego planu, i widzieć jakie miejsce mamy zajmować w téj wielkiéj i szczytnéj całości.

Mówię, nasze miejsce: gdyż wybór i wyrobienie takowe nie powinny zależéć od kaprysu; Opatrzność to je wyznacza, a praca je powiększa. Jednakże takowe nie zawsze jest tem, czembyśmy pragnęli je mieć: ono jest ograniczonem przez prawa i czynność drugich. Obok nas są ludzie; i oni też mają swe miejsce, od którego nasze nie jest niepodległem. Słyszę często mowy o prawie i o wolności; bardzo dobrze! lecz przynajmniéj trzeba przypuścić, że te słowa mogą też być wywołanemi przez naszych współzawodników. Niechaj się każdy zwiększa, zgoda; ale niechaj to nie będzie bez względu na drugich. Mamy obok siebie ludzi którzy również mają prawa, wolę równie energiczną, naturę równą naszéj; czyliż nie jest widocznem, że się trzeba rachować z nimi, i że tym sposobem nasze miejsce może być ograniczonem i zmniéjszonem przez ich miejsce? Widzicie przeto, że należy zaraz szukać rady w okolicznościach w któ-

rych się jest położonym, nie przeceniać się sam zmniejszając drugich, oceniać wymagania czasu i miejsca w którem się jest, widzieć to co rozum, rozsądek, mądrość i przezorność nakazują lub radzą.

Jest więc widocznem, panowie, że, po rozwadze nad nami, po zdaniu sobie sprawy z naszych zdolności, z naszych władz, z naszéj inteligencyi, z naszéj woli, z naszych sił fizycznych, trzeba zdać sobie również sprawę z naszego położenia społecznego, z położenia które nam jest zrobionem bądź przez Opatrzność, bądź przez nasze własne zasługi. Trzeba się przejąć tem wszystkiem; i po ścisłem zbadaniu tych wszystkich rzeczy, można dopiero postanowić, to co winniśmy robić, jak to zaraz wytłómaczę.

Czy widzicie zrazu, panowie, obszerne pole, które otwieram waszéj czynności? W około was, ileż to przedmiotów różnych, tajemniczych, trudnych do dokładnego poznania! W was samych, ileż to cudów ukrytych macie do badania! Pamięć, która zachowuje pożyczki zrobione z nauki drugich, wolna rozwaga, studya osobiste, wszystkie czyny inteligencyi, wszystkie te rzeczy, powinny być znane, uporządkowane, wydoskonalone. Nie mówcie, że to jest przedmiotem nauk filozofów; jest to pod pewnym stopniem przedmiotem studyów wszystkich ludzi, i jeżeli to jest filozofią, wówczas wszyscy powinni być filozofami. Niemasz nikogo któryby mógł bezkarnie nieznać tych rzeczy; przeciwnie, jest to powinnością wszystkich, jak jest dla wszystkich zasługą, umieć oceniać się dokładnie, obrachowywać swe siły, zabierać swe miejsca i umieć je zachować. Nie chodzi tu więc o zrzecze-

nie się, i ja was nie poniżam; podnoszę was, przeciwnie, powołując was, do dopominania się o to co jest prawem, a nadewszystko obowiązkiem, chcę mówić do wykonywania naszego prawego udziału wpływu na rzeczy tego świata.

Jeżeli przeto was wzywam do rozważania, do czytania, do nauki, do powolnego słuchania rad i nauk jakie wam byłyby dane, czyliż nie widzicie że służę waszym interesom? Jest to właśnie to, co czynię w téj chwili, kiedy wam przypominam, że trzeba abyście żyli z samymi sobą. Dostarczę wam do tego kilka sposobów bardzo prostych, które wam będzie łatwo zastosować, i z któremi osięgniecie pożądany skutek.

Większa część z pomiędzy was, prawie wszyscy, nieodbyliście ścisłych nauk; lecz mieliście wszyscy ojca, matkę, nauczycieli; macie mądrych przyjaciół, doradców, osoby które się wami opiekują. Macie do waszego użytku w tym zakładzie, książki, dobre książki, w których doświadczenie ubiegłych wieków, rozum ludzi znakomitych wszystkich czasów, dania zdrowego rozsądku, są zebrane w zasadach, i przedstawione waszym oczom w stanie praktycznych reguł. Wszystko to jest wyrachowane w stosunku do waszych potrzeb, do waszego położenia, i daje wam materyał do uporządkowania waszych myśli, do oświecenia i wzmocnienia waszego rozsądku i do niezapuszczania się w życie, jak tylko uzbrojonych we wszystko to, co jest potrzebnem do waszego dobrego w niem prowadzenia.

Otóż jest to, co wam proponuję: Nasamprzód, pamiętajcie nauk i rad waszego ojca i waszéj matki. Ognisko domowe jest wielką szkołą. Jest to szkoła, w któréj wprawdzie, nie zawsze są nauczyciele bardzo doświadczeni; może wasz ojciec nie wiele znał rzeczy, wasza matka nie długo się może uczyła; ale wasz ojciec był z poświęceniem, a wasza matka miała wiele serca. Mniemam, że miłość waszego ojca i waszéj matki oświeciła ich, że z ich serca światło wzniosło się do ich inteligencyi, i że wam tylko mówili słowa prawdy, honoru, uczciwości i cnoty.

Mniemam, że obok tych lekcyi moralnych, były przykłady surowe. Ten ojciec pracował dla was, ten ojciec cierpiał i poświęcał dla was swe życie. Ta biedna matka okrywała was swą troskliwością i swą miłością; zestarzała się może przed czasem, rozmyślając nad tem co będzie waszą przyszłością, i z swą troskliwością i swem przywiązaniem, wyrzekła, jestem tego pewnym, nietylko słowa jasne, mające was oświecać, ale samo jéj życie i jéj przykłady były dla was potężną powagą, i zapewnie rachujecie się jeszcze z tą siłą, która wyszła z ogniska domowego, i która wam błogo towarzyszyć będzie aż do grobu.

Zachowujcie w waszem sercu, zachowujcie te drogie i dobre wspomnienia! Niechaj wasze lata, rok siódmy, rok dwunasty, rok piętnasty przedstawiają się wam, i niechaj zbawienne wrażenia które otrzymaliście w waszym młodym wieku, odżywają w was, i wprowadzają was, jeśli tego potrzeba, i utrzymują na drodze honoru i uczciwości! Przywódźcie w wa-

széj pamięci, odnawiajcie w niéj te nauki i te przykłady; jest to pierwszy sposób oświecania się, znania samych siebie i wiedzenia co macie robić.

Jest jeszcze inny sposób. Mieliście nauczycieli w szkołach; macie patronów w warsztatach lub opiekunów w świecie; macie tu nauczycieli, są to osoby upoważnione, które tu przychodzą was oświecać. Wszystkich tych ludzi przysyła tu towarzystwo, nie po to, aby wam odjęli interes dla was samych i uwolnili was od uczenia się i znania się samych; lecz przeciwnie, aby wam pokazywali jak macie postępować w celu zdania sobie sprawy z samych siebie, dla zmierzenia waszéj inteligencyi, zbadania waszego serca, ocenienia waszych sił, widzenia jakiem jest wasze powołanie i dla błogiego pojęcia zrobienia najlepszego użytku z was samych. Niechaj więc ci nauczyciele słuchani będą przez was z powolnością i z zaufaniem. Uważałem to nieraz w mém życiu, pozwólcie mi powiedzieć wam prawdę (prosiłem was już o to z początku może w sposób surowy, lecz w sposób użyteczny), pozwólcie, abym wam powiedział, że im więcéj się potrzebuje rad, tem mniéj się jest skłonnym do ich przyjmowania. Inteligencya mało rozwinięta ma tylko horyzont ścieśniony, a kiedy się jéj pokazuje sfery rozleglejsze, takowa nie chce okazywać że czegoś nie wie, lub udaje że się lęka być zawiedzioną i odmawia ulegania radom i przestrogom pomimo światła i powagi takowych.

Otóż, macie tu nauczycieli którzy posiadają zalety potrzebne do przemawiania do was; oni są do-

świadczeni, oni żyli w świecie, oni rozmyśliwali nad zasadami nauki, każdy w swéj sferze, w rzeczach które zna i które sprawdził przez swój własny rozum i przez rozum publiczny. Tak też przychodzą ku wam z słowami mającemi podwójną powagę, podwójne uświęcenie: rozwagi i doświadczenia. Czemuż byście więc nie mieli im użyczyć powolnego ucha? Będziecie pewnie słuchali tego co będzie powiedzianem i usiłowali wydobyć zeń najlepszéj strony. Co więcéj, panowie: ponieważ reguły tego domu, i rzeczy które tu robicie, mają swe powody istnienia, mają także swą mądrość, swe światło i swą naukę. Towarzystwo jest lepszą matką, aniżeli to myślicie. Wszystko jest przez nie uporządkowanem dla użytku jego członków, i nic się nie robi, nawet gdy to nam niedogodnie, coby nie miało za cel służenia naszym interesom. Posłuszeństwo, reguła w domu, jest obrachowanem i żądanem w interesie podwładnych dla ich materyalnego i moralnego dobra. Przyjmując posłuszeństwo w tem schronieniu, poddając się jego regule, bierzecie górę nad waszym charakterem, tłumicie wasze kaprysy i nabieracie przywyknienia do robienia rzeczy, które będziecie mieli do wykonania [gdzieindziéj pod innym kształtem: gdyż wszędzie jest pole do poświęceń, i nikt tu na ziemi nie jest wolnym od ciężaru. Niedawno jeszcze niebyliście tutaj, wkrótce już tu nie będziecie; lecz wówczas, jak dziś, znajdziecie przełożonych do szanowania, reguły do wykonywania: będą to urzędnicy mający zadanie tłómaczenia lub zastósowywania prawa; będzie to wasz patron, człowiek waszego rzemio-

sła, który, przez swój zdrowy rozum, swe surowe ocenienie życia, swą mądrość którą się kierował, gorliwość jakiéj używał we wszystkiem co robił, umiał pozyskać pomyślny skutek, i dał wam miarę tego co wy sami możecie zrobić.

Prócz lekcyi, które powinniście słuchać posłusznem uchem, i przykładów na które winniście patrzéć bacznem okiem, jest sposób bardziéj osobisty i bardziéj prosty oświecenia was i wzmocnienia waszego rozumu: jest to czytanie, rozważanie. Słowo rodziców jest pełne energii i świeżości; ono przenika aż do głębi serca. ono wchodzi do duszy i robi w niéj wielkie wrażenie; słowo nauczyciela jest pełne powagi i światła, ono może bardzo wiele; lecz wszystko to byłoby nadaremnem, gdyby nie było reakcyi osoby przejętéj temi wielkiemi rzeczami. Trzeba sobie przyswoić słowa które nam są powiedziane, i starać się je obrócić w nasze własne przekonanie. Dla tego to winniście się uczyć i rozważać. Słowo, wchodząc w waszą inteligencyę, przeszłoby tylko przez nią, gdybyście je w niéj nie zachowali przez rozwagę; jakiemkolwiek jasnem się ono zdawać może, pozostalibyście w ciemnocie, gdybyście sobie nie zrobili tego światła własnem i osobistem, gdybyście nie uchwycili sensu i nie przeniknęli ducha słów, które wam zostały powiedziane.

Tak to, nauka, rozwaga, uważne czytanie, ćwiczenie waszéj pamięci, ogólne objęcie rzeczy, cały ten porządek umysłu, to jest co wam zalecam jako skuteczny środek wzmocnienia was w znajomości

i w przyswojeniu sobie prawdy; jako środek powzięcia znajomości samych siebie, zdania sobie sprawy z tego czem jesteście, i przysposobienia was w ten sposób do położenia które wam będzie zrobionem.

A pod tym względem, panowie, nie dajcie się zbyt wzruszać przez widok rzeczy ludzkich, który przedstawia naszych równych, jednych wysoko, drugich nisko, tych wzniosłych, owych uciśnionych, bez możności zdania sobie niekiedy dokładnéj sprawy. Nie mówcie: to jest przypadkiem, wszystko to jest arbitralnem i kapryśnem, mnie to oszukują, ja jestem zdradzony; drudzy nie mają więcéj wartości niż ja!— nie, nie mówcie tego! Wy należycie do ludzkości; ludzkość nie jest niesprawiedliwą, ona niema sposobu sprawdzenia i ocenienia waszéj niewidzialnéj zalety. Ona bierze rzeczy według powierzchowności i tak jak się przedstawiają, i często, jeżeli chcecie rozbierać jéj czyny i roztrząsać jéj sądy, znajdziecie je rozsądniejszemi i sprawiedliwszemi aniżeli się one wam okazały na pierwsze spojrzenie. Nie mówcie więc: Jestem zdradzony, ale mówcie: Możem się na sobie nie poznał, nie nauczywszy się dostatecznie tego co mogłem zrobić i nie zdawszy sobie sprawy z mojego powołania. Wchodząc w życie bez rady, może z nieco miłością własną, przeceniłem się sam, miałem więcéj życzeń, więcéj dumy aniżeli zalety, i dla tego to zostałem zwyciężony. Nie jest to winą drugich, lecz jest skutkiem méj własnéj niewiadomości i méj niedoskonałości. Wierzcie mi, takiem jest prawdziwe wytłómaczenie wielu przeciwności, wielu

nieszczęść. Nie bądźcie przeto zbyt prędkimi do rzucenia nagany na towarzystwo, ale patrzcie, jak ja wam to radzę, patrzcie w samych siebie. Czy się poznaliście dobrze na sobie i oceniliście się bezstronnie? Czy wymierzyliście sobie sprawiedliwość? Gdyż, nakoniec, czemużby towarzystwo było obowiązanem nagradzać w was zalety i zasługi których w was niema, lub które przynajmniéj wcale się nie objawiły?

Pozwólcie mi teraz objaśnić wam inną tajemnicę, tę, jak macie sobą rządzić, ponieważ człowiek nie nadaremnie uczy się sam siebie; człowiek się zna dla tego, aby wiedział jak ma postępować.

Że człowiek powinien sobą rządzić, to jest widocznem, ponieważ ma rozum. Ma się rozum po to, aby go używać, i pierwszy i najlepszy użytek jaki z niego robić można, jest umieć się prowadzić, umieć sobą kierować. Istoty nieżyjące lub pozbawione rozumu, wszystkie planety które zaludniają przestrzeń poruszają się jak wyższa wola tego chce, i idą tam gdzie je ona popycha; ale my, my żyjemy na nasze ryzyko, na nasz rachunek, i jako władzcy naszych czynów. Jest to zarazem zaszczytem i niebezpieczeństwem naszego życia: my jesteśmy odpowiedzialnymi.

Nasza to wolna inteligencya ma przewodniczyć naszym ruchom i wybierać drogę którą mamy postępować. Słowem, trzeba aby człowiek rządził sam sobą.

Przed chwilą rzekłem słowo powołanie. Jest to bardzo piękne słowo, ono znaczy: wezwanie. Tak jest, my tylko sami jesteśmy wezwani. Inne, istoty

nieżyjące lub bez rozumu, Bóg je nie wzywa, i jeżeli takie słowo jest do nich zastósowane raz czy dwa w Piśmie Świętem, jest to w sztucznym zwrocie języka i dla wskazania, jak Stwórca ślepy ich bieg znagla. Co do nas, przeciwnie, my jesteśmy prawdziwie i właściwie wezwani i powołani przez naszego najwyższego Pana, którym jest Bóg, ponieważ my możemy się opierać. Gdybym nie mógł być nieposłusznym, niebyłbym wezwanym, byłbym popychanym i pociągniętym; ale jestem wezwanym, ponieważ jestem wolnym i że mam moc odpowiedzieć lub nieodpowiedzieć. Jest to zaszczytem, powtarzam, natury ludzkiéj, ale im ten zaszczyt jest większym, tem niebezpieczeństwo które mu towarzyszy jest znacznem, i tem więcéj zależy na rozumieniu téj wolności i na dobrem jéj użyciu.

Kto więc broni aby człowiek sobą nie zarządzał, ponieważ ostatecznie musi rządzić sobą? To co przeszkadza aby człowiek sobą nie rządził, jest to niekiedy ciasnota jego rozumu, słabość jego sądu, przesada jego myśli, jak to tylko co powiedziałem. On nie chciał wziąć miary swoich sił, jak chcecie aby je zebrał i zrobił sobie z nich oręż dla skutku? aby je uporządkował i zastósował one użytecznie do celu, do którego takowe zostały utworzone? Znając się zaledwie, jakże mógłby działać z rozumem, stanowczością i zmysłem praktycznym? i jak otrzymać powodzenie?

Lecz wtenczas nawet, kiedy się rozważyło, kiedy się ma wszystkie wiadomości jakich powyżéj żąda-

łem, często jeszcze człowiek sobą nie rządzi, ponieważ sądzi z fałszywem pojęciem, lub sądzi podług interesu jaki ma. Czy nie uważaliście w ilu okolicznościach nasz interes osobisty uwodzi nasze sądy? Kiedy rzecz idzie o drugich, jesteśmy jasnowidzącymi, nasze namiętności nie tyle w tem mają udziału; jest tam tylko jeden rozum i jedno sumienie w stosunku z przedmiotami i z światłem, i wówczas widzimy lepiéj, i możemy nawet czasami dawać dobre rady. Ale kiedy rzecz się nas tyczy, jesteśmy po stronie naszych interesów przeciw prawdzie; chcemy widzieć rzeczy nie tak jak one stoją, ale tak jak nam dogadzają; nasz punkt widzenia jest całkiem osobistym i ścieśnionym. Sądzimy zuchwale i sposobem mylnym, ponieważ jesteśmy zaślepieni przez nasz interes osobisty.

Powiadam więc, że bardzo często człowiek nie rządzi sobą, ponieważ niechciał poskromić swéj inteligencyi i ją uporządkować. Powtóre, człowiek nie zawsze dobrze rządzi sobą, ponieważ znajdują się w sercach uczucia samolubne; ponieważ w przywiązaniach brak czystości, szlachetności i stałości. Jest to człowiek poniża, który odnosi zwycięztwo; co zaś do człowieka wyższego, człowieka rozsądku, człowieka zrodzonego dla dobra, jego mowa nie jest już słuchaną. Iluż to ludziom nie powodzi się dla tego, że przenieśli swe skłonności nad swą powinność, i swe osobiste zadowolenie nad interes publiczny! Mówią, mniemają, że samolubstwo służy. To prawda pod pewnym względem i w niektórych razach: myśleć o so-

bie jest regułą ogólną, którą jednak trzeba zastósowywać z miarą, lecz jeżeli myśl o sobie najprzód przynosi niekiedy szczęście, wielu także jest zawiedzionych przez natchnienia swéj miłości własnej, przez szalony zapał swych instynktów! Brać samego siebie za cel, jest to ciasnem i zawodzącem; to zmniejsza siły, zawodzi na powołaniu, i przeszkadza w otrzymaniu powodzenia dla siebie i w służeniu drugim.

Umiejmy przynosić w życiu uczucie wznioślejsze i delikatniejsze. Nasze przywiązania nie należą zresztą do nas, nie mamy prawa używania ich podług naszego widzi mi się; człowiek jest bezwątpienia panem swego serca, ponieważ jest wolnym, ale nie może go zastósowywać bezwarunkowo do wszystkiego; i w przywiązaniach jest pewna hierarchia. Trzeba kochać samego siebie, ale trzeba kochać swą rodzinę, trzeba kochać ludzkość, trzeba szanować władzę i prawo, trzeba kochać także wielkie rzeczy, które są prawami i obowiązkami ludzkości, trzeba kochać Tego, który jest wspólnem źródłem zkąd wypływają wszystkie prawa, który jest uświęceniem wszystkich obowiązków, poręczeniem wszystkich interesów, Boga; a ponieważ On panuje, obejmuje i opiekuje się wszystkiem, ludźmi, ich obowiązkami, ich interesami i ich prawami, Boga przeto trzeba kochać więcéj niż wszystko inne. Po Bogu, ludzkość, wielką rodzinę ludzką, któréj On jest ojcem, i w któréj, przez dzieło stworzenia, złożył pewną część swych bogactw, płomień swego serca, promień swéj inteligencyi, i cały

ten ogół praw i obowiązków, których poczucie, poszanowanie i wykonywanie stanowią życie, siłę i zaszczyt całego społeczeństwa.

Oto jest co trzeba kochać po Bogu. Daléj, i pod tem, jest to kraj, naród, ojczyznę, a poniżéj jeszcze rodzinę, tę rzecz tak miłą, w któréj tyle miłości delikatnéj, drogich uczuć, szlachetności i wspaniałomyślności gromadzą się i rozdają w ukryciu. Drogi obraz domowego ogniska! wzruszające wspomnienia lat młodych! urok i siła przywiązania synowskiego! znaliśmy wszyscy te uczucia i byliśmy wszyscy przedmiotem tego pełnego poświęceń zajęcia ojca i matki. Jest to zaszczytem młodzieńca, opieką młodéj dziewicy, zachować te wrażenia, pamiętać serdecznie o starym ojcu, o staréj matce, nie stanowić nic o swojem przeznaczeniu, ani dawać ostatecznego kierunku swéj czynności, bez dopraszania się o radę tychże rodziców. Władza ojca i matki w ognisku domowem, jak to jest szczytnem, pięknem i czystem! i jaki jest żywioł w uszanowaniu jakie się ma dla niéj; bo słowa te Pisma Świętego, że uszanowanie oddawane ojcu i matce daje opiekę dzieciom, sprawdzają się codziennie, i w wykonaniu to owego posłuszeństwa rodzicom, znajdują dzieci najlepszy sposób prowadzenia życia uczciwego.

Niechaj więc w przywiązaniach będzie ta hierarchia, to posłuszeństwo! niechaj one będą wzniosłemi i wspaniałomyślnemi, a będzie można zarządzać samym sobą z zasługą i z powodzeniem.

Inna rzecz jeszcze przeszkadza ludziom zarzą-

dzać sobą dobrze; są to pożądania ich zmysłów, błahe instynkta. W każdym z nas znajduje się dwóch ludzi: człowiek rozsądku, rozwagi, mądrości, człowiek wielkich rzeczy, szlachetnych instynktów; jest w nas ojciec poświęcony swym dzieciom, matka z wzniosłem swem sercem czuwająca nad domem, człowiek wyższy, który na wszystkich szczeblach skali towarzyskiéj znajmuje się interesami swych równych. To jest człowiek wyższy. A obok tego jest człowiek ciała, instynktu, pożądliwości, człowiek który potrzebuje być powściąganym, porządkowanym i napominanym każdego dnia. Jeżeli się temu drugiemu człowiekowi, temu podrzędnemu, popuści cugli, jak się to często widzi w życiu, on zagrabi zaraz kierunek całéj istoty; rozsądek zniknie pod tą poniżającą przemocą i pod panowaniem zmysłów. Ale to nie jest regułą życia. Regułą życia jest, aby rozsądek był panem i aby on rozkazywał, aby ciało pozostawało tem czem być powinno, posłusznym niewolnikiem.

Otóż, pod tym względem jest osłabienie w charakterach naszego czasu. Nie jest to faktem naszego tylko czasu i naszego kraju, jest faktem wszystkich cywilizacyi podniesionych do pewnego stopnia. Przez ten dobry byt którym nas otaczają, przez zbytkowny przepych pośród którego jesteśmy wychowani, przez wszystkie te odcienia jakie mają miejsce w wychowaniu dzieci, utworzono charaktery które nie potrafią się już opierać, które się uginają pod najmniejszym naciskiem, upadają przed najmniejszą trudnością. Ciało poddaje się natychmiast, a rozsądek się chowa;

kiedy przeciwnie, gdyby dla dzieci, a zwłaszcza dla młodzieńczego wieku, była surowa karność, coś męzkiego i energicznego, charaktery tworzyłyby się silne, dusze nabrałyby jędrności, i rozsądek odnosiłby zwycięztwo.

Ale kiedy już pod rok piętnasty, ożywiony zapałem krwi, uwiedziony urokiem życia ludzkiego, młodzieniec nie umiał rządzić swem ciałem, jak chcecie aby w swym dwudziestym piątym lub trzydziestym roku, z temi nabytemi przywyknieniami, mógł skutecznie działać przeciw swym namiętnościom? Dziwi was to, że ten młodzieniec nie umi sobą zarządzać. Ale jakże mógłby to robić? On już od dawna przestał mieć w ręku cugle swego życia; ciało pociąga duszę, a dusza niema nawet chęci wyzwolenia się. Ten człowiek nie jest już rzeczywiście panem samego siebie, i gdyby towarzystwo chciało go podnieść z jego upadku, rozpocząć na nowo pracę jego wychowania, takowe byłoby bezwładnem, ponieważ w nim niema już energii, niema siły reakcyjnéj, on już nie jest człowiekiem. Tak więc, wszyscy, w sferze naszéj czynności, w miarę naszych sił moralnych, starajmy się, przez nasz charakter, przez nasze przykłady, przez nasze słowa, odpychać tę dążność nowoczesnych obyczajów; zwalczajmy tę miękkość, któréj dano wcisnąć się w wychowanie młodzieży; uzbrójmy się w odwagę, i walczmy. Wiem ja, że to jest trudnem, ale w téj to trudności leży właśnie zasługa; jest to zaszczytem życia ludzkiego mieć zadanie walki, zwyciężać.

Są więc trudności w zarządzie samego siebie; takowe pochodzą z umysłu, z sposobu rozumienia rzeczy i z obłędów sądu; prócz tego pochodzą z serca, z jego słabości, z jego samolubstwa, z jego niestałości; pochodzą nakoniec z zmysłów, z ich pożądań i z ich prostaczych wymagań. Wytknąłem je wam, panowie, abyście walczyli przeciw nim w miarę waszych sił, i abyście zarząd waszego życia uchwycili ręką bardziéj męzką i energiczną.

Macie ku temu jeden sposób. Gdyż, skoro wam proponuję walkę, skoro wam proponuję zwyciężać w téj walce, trzeba też, abym wam dał broń; takowa być powinna, i jest w rzeczy saméj. Tą bronią, tym środkiem, jest wolność. Jesteśmy wolnymi! Nie trzeba mówić jak ci którym brak odwagi: „Nie mogę inaczéj działać, to są moje stare zwyczaje; wolę je raczéj zachować.” Nie, nie mówcie tak! Co się chce, to można W walkach moralnych ten tylko jest zwyciężonym, który nim być chciał; człowiek wznosi się pośród trudności, i walcząc nabywa odwagi pełnéj stanowczości i energii; tylko z siłą woli nabywa się większéj jeszcze siły takowéj; w téj tylko walce dnia każdego wola nabiera téj wszechwładnéj potęgi, która w końcu zdobywa kierunek całego życia. Kiedy się chce przemienić żelazo w stal, ścieśnić, że się tak powie, jego pory i jego włókna, hartuje się takowe; równie się dzieje z charakterem człowieka; hartujcie go w trudnościach, wtrąćcie go w ogień spraw ludzkich, wciągnijcie go w walkę i w bój; charakter ten przyzwyczaja się do zwyciężania; ma i on może chwile

ustępstwa i słabości, ale wkrótce bierze górę, i po kilku miesiącach, kilku latach jest znów panem siebie, a kiedy jest panem siebie, jest panem wszystkiego.

Powiedzą może: Ależ to nie jest wolność. Wolność zasadza się na tem, aby módz robić wszystko co się chce! — Jest to obłędem. — Wolność zawiera w sobie dwa żywioły: najprzód w ł a d z e, siłę, a potem p r a w o. Możecie się sami zabić, a czy mniemacie, że macie prawo odjąć sobie życie? Utrzymywać to, nie byłoby słusznem. Macie moc zrobić to, ale nie macie prawa do tego. Nie jesteście rzeczywiście wolnymi do zabicia się, ani wolnymi do zabrania waszemu bliźniemu tego co do niego należy. Jest to może w waszéj mocy, macie może dość siły ale nie macie prawa do tego. Wolność obejmuje przeto dwie rzeczy, siłę i prawo, i człowiek nie jest wolnym jak tylko wówczas kiedy ma prawo wraz z siłą.

A więc, tak pojęta, czemże jest wolność? Wolność nie zasadza się bynajmniéj na tem, aby robić co się chce; wolność zasadza się na tem, aby robić co się robić powinno, i przekonam was o tem. Kiedy człowiek robi wszystko co chce, czyliż nie tyle ma panów ile ma kaprysów? Każden z tych kaprysów panuje nad nim, ujarzmia go i gnębi; on jest igraszką wszystkiego tego co się dzieje w jego umyśle, w jego sercu, w jego zmysłach. Jak człowiek ten śmi nazywać się wolnym, on, który jest niewolnikiem rzeczy najbardziéj sobie przeciwnych? Ten

tylko człowiek jest wolnym, który zależy od swego rozsądku, od Boga; który nie uznaje innego pana.

Gdyż jeden jest tylko pan dla tego człowieka, jest to Bóg, jest to rozsądek, jest to prawda. Kiedy ten przemawia, wszyscy powinni się poddać, ale on mówi tylko dyskretnie, on żąda tylko rzeczy sprawiedliwych, on nie uciska wolności, on jéj żąda, wywołuje ją, przyciąga i zdobywa. Jest to pan, ale zarazem ojciec, i wszystko co on mówi jest tak szanownem i prawdziwem, tak jasnem i tak szczytnem, że sławą jest i zbawieniem słuchać tego głosu, i robić wszystko co nam tenże nakazuje lub radzi.

Jakże ta wolność jest wiele wyższą nad tę poniżającą wolność, jaką mniema mieć ten, który słucha tylko swych namiętności i swych instynktów i posłusznym jest tylko swojemu ciału! Czyliż nie widzicie jak zaszczytną jest ta wolność, pojęta tak jak ja takową wykładam, i jak dalece mam słuszność życzenia wam takiéj świętéj wolności? Tak, żądam od was abyście mieli tę wolność która się tylko godzi z rozsądkiem, z tem, co jest wyższem, szlachetnem i prawdziwem. Ale żeby mieć tę wolność, aby jéj używać, trzeba ponawianych usiłowań. Patrzcie na dziecko, kiedy przychodzi na świat, ono niema jeszcze władzy nad sobą ani nad swym umysłem; ono nie jest wolnem, ono słucha swego ciała, skłonności, które wasz zdrowy rozsądek odpycha; ono robi wszystkie ruchy jakie chce, ale pomimo to nie jest wolnem; ono jest niewolnikiem swego ciała, rzeczy powierzchowne przyciągają je, ono zależy od

wszystkich wypadków, stósuje się do wszystkiego i nie umi nad niczem wziąć góry; raz jeszcze powiem, ono nie jest wolnem, a jednak robi co chce.

Ale weźmy inny przykład: macie trzydzieści lnb czterdzieści lat, jesteście w pracowni z kolegami, z patronem, którego humor i charakter wam się nie podobają, wy sami macie swoje wymagania. W tem starciu wspólnego życia jest coś co was zrazu znużyło, ale co was później poprowadziło do reakcyi nad samymi sobą, do powstrzymania waszych wzruszeń i do nieudzielania tym którzy was otaczają jak tylko stósownéj części was samych. Nie jesteście dla tego mniéj wolnymi; jesteście panami siebie, gdyż podczas kiedy namiętność, chcę mówić zły humor, gniew, unoszą waszych sąsiadów, wy, którzy umieliście się powściągnąć, mieć władzę nad sobą i zachować zarząd nad waszą duszą, wy ich słuchacie zimno, zostajecie niewzruszeni, i oni widzą w téj obojętności, w tym spokoju, oznakę waszéj wyższości. Nie; człowiek, który umi tak się powstrzymać, nie jest niewolnikiem, on jest wolnym; człowiek tylko namiętności, gniewu i uniesienia, oto jest niewolnik.

Nie mówcie więc, że się jest wolnym kiedy się słucha swych skłonności; przeciwnie, człowiek jest tem wolniejszym im większą ma władzę nad samym sobą. To jest środek jaki wam zalecam do zwyciężania w walce którą zowią życiem, i do zarządzania sobą samym pomimo waszego serca i waszych zmysłów; to jest wolnością dobrze wykonywaną.

Uznaję, że się do tego nie dochodzi z pierwszego kroku, i że trzeba długich prób, wytrwałych wysileń. Lecz wreszcie, to jest charakter życia, i cel; skutek który należy osięgnąć, jest to właśnie ten, aby się zreformować i wydoskonalić się z czasem.

Przed chwilą mówiłem wam o gwiazdach, o kwiatach, o istotach nieożywionych; takowe niemają żadnego działania na same siebie i nie wydoskonalają się przez swą własną pracę; ale my, my powinniśmy być lepszymy jutro niż dziś, i prawo postępu jest zrobionem dla nas. Nie tylko powinniśmy być lepszymi, ale winniśmy przyczyniać się do ogólnego ulepszenia rzeczy ludzkich; trzeba, o tyle, o ile możemy, ażeby towarzystwo zyskiwało na naszem życiu. Takim jest więc cel który sobie powinniśmy założyć: żyjemy po to, abyśmy się doskonalili, i dopomagali do wydoskonalenia drugich.

Pytam przeto, któren cel jest godniejszym waszych zajęć i waszych usiłowań? Jaką jest w rzeczywistości wielkość człowieka? Jest ta, aby ciągle wydobywał z samego siebie to co jest najlepszego; aby się coraz więcéj każdego dnia przykładał do rozwoju swego rozumu, do oczyszczenia i uszlachetnienia swego serca, do panowania nad swemi zmysłami, do uporządkowania swych sił, dla służenia potem, przez to wszystko, interesowi ogólnemu.

Cóż w rzeczy saméj, podziwiacie w ludziach? Jakie istnienia witacie i wychwalacie najwięcéj? Sądzę, że najdumniéjsi sercem z was nie zazdroszczą

niezdrowych uciech życia pełnego roskoszy. Mogą się może dać uwieść przez dumę bogactw i zaszczytów. Ale jest coś co zapala wszystkie prawe serca, co pociąga wszelki uczciwy umysł i co powinno mieć tu stronników: jest to godność życia, jest to moralna wielkość.

Patrzcie: nikt nie jest wolnym od niepowodzeń, od wypadków wszelkiego rodzaju które zachmurzają pochód ludzkości, i które niekiedy zakrwawiają historyą i nużą całe pokolenia nakładając im żałobę. Te wypadki publiczne, nie mówiąc o nieszczęściach domowych i zupełnie osobistych, dosięgają nas boleśnie i niszczą niekiedy nasz zawód; ale jest coś, co może nam pozostać pośród wszystkich zwalisk: jest to czystość charakteru, jest to godność życia. Przez to, przynajmniéj, możemy obudzić podziwienie tych którzy nas otaczają i wywoływać ich szacunek i ich życzliwość. Nasza odwaga ich wzrusza, a zarazem los nasz nieszczęśliwy obudza ich sympatye. Wypadki poniżają nas na pozór, ale nasza moralna wartość zostaje nam, a to jest sposób do powrócenia równowagi, którą Opatrzność mąci niekiedy, pozwalając jednak ludziom serca przywrócenia takowéj. Tak, kiedy rzeczy zdradzają nas, możemy nietylko zachować nasze miéjsce, ale wznieść się jeszcze przez nasze prawe życie, przez szlachetność naszego charakteru i przez stałość naszéj duszy.

To wydoskonalenie osobiste nie jest samym tylko celem, który sobie powinniśmy zakładać.

Przypuszczacie wszyscy, że jest prawo solidarności, które nas łączy; że uikt nie jest niezależnym od swych równych, że powinniśmy pracować wszyscy jedni dla drugich. Otóż, to co się gromadzi w nas w sile i w wartości moralnéj jest jednym z środków nadania też postępu tym, którzy są świadkami naszego życia, gdyż widząc nas, powodowani są do pragnienia dobrego, do miłowania go, do przywiązania się doń i do wykonywania takowego. A co więcéj, skoro nasza cnota jest uznaną, zalety nasze moralne dają nam prawo i tajemnicę przemawiania do nich słowami pełnemi rozsądku, mądrości i przewagi. To jest powodem, naprzyklad, że ojciec, w zakresie domowym, może nietylko opierać się na tytule swego ojcowstwa, ale nadto na ofiarach jakie zrobił, i na godności swego życia.

Tak to matka rodziny może opierać się na swem szlachetnem sercu, na swéj miłości macierzyńskiéj i na swem poświęceniu, i ze szczytu téj moralnéj wysokości rozkazywać swym synom i zwyciężać ich opór. Patrzcie na tego dwudziestopięcio letniego młodzieńca, u którego może burze życia rozpasały wszystkie namiętności! On uchyla czoła przed swą matką, nietylko dla tego że od niéj odebrał życie, lecz dla tego, że to jest szlachetna i święta kobieta, kobieta która się zużywa w pracy, w opiece, w poświęceniu, i która, przez to, nabyła prawa i tajemnicy dawania rozkazów zawsze szanowanych.

Można przeto służyć drugim, i powinno się to robić; i właśnie dla tego, że winniśmy brać sobie za

cel postęp drugich, równie jak nasz własny, wskazuję wam, jak możemy stawić naszą wolność na usługę wszystkich.

Zarządzajcie więc sobą, i starajcie się zarządzać drugimi w pewnéj mierze. Wszystko to, zarząd samego siebie i drugich, nazywa się o b o w i ą z k i e m. Jest to słowo bardzo krótkie, ale które odpowiada wielkim rzeczom. Obowiązek ma charakter wszechwładny, trzeba go wykonywać nietylko dziś i w okoliczności obecnéj, ale jutro, ale zawsze, ale koniecznie. Trzeba dopełniać naszych obowiązków w ich całości. Niemasz ani myśli, ani czynu, ani uczucia któreby nie były nakazane lub urządzone w jakikolwiek sposób; każda rzecz ma swoje prawo. Nasz umysł nie jest niepodległym, a również nasze serce, oraz nasza czynność. Przez wszystkie te strony zależymy od woli dawniejszéj i wyższéj od naszéj; i przez to samo jesteśmy zawsze pod rządem obowiązku. Niechaj się człowiek nie lęka tego posłuszeństwa, ani tych praw i tych surowych uczuć. Jest to jego niebezpieczeństwem, jak to już powiedziałem, być zawsze w walce z takiemi trudnościami, ale jest to jego zaszczytem, gdyż, co jest pięknego w życiu, jeżeli nie jego strona pracowita, jeżeli nie ofiara, poświęcenie?

Czy uważaliście różnicę w ocenieniu jakie robicie między ludźmi postawionymi w podobnych położeniach i spełniającymi czyny które są sobie podobnemi, przynajmniéj powierzchownie? Naprzykład, kat uderza i zabija; prawo upoważnia go do tego. To

prawo przedstawia czterdzieści milionów ludzi; ono ma wielką siłę i wielką wspaniałość; jest to wola całego narodu, która się tak wyraża. Otóż, kiedy tenże kat, przelał krew swego bliźniego, lubo on wykonywał tylko prawo, zostaje znieważonym, i niechcielibyście podać mu ręki.

Żołnierz także zabija, a nikt nie znajduje złem, aby krew którą przelewa spadała na jego piersi w promieniach sławy, i nietylko nie odpychacie jego ręki, lecz kłaniacie mu się z sympatyą i wznosicie go wysoko w waszem podziwieniu. Dla czego ta różnica, którą robicie pomiędzy nimi? Jest to dla tego, że jeden zabija pod zasłoną prawa, dla tego, że mu nie grozi żadne niebezpieczeństwo, kiedy tymczasem żołnierz zabija dopiero po przyniesieniu na pole bitwy zrzeczenia się swego życia. Jest więc w odwadze, w poświęceniu, w ofierze, coś takiego co was zachwyca, co was wzrusza, co w was wzbudza szacunek i podziwienie.

Otóż, każde życie, w jakim bądź stopniu, przedstawia wam ten charakter. W życiu robotnika, księdza, urzędnika, ojca rodziny, są chwile, dni, a czasami nawet lata, w których ofiara, praca, poświęcenie narzucają się i są wspaniałomyślnie przyjętemi. Przyznajcie, to was wzrusza, i za każdym razem kiedy jesteście w obec takiego widoku, nie możecie wstrzymać waszego podziwienia. Tak więc; jest to raczej poświęcenie, nie zaś świetność powierzchowności, jest to serce objawiające się pośród wielkich czynów, jest to uczucie które je wzbudza i prowadzi człowieka

w dopełnieniu obowiązku; tak to wszystko jest co szacujecie.

Powtarzam to, panowie, tylko przez samego siebie możecie pozyskać tę zaletę; tylko wypełniając wasz obowiązek, jakkolwiek się tenże przedstawia, z niebezpieczeństwem waszego życia niekiedy, ale zawsze jednak z waszą korzyścią w czasię obecnym lub w przyszłości.

Streszczam tę drugą część méj przemowy, tak jak streściłem pierwszą.

Widzicie, że jest dla nas wszystkich konieczna potrzeba zarządzania samymi sobą; jest to prawem i obowiązkiem naszéj natury, jest to naszem prawem. Ktokolwiek zrzeka się zarządu samego siebie, ten abdykuje, i nie postępuje z sobą jako człowiek, lecz staje się rzeczą. Prawda, że do zarządu samego siebie, są trudności które pochodzą z naszego umysłu, z naszego serca i z naszych zmysłów; ale jest sposób energiczny, skuteczny zwalczania tych trudności, jest nim wolność swiatła, wytrwała, ożywiana stałem odważnem i stanowczem wykonaniem obowiązku. A skutek jaki się otrzymuje, jest to wydoskonalenie istoty, osoby saméj, a następnie jest to ulepszeniem drugich i pożytkiem ogólnym.

Oto są, panowie, dwie tajemnice któremi was uzbrajam. Niektórzy z was wejdą wkrótce w świat. Niechaj pamiętają o tych dwóch rzeczach: rozważać nad sobą i znać samych siebie, — wziąć zarząd swego życia i należéć do samych siebie.

Nie abdykujcie nigdy, pozostawajcie w obec siebie i znajcie sami siebie; rozkazujcie waszym skłonnościom, panujcie nad waszymi zmysłami, w imię rozsądku. Tak to będziecie przezornymi, mądrymi i szczęśliwymi. Nie mówię, że szczęście, zawsze tak niedoskonałe w tym świecie, będzie wam danem w znacznych rozmiarach, że przeistoczycie rzeczy ludzkie, i że nie będzie już dla was ani łez, ani prób. Lecz utrzymuję, że będziecie mieli to, co jest najznaczniejszym żywiołem prawdziwéj szczęśliwości, to jest: szacunek własny, szacunek bliźnich i przyjaźń Boga.

Nie mogę was zostawić pod wrażeniem słów lepszych, i życzę, abyście wszyscy mieli zawsze te trzy uczucia: szacunek własny, szacunek bliźnich i przyjaźń Boga.

DODATEK

DO

DRUGIEGO WYDANIA TÉJ KSIĄŻKI.

O UŻYTECZNOŚCI
OŚWIATY DLA LUDU.

Wyciąg z Odczytu

mianego w Przytułku rzemieślniczem w Vincennes

przez

P. A. PERDONNET,

Dyrektora szkoły Centralnéj sztuk i rzemiosł, Prezydenta stowarzyszenia Politechnicznego w Paryżu.

O
UŻYTECZNOŚCI OSWIATY
DLA LUDU.

Pomiędzy zarzutami jakie robiono przeciw użyteczności oświaty, jest i następujący, który musimy zwalczać.

„Na co się zda, powiedziano, oświata literacka i naukowa bez nauki moralnéj? Po co dawać naukę umysłową bez nauki serca?"

„Kursów moralności wam niedostaje, a te powinnyby iść w pierwszym rzędzie."

„Wychowanie literackie i naukowe, jeżeli onemu nie towarzyszy wychowanie moralne, wysusza serce."

Wszystko to jest zupełnie słusznem, przyznajemy to; wychowanie literackie i naukowe jest bezwątpienia w oczach naszych potężnym bodźcem, ale nie należymy do tych którzy mniemają, że ono wystarcza do zrobienia człowieka szczęśliwym i zdolnym do ulepszenia swego położenia; — moralność, duch porządku, energia, odwaga, wytrwałość są do tego człowiekowi potrzebnemi, w równym stopniu jak nauka.

Ale dodamy tylko: każdemu jego zadanie. Do nas należy dawać oświatę literacką i naukową; do duchowieństwa, do moralistów należy udzielanie oświaty moralnéj. — Kto z nas, panowie pytam was, poważyłby się mówić wam o moralności po J. E. Ks. Arcybiskupie Paryzkim? Jakaż to szczytność w tym słowie prawdziwie chrześciańskiem! Jaka wzniosłość myśli, jakie natchnienie, jaka wymowa serca i rozumu, zwłaszcza serca! jaka prostota w téj wspaniałéj mowie tak głęboko wyrażającéj miłość dla słabych i ubogich!

Wychowanie literackie i naukowe ma także swą stronę moralną. Jakże. ucząc się cudów stworzenia nie wznieść myśli do Stwórcy? Jakże cudowną jest ta widownia świata tłómaczona przez małą liczbę praw wzniosłéj prostoty. Jakąż szczytną poezyą nam ona przedstawia! Jakiż to zajmujący obraz, jaka nieporównana harmonia!

Nauka jest nadzwyczajnie moralizującą przez to, że człowieka oddala od roztargnień światowych i zajmuje go w ognisku domowem. Ona zmienia wszystkie jego przywyknienia. Przypominam sobie, jak, jest temu lat przeszło trzydzieści, na początku naszych kursów, pewna część robotników którzy na nie uczęszczali, była źle ubraną i mówiła językiem prostaczym. Jakiegoż to przeistoczenia doznała klasa robocza od tego czasu! Dziś już nie poznaje się robotnika po odzieży; miejmy nadzieję, że wkrótce nie będzie się już go więcéj rozróżniało i po stopniu oświaty.

Niechaj lud uczą moralności; nic lepszego, i szczerze temu poklaskujemy, ale zdaje nam się, że niemniéj jest użytecznem dawać mu przywyknienia moralne i zdrowe rady. Przepisy często się zapominają, lecz zwyczaje, skoro je raz przyjęto, zachowują się przez całe życie. Zgromadzenia te robotników i ludzi wyższych klas społeczeństwa na polu nauki, są zbawiennemi i moralnemi, zapewniam was o tem. Czemuż nie są one częstszemi!

Nie mogę, panowie, lepiéj tego ogólnego zdania o użyteczności nauki dla ludu zakończyć, jak przytaczając słowa wyrzeczone przez pana Jana Jakóba Bourcart, znakomitego filantropa alzackiego, kiedy tenże był pytany przez komisyą nauki profesyonalnej, o skutek jaki wywarły w Alzacyi kursa uczniów roboczych, które on tam był utworzył.

P. Bourcart wyrzekł te słowa: „Nauka, jaką dajemy klasie roboczéj, wywarła na nią wpływ wielce błogi, tak pod względem materyalnym, jakoteż i pod względem moralnym. Robotnicy, którzy uczęszczają na nasze kursa, są wyborem klasy roboczéj. Niektórzy z nich uczęszczali do szynków i tracili tam swój czas, swe zdrowie i swe pieniądze. Teraz robią oni oszczędności i polepszają swe położenie, otrzymując lepsze płace. Wielu z najdawniejszych uczniów zostało kontrmetrami, i w ogólności sam już fakt, że się jest uczniem kursów popularnych, jest dobrem poleceniem u domów przemysłowych naszéj miejscowości“.

. . . . . .

Pozostaje nam jeszcze chwila czasu, i będę z niéj korzystał, aby przynajmniéj pobieżnie dotknąć dwóch kwestyi wielkiéj wagi dla oświaty ludowéj.

— Czy trzeba kobietom dawać tę samą naukę jak mężczyznom?

— Czy nauka powinna być dawana ludowi bezpłatnie? Czy nauka elementarna ma być obowiązkową?

Są tacy, panowie, którzy znajdują użytecznem dawać naukę mężczyznom, lecz którzy chcieliby trzymać kobiety w nieświadomości; ci mniemają, że kobiety wiedzą dość, kiedy są dobremi gospodyniami. Ja nie jestem tego zdania. Pojmuję zupełnie, że w krajach, gdzie kobieta jest jeszcze niewolnicą, jak w krajach muzułmańskich, w tych krajach, w których rola jaką jéj nadał Stwórca jest tak okrutnie zapoznaną, odmawiają jéj nauki, ale u ludów chrześciańskich, nie jestże ona towarzyszką mężczyzny, tą która podziela jego troski jak i jego uciechy, która jest powierniczką jego myśli, która go pielęgnuje w chorobie, która wychowuje jego dzieci. Jeżeli ona jest zbyt niższą od swego męża w wychowaniu, jest niezdolną go rozumieć, mieć z nim stosunek umysłowy, wówczas mąż wnet sobie przykrzy jéj towarzystwo i porzuca ognisko domowe. Nauka jest jej przeto w pewnéj mierze potrzebną. Nie pragnę ja bynajmniéj, aby ona stała się wyższą w nauce od swego męża, nie wcale; — mąż powinien rządzić, rozsądek mówi to równie jak i prawo. On powinien mieć zarząd... przynajmniej na pozór, gdyż wy wszyscy

wiecie, że w rzeczywistości; jest to kobieta, która często trzyma w ręku berło.

Powiecie mi pewnie: Ale gdzież nasze kobiety znajdą czas do nauki? — Kobieta klas roboczych, skoro już jest mężatką, nie może zapewne uczęszczać do szkół; ale będąc młodą panną, musiała uczyć się czytać, i może w książkach pożyczanych jéj z czytelni ludowych do domu, nabywać wiadomości, których nie może nabrać na kursach. W Niemczech, w Szwajcaryi, szkoły elementarne dziewcząt są równie uczęszczane jak szkoły chłopców. Nauka wyższa zaczęła już być organizowaną w Paryżu. Inne się szkoły podobne otwierają, w których dziewczęta z klassy ludu nabywać będą, za bardzo małą opłatą, potrzebne wiadomości do umieszczania się w domach handlowych jako kasyerki, do zostania malarkami na porcelanie, etc., słowem, do utworzenia sobie zawodu niepodległego i dostatecznie korzystnego.

Przejdźmy teraz do drugiéj kwestyi: Czy nauka dawana ludowi ma być bezpłatną?

Jeżeli rzecz idzie o naukę elementarną, odpowiemy: tak jest, nauka ta powinna być bezpłatną; jeżeli chodzi o naukę dorosłych: — tak, lub nie, stosownie do okoliczności.

Co się tyczy elementarnéj nauki, nietylko pragnę aby była bezpłatną, lecz nadto chcę ją mieć obowiązkową. Obowiązek dla ojca rodziny posyłania swego syna do szkoły, napotyka wielu przeciwników, nawet między ludźmi wielce światłymi, bardzo sprzyjającymi ludowi. Utrzymują, że nakładać mu taki obowiązek, jest to naruszać wolność.

W Szwajcaryi nauka jest obowiązkową, a mimo to, pomiędzy tym ludem, więcéj niż którykolwiek dbałym o swą wolność, nikt się na to nie użala. Oto jest, co w tym względzie wyrzekł p. Kern, pełnomocny minister konfederacyi Helweckiej, zaproszony do dania swego zdania komisyi nauki profesyonalnéj:

„Podczas, kiedy we Francyi systemat obowiązkowéj nauki jest odpychany w imię wolności, w Szwajcaryi przeciwnie, nie uważają ażeby rząd nie miał prawa przepisania potrzebnych środków w celu zapewnienia się, ażeby obywatele otrzymywali niezbędne żywioły nauki. My sądzimy, że jeżeli można zmusić ojca rodziny do dania swego syna dla obrony ojczyzny, i pozbawić go tegoż przez długie lata, jak to ma miejsce we Francyi, można też go znaglić do posyłania syna do szkoły w wieku wyznaczonym do nauki elementarnéj. Są rodzice, którzy objawiają zaniedbanie zbyt wielkie dla losu, dla przyszłego bytu swych dzieci, i jeżeliby rząd w tém nie zapobiegał, byłoby wiele egzystencyi skompromitowanych, na szkodę nawet samą rodzin, a mianowicie kraju. Oto jest myśl, która góruje w Szwajcaryi pod względem oświaty. Nie uważa się u nas bynajmniéj nauki elementarnéj obowiązkowéj jako pogwałcenie, lecz raczéj jako gwarancyą wolności.“

Takie świadectwo jest najlepszym argumentem na korzyść elementarnéj nauki obowiązkowéj. Zdanie p. Kern jest ugruntowaném, mniéj na teoryi zawsze mogącéj być sporną, aniżeli na długiéj praktyce u ludu najwolniejszego w świecie.

W Niemczech, także, w całych Niemczech, nauka elementarna jest obowiązującą. W Niemczech, jak w Szwajcaryi, ustanowionem jest w zasadzie, że ojciec winien swojemu dziecku chleb umysłowy równie jak chleb ciała, i jeżeli nie wolno mu jest pozbawiać kraj pomocy jego ręki w czasie wojny, niemniéj mu też jest wolno pozbawiać kraj pomocy inteligencyi jego, w czasie pokoju.

Co się tyczy nauki dawanéj dorosłym z klasy roboczéj, powiedzieliśmy, że jesteśmy stronnikami bezpłatności lub nie, według okoliczności.

Co się tyczy konferencyi, chcemy, aby drzwi były otwartemi dla wszystkich bezpłatnie, ponieważ je mianowicie uważamy jako środek przyciągający do nauki, jako najlepszy ze wszystkich wstępów dla kursów, jako potężne wezwanie do nauki.

Bezpłatność była warunkiem powodzenia w początkach, kiedy potrzeba nauki dawała się jeszcze czuć, jak tylko słabo, pomiędzy robotnikami, i będzie ona zawsze potrzebną w podobnych położeniach rzeczy. Ale dziś widzimy robotników w wielkiej liczbie na pewne wieczorne kursa uczęszczających, pomimo dość znacznéj opłaty, jaka im jest nałożoną. W różnych większych miastach Francyi widać robotników, zbierających się na kursa, do których przystęp nie jest bezpłatnym. W Niemczech opłata jest przyjęta, i doświadczenie nauczyło, że takowa wyborne wydała skutki.

Ażeby opłata była bardzo nizką, tego potrzeba, aby nikogo nie odstręczać, ale jakkolwiek jest małą, wystarcza ona na udowodnienie ważności, jaką

robotnik przywiązuje do nauki. Uznanem jest zresztą, że się do rzeczy tem większą wartość przywiązuje, im więcéj nas takowe kosztują. Robotnik zapłacił, przeto chce użytkować. Nauczyciel, z drugiéj strony, uważa się może za bardziéj obowiązanego względem ucznia, który płaci.

Nie jest to zapewne pod względem finansowym iżby żądał téj składki; lecz jedynie w myśli przyzwyczajenia robotnika, o ile tylko można, do obejścia się bez obcéj pomocy.

. . . . . .

Jeżeli mi wolno wspomnieć o sobie samym, powiem wam, żem zawsze był szczęśliwym, ponieważ zawsze pracowałem. Majątek, zdrowie, wszystko zawdzięczam pracy.

Pracowałem zawsze, rzekłem, mylę się, przez chwilę, przez jedną chwilę w mem życiu, byłem nieczynnym. Kierowałem pracami drogi żelaznéj Wersalskiéj. Ponieważ prace te zawieszono z powodu braku kapitałów, zostałem bez zajęcia. Zebrawszy nieco pieniędzy, postanowiłem korzystać z wolnego czasu aby się zabawić; jeździłem konno do lasku, jadałem obiad w najpierwszych restauracyach, i kończyłem dzień w teatrach. Przez miesiąc żyłem w taki sposób. Z końcem miesiąca doznałem znudzenia, zabójczych nudów w skutek tego życia; czułem się zu-

KSIĘGARNIA
ANTYKWARIAT
DOM KSIĄŻKI DOM

pełnie nieszczęśliwym i nie od
dości jak z wynalezieniem znó

---

*) Przed tą życzliwą radą
równem uczuciem i przejęty ważno
cy, i ja pisałem w r. 1867 w Prz
de Latena: Studya nad człow
Bibloteki) następujące słowa do R

„Z własnego doświadczenia, nabytego w życiu wielokrotnie burzami miotanego, poważam się dać tu jeszcze braterską radę każdemu, czy to rzeczywiście, czy tylko w wyobraźni cierpiącemu i nieszczęśliwemu, ażeby, po wzniesieniu ducha do Boga, szukał w pracy ulgi i zadowolenia. Bieg nadzwyczajnych okoliczności i mnie także pozbawił wszystkiego co tylko w życiu człowieka raduje serce, a w późniejszych latach przynosi pociechę i ulgę, ale w nieskończonem Swem miłosierdziu Bóg raczył obdarzyć mnie innem szczęściem, to jest żywszą niż kiedykolwiek chęcią pracy w zakresie, w którym, o ile słabe me siły starczą, oddać może zdołam niejakie przysługi miłym mi współrodakom. Ta nadzieja złożona w uczciwej pracy, mającéj głównie na celu szerzenie tyle u nas potrzebnéj rozsądnéj oświaty, osładza mi zupełnie cierpkość przypadłego mi losu. Pracę też głównie i przed wszystkiem, jako zbawienną, doświadczoną i miłą mi pocieszycielkę, całem sercem polecam wszystkim współrodakom.

Karol Forster.

BIBLIOTEKA GŁÓWNA

WYŻSZA SZKOŁA PEDAGOGICZNA w KIELCACH
BIBLIOTEKA
106296